



GAZETA

wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Środa, 24 czerwca 2020 | Redaktor prowadzący Łukasz Grzymisławski | Cena gazety 5,49 zł (w tym 8% VAT) | nr 146.9425, 1

Nakład 93 tys. + 245 tys. prenumerat cyfrowych

PRENUMERATA
TECZKOWA
NA LIPIECOSTATNI DZIEŃ
SKŁADANIA
ZAMÓWIEŃ• PREZENTY: KSIĄŻKA
I PRENUMERATA CYFROWA
NA MIESIĄC ► 15

Do wyborów cztery dni

380 tys. osób chce głosować za granicą

Tyłu polskich obywateli żyjących poza krajem zarejestrowało się na wybory prezydenckie. To rekord. I liczba, która może zaważyć na wyniku. Ale masowo skarżą się, że wciąż nie dostali z konsulatów przesłanek z kartami do głosowania i nie zdążą ich odesłać na czas. MSZ, tłumacząc to epidemią, dopuściło jedynie wybory korespondencyjne, bez możliwości odbioru pakietów w konsulatach. To, czy wyborcy zagłosują, zależy więc od sprawności konsułów i lokalnej poczty ► 12

Polska kampania w USA

Co Duda ugra u Trumpa

Prezydent USA wbrew zasadom Białego Domu zaprosił starającego się o reelekcję prezydenta Polski. Co zostanie po tej wizycie z planu „Fort Trump”? ► 4-5

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



Komu resort Szumowskiego przełał 160 mln zł

Respiratory widmo od agenta SB

Prezes firmy E&K, od której Ministerstwo Zdrowia w dziwnych okolicznościach kupiło respiratory, to tajny współpracownik SB. I może być nadal pod ochroną obecnych służb

Jacek Brzuszkiewicz
Wojciech Czuchnowski

Od momentu ujawnienia przez nas, że resort zdrowia kupił respiratory od biznesmena zamieszanego w nielegalny handel bronią, trwają spekulacje, jak to możliwe, że służby nie miały zastrzeżeń do wartego 200 mln zł kontraktu.

Sprawa jest tajemnicza. Ministerstwo twierdzi, że spółka E&K była badana w ramach procedur tzw. tarczy antykorupcyjnej, a CBA wystawiło Izdebskiemu pozytywną rekomendację. Ale Biuro od ponad tygodnia mimo ponagleń nie chce nam tego potwierdzić. Według nieoficjalnych informacji CBA miało wystawić rekomendację negatywną. Rzecznik Biura Temistokles Brodowski nie chce tego komentować.

Służby o podejrzanym działaniach prezesa spółki E&K wiedzieć musiały. Jego nazwisko znaj-

dowało się na liście ostrzeżeń ONZ i przewijało się w kilku publikacjach, a współnik został opisany w raporcie Antoniego Macierewicza z likwidacji WSI. W dodatku ABW zajmowała się dwa lata temu inną spółką Izdebskiego, Unimesko, która nie wywiązała się z kontraktu dla jednej z państwowych firm na dostarczenie trotylu.

Teraz okazuje się, że akta Izdebskiego znajdują się też w archiwach IPN. Wynika z nich, że biznesmen w latach 70. i na początku 80. inwigilował dyrektora Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku Jana Czogałę, który odmówił współpracy z PRL-owską bezpieką. Potem, gdy Czogała założył firmę polonijną, Izdebski zatrudnił się w niej i donosił na szefa. Był bardzo aktywnym agentem.

Śladu po współpracy Izdebskiego nie ma jednak w oficjalnym „Inwentarzu IPN”. Odnotowano tam

setki tysięcy nazwisk funkcjonariuszy bezpieki, milicji i agentów. Może to znaczyć, że biznesmen nadal korzysta z ochrony służb. Przesłanką do tego jest to, że jeszcze na początku zeszłej dekady miał zgodę MSW na obrót bronią. Źródła „Wyborczej” wskazują, że służbą, która może chronić Izdebskiego, jest Agencja Wywiadu.

Jak handlarz bronią z czarnej listy ONZ stał się kontrahentem resortu zdrowia, nie wiadomo. Wiceminister Janusz Cieszyński mówił w TVN 24, że Izdebski „po prostu się zgłosił”. Nie wiadomo, dlaczego resort wybrał firmę E&K, która nie zajmowała się sprowadzaniem sprzętu medycznego, i kto ją pole-

cił. Sam zainteresowany od wybuchu afery respiratorowej milczy.

Ministerstwo Zdrowia zamówiło od jego firmy 1241 respiratorów za 200 mln zł, w sumie zobowiązało się kupić u Izdebskiego sprzęt za 250 mln. Respiratory miały pochodzić od kilku producentów, ale żaden z nich o E&K i kontrakcie na dostawę sprzętu nie słyszał. Mimo to resort przełał E&K z miejsca 160 mln zł, choć Izdebski dostarczył na razie zaledwie 50 aparatów – w dodatku nie tych, które były wymienione w ofercie. Nie wiadomo też dokładnie, skąd pochodzą – ich producent, firma Draeger, zaprzecza, by zawarł kontrakt z E&K.

Wyszło bardzo drogo, bo kwota za jeden respirator to blisko 200 tys. zł. W tym samym czasie identyczny sprzęt Agencja Rezerw Materiałowych zamówiła bezpośrednio u producenta po 70 tys. zł.

W przeszłości E&K była udziałowcem spółki Port Lotniczy Lublin. Razem z Izdebskim w jej radzie nadzorczej był w latach 2003-08 Artur Soboń, obecny poseł PiS i wiceminister aktywów państwowych. Pytany o Izdebskiego mówi nam, że go nie pamięta. ●

• Więcej ► 7

Jak handlarz bronią z czarnej listy ONZ stał się kontrahentem resortu zdrowia, nie wiadomo. Wiceminister Janusz Cieszyński odpowiedzialny za zakupy mówi, że Izdebski „po prostu się zgłosił”



FOT. MACIEK JAZWIECKI / AGENCJA GAZETA

Rozmowy prezydenckie

HOŁOWNIA: BĘDĘ JAK OBYWATELSKI BEZPIECZNIK

Spotkałem mnóstwo ludzi, którzy mówili mi, że jeszcze nigdy nie głosowali, a teraz pójdą pierwszy raz. Na własne oczy oglądam zmartwychwstanie obywatelskości. Dla tych ludzi, jak dla mnie, wybór między PiS a PO to wybór między pożarem w domu a złamaniem ręki ► 10

Jutro rozmowa
z Robertem Biedroniem

Paweł
Wroński

Używanie Dudy do karania Merkel

Dzisiejsze spotkanie prezydentów USA Donalda Trumpa i Polski Andrzeja Dudy jest spotkaniem polityków w potrzebie. Duda liczy na przełamanie złej passy w kampanii wyborczej. Trump – po odwołaniu szczytu G-7 wobec niechęci kanclerz Angeli Merkel do wizyty w USA i po ukazaniu się kompromitujących go wspomnień byłego sekretarza ds. bezpieczeństwa narodowego Johna Boltona – chce się wreszcie zaprezentować z kimś, kto go docenia. Liczy też na głosy Polonii w zbliżających się wyborach. Prezydenci USA do tej pory raczej trzymali się zasady, że nie przyjmowali polityków w kampanii wyborczej. Przeciwno wizycie Dudy protestuje szef komisji zagranicznej Kongresu USA Eliot L. Engel – demokrat. Ale o „niewłaściwym terminie” mówi też wybitny dyplomata i przyjaciel Polski Daniel Fried – żarliwy republikanin.

Trump miał przybyć do Polski w ubiegłym roku na uroczystości z okazji rocznicy wybuchu II wojny światowej; potem zapewniał prezydenta Dudę, że odwiedzi nas do końca roku 2019. Nie odwiedził. Teraz wizyta w Waszyngtonie jest przygotowywana na łapu-capu. Niewiele o niej wiemy, a niesie ze sobą

wiele niebezpieczeństw dla Polski.

Duda rzuca całe polskie aktywa w dyplomatycznej ruletce na pole „Trump”, jakby zwycięstwo obecnego prezydenta USA w listopadzie było pewne

Sukcesem dla prezydenta Dudy byłoby jasne sformułowanie deklaracji co do budowy w Polsce stałej bazy amerykańskiej, już niekoniecznie nazywanej Fort Trump. Rok temu zabiegaliśmy o drugą brygadę pancerną (3,5 tys. żołnierzy i ok. 90 czołgów),

ostatecznie prezydent USA zapowiedział przerzucenie tysiąca żołnierzy-logistyków. Jeśli ta liczba się podwoi, a Trump dorzuci stojące teraz gdzieś na pustyni C-130 Hercules, będzie to powód do radości – ale nie historyczny przełom.

Niestety, ewentualna relokacja sił USA będzie się odbywała w cieniu decyzji Trumpa o wycofaniu z Niemiec 9,5 tys. amerykańskich żołnierzy. Ma to być forma ukarania rządu Angeli Merkel za niskie wydatki na obronność. Jeśli Polska mimochodem ma brać udział w osłabianiu NATO (bo taki będzie rezultat wycofania sił z Niemiec), a dodatkowo w „karaniu” Merkel, to jest to nie tylko niestosowne, ale także nielojalne wobec naszego najważniejszego europejskiego partnera. Prezydencki minister Krzysztof Szczerski oznajmił co prawda, że Duda jedzie do Waszyngtonu jako przedstawiciel Europy, ale znikąd nie słyhać, kto go do tej roli ambasadora Europy mianował. Duda rzuca całe polskie aktywa w dyplomatycznej ruletce na pole „Trump”, jakby jego zwycięstwo w listopadzie, a Dudy w lipcu były pewne.

Wielkie, historyczne decyzje podejmuje się jednak w politycznej zgodzie i spokoju. W 2007 r. nasz kraj podpisał porozumienie z republikańskim prezydentem George’em W. Bushem na budowę pierwszej stałej bazy amerykańskiej w Polsce – bazy antyrakiet w Redzikowie. Umowę anulował i zmienił ustalenia kolejny prezydent – demokrat Barack Obama. Baza, choć miała być gotowa w 2018 r., do tej pory nie powstała. ●



Przypowstaniu ZSRR zostało zapisane prawo wyjścia, ale nie określono procedur. Republiki weszły w skład ZSRR i dostały ogromne połacie rosyjskich ziem, ale powinny wyjść tylko z tym, z czym przyszły. I nie dźwigać prezentów od rosyjskiego narodu!

WŁADIMIR PUTIN

prezydent Rosji, w wywiadzie dla telewizji Rossija 1

Pandemia nie mija Czulość w kwarantannie



FOT. EMILIO MORENATTI / AP

81-letnia Agustina Cañamero i starszy o trzy lata Pascual Pérez, pensjonariusze domu spokojnej starości w Barcelonie. Po 102 dniach bez możliwości fizycznego kontaktu para mogła się po raz pierwszy uściskać, choć jedynie w taki sposób. Nigdy przez 59 lat małżeństwa nie pozostawali odseparowani od siebie na tak długo. W Hiszpanii do tej pory z powodu koronawirusa zmarło 28 tys. 300 osób. ●

Będą pozywać

140

MLN ZŁ

Wezwanie do zapłaty takiej kwoty wysłała do Rady Ministrów, Ministerstwa Zdrowia i MSWiA branża turystyczna. Latem planuje pozew zbiorowy przeciwko skarbowi państwa ► 14

COVID-19



DLACZEGO CZARNI AMERYKANIE CIĘŻEJ CHORUJĄ?

Winna jest nie tylko ich gorsza sytuacja społeczna, ale także szczególne predyspozycje genetyczne dotyczące odporności immunologicznej, która z kolei jest związana z kolorem skóry poprzez melanocyty ► 22

Nastolatki sabotują wielką politykę TikTok w wersji alternatywnej

Nie muszą się odrywać od smartfonów ani wychodzić na ulice, by namieszać w polityce. Jak skutecznie, przekonał się w weekend Donald Trump.

„Więc to jest TikTok? Jestem na TikToku?” – dopytywał Andrzej Duda, gdy sztabowcy założyli mu konto na popularnym wśród nastolatków portalu społecznościowym. Od marca zamieścił tam tylko dwa filmy, ale jego przygoda z platformą i tak skończyła się lepiej niż prezydenta USA. Na sobotnim wiecu w Tulsie w Oklahomie Trump zamiast do tłumów swych zwolenników mówił do pustawych trybun. Wszystko za sprawą tzw. elitarnego lub Alt (od słowa „alternatywny”) TikToka, którego sympatycy masowo rezerwowali bezpłatne wejściówki na wiec, blokując możliwość uczestnictwa wyborcom Trumpa. Zamiast deklarowanego przez sztab „miliona chętnych” w hali stawiło się 6,2 tys. osób.

„Elita TikToka”, jak większość internetowych wspólnot, istnieje jedynie nieformalnie. Użytkownicy platformy publikują na niej zbitki internetowych memów, domowej roboty animacje czy wideo. Część z nich jest fanami wywodzącego się z Korei Płd. K-popu. To grupa lojalna, zdyscyplinowana i biegła w obsłudze



FOT. CHARLIE RIEDEL / AP

mediów społecznościowych, o czym przekonała się stacja TVN – gdy prowadzący rasistowsko żartowali z wokalisty grupy BTS, polscy fani zrobili na Twitterze taką awanturę, że stacja przeprosiła nie tylko Koreańczyka, ale i jego słuchaczy.

To właśnie amerykańskim fanom K-popu przypisywany jest sabotaż wiecu prezydenta. Jak miłość do koreańskich zespołów przekłada się na niechęć do Trumpa? Od soboty próbują to wyjaśnić komentatorzy – ci sami, którzy przed laty głowili się nad tym, czemu popularne wśród młodych forum 4chan stało się przystanią jego zwolenników. Jasne jest jedno: internetowi dowcipnicy to siła, której nie należy ignorować. Oficjalne tłumaczenie słabej frekwencji na wiecu, który miał dać wiatr w żagle kampanii Trumpa, brzmi jednak tak, jak ujął to jej rzecznik: „Wielu wystraszyło się zapowiadanych kontrymanifestacji”. ● **Emilia Dłużewska**

Jutro w Wyborczej

Rozmowy prezydenckie

Pełna mobilizacja

Ja jestem silny chłopak, który naprawdę długą drogę przeszedł, żeby być tu, gdzie jest. Wielu mówiło, że ktoś taki jak ja, z takimi marzeniami o równej Polsce, nie ma szans zajmować się po-



FOT. GRZEGORZ SKOWRONEK / AG

lityką. Zostałem posłem, prezydentem miasta, liderem partii, europosem. **Z Robertem Biedroniem, kandydatem Lewicy na prezydenta RP, rozmawia Justyna Dobrosz-Oracz**

Silna gospodarka zaczyna się od silnej obrony.



Firmę Lockheed Martin i Polskę łączy trwała współpraca rozwijana od ponad dwóch dekad. Wspólnie stworzyliśmy programy, które wzmacniają bezpieczeństwo narodowe, wzrost gospodarczy, rozwój technologii i rynek pracy. Nasze zaangażowanie obejmuje również współpracę partnerską z uczelniami, w których pomagamy przygotować kolejne pokolenie polskich inżynierów i naukowców do kariery zawodowej z wykorzystaniem zaawansowanych technologii. Nasze systemy obronne, w tym trudno wykrywalny myśliwiec F-35, Black Hawk, HIMARS, Javelin i pociski obrony powietrznej PAC-3, pomogły Polsce stać się jednym z najlepiej wyposażonych i najbardziej zaufanych sojuszników Ameryki w Europie. Jesteśmy zaszczytzeni perspektywą dalszej, partnerskiej współpracy w zapewnianiu jasnej przyszłości polskiemu bezpieczeństwu, przemysłowi i gospodarce.
Dowiedz się więcej na F35.com/poland.

Lockheed Martin. Your Mission is Ours.®

F-35 LIGHTNING II
NORTHROP GRUMMAN | BAE SYSTEMS | PRATT & WHITNEY
LOCKHEED MARTIN

© 2020 Lockheed Martin Corporation

Rozmowy w Białym Domu

Co Duda ugra u Trumpa

Nie wiadomo, jaki będzie rezultat rozmów między prezydentami Donaldem Trumpem i Andrzejem Dudą na temat zwiększenia sił amerykańskich w Polsce. Postulatem Warszawy jest umieszczenie w naszym kraju drugiej brygady pancerniej

Paweł Wroński

Jesienią zeszłego roku obaj prezydenci podpisali w Nowym Jorku deklarację o zwiększeniu sił USA w Polsce. Chodziło o sześć kolejnych miejscowości w naszym kraju i blisko 1 tys. żołnierzy więcej.

W czerwcu 2019 r. Trump przyjął Dudę w Białym Domu. Podkreślał, że Polska jest wspaniałym krajem, który nie tylko wydaje 2 proc. PKB na obronność (to wymóg dla sojuszników w ramach NATO, ale niewiele krajów się do niego stosuje), ale jest także skłonny za obecność sił amerykańskich zapłacić. Wizycie polskiego prezydenta towarzyszyła zapowiedź podpisania kontraktu na zakup 32 samolotów F-35.

Blisko przesmyku suwalskiego

Jednak wedle pierwotnego porozumienia, które negocjował ówczesny wiceminister obrony narodowej Tomasz Szatkowski z pełnomocnikiem administracji amerykańskiej Johnem Roodem, siły amerykańskie miały się w naszym kraju podwoić. Oprócz istniejącej już grupy batalionowej NATO (ok. 1 tys. żołnierzy) brygada pancerna licząca dziś 3,5 tys. żołnierzy miała się zwiększyć do 7 tys., a liczba czołgów M1 Abrams – z 87 do 180. Baza w Powidzu miała się zaś zamienić w bazę helikopterową Sojuszu Północnoatlantyckiego.

Ostatecznie prezydent Trump nie poparł idei budowy fortu jego imienia, ale Kongres Stanów Zjednoczonych miał do 1 marca 2020



r. przygotować analizę na ten temat. Wedle nieoficjalnych informacji jednym z problemów spornych była lokalizacja miejsc stacjonowania sił amerykańskich. Polsce zależało najbardziej na okolicach poligonu w Orzyszu. Jest to rejon w pobliżu Białorusi, obwodu kalingradzkiego i tzw. przesmyku suwalskiego – korytarza, którym kraje bałtyckie łączą się z Polską i innymi państwami NATO. Wiązało się to z koncepcją powstałą za rządu PiS, by w przypadku konfliktu z Rosją siły Soju-

szu były w stanie „zneutralizować okręg kalingradzki”. Dlatego nasi eksperci zwracali uwagę na wyposażenie sił amerykańskich w działa samobieżne Paladin i wyrzutnie pocisków rakietowych HIMARS.

Z Niemiec do Polski

Według „Dziennika Gazety Prawnej” rozmowy ze Stanami Zjednoczonymi dotyczą obecnie przebazowania do naszego kraju nieobiecanego 1 tys. żołnierzy, ale 2 tys., i przenie-

Baza w Rumunii działa od dawna

Redzikowo mocno spowalnia

Problemy z podwykonawcami i wzrost kosztów budowy to oficjalne przyczyny opóźnień w budowie bazy antyrakiet USA pod Słupskiem. – Instalacja pada ofiarą politycznego braku zainteresowania – mówi jednak były szef MON Tomasz Siemoniak.

Paweł Wojciechowski

Redzikowo to jedyna stała baza sił USA w Polsce. Powinna działać od grudnia 2018 r. – wynikało to z umowy podpisanej przez rząd Donalda Tuska z administracją prezydenta Baracka Obamy. Kamień węgielny pod budowę bazy prezydent Andrzej Duda wspólnie z ówczesnym ministrem obrony Antonim Macierewiczem wkopali w maju 2016 r.

MON: opóźnienia wynikają z przyczyn technicznych

Amerykańska armia wybrała małe Redzikowo na Pomorzu jako jedno z miejsc

do rozlokowania systemu tarczy antyrakietowej NATO z nowoczesnymi pociskami SM-3 Block II, które są zdolne do zestrzeliwania rakiet balistycznych.

W ramach programu Pentagonu „Aegis Ashore” instalacja ma współdziałać z rumuńską bazą w Deseverlu i systemem obrony antyrakietowej koordynowanym z Ramstein w Niemczech.

Instalacja w Rumunii powstała w dwa lata zgodnie z harmonogramem budowy, tymczasem w Polsce termin już dwukrotnie został przesunięty. Najpierw na drugą połowę 2020 r., a ostatnio na jesień 2022 r.

„Przesunięcie terminu ukończenia budowy wynika z przyczyn technicznych związanych z niedostatecznym tempem prac po stronie głównego wykonawcy kontraktowego USA” – informuje nasze Ministerstwo Obrony Narodowej.

Opóźnienia w budowie najważniejszej bazy sojuszniczej wynikały z pro-

blemów z podwykonawcą, szkocką firmą budowlaną John Wood Group odpowiedzialną za obiekty socjalne w Redzikowie.

Same koszty budowy wzrosły też o 96 mln dol. (planowano wydatek rzędu 186 mln dol.). W marcu br. w Kongresie USA Pentagon złożył zapotrzebowanie na sfinansowanie budowy w budżecie na 2021 r. Na początku roku dyrektor amerykańskiej Agencji Obrony Antyrakietowej (MDA), wiceadmirał Jon Hill, zapewniał na konferencji prasowej, że baza w Polsce gotowa jest w 92 proc., a problemy wystąpiły nie z instalacjami wojskowymi, lecz właśnie z obiektami socjalnymi dla żołnierzy.

Siemoniak: W Waszyngtonie tematu nie będzie na stole

– Oczywiście jest pewna doza obiektywnych problemów, ale rumuńska część instalacji, taka sama jak w Polsce, została ukończona

Żołnierze amerykańscy w Polsce



Rozmowy w Białym Domu



• **Prezydenci Donald Trump i Andrzej Duda w Białym Domu w czerwcu 2019 r.**

FOT. CZAREK SOKOŁOWSKI/AP

sienia z Niemiec dowództwa V Korpusu US Army (oficjalnie jego siedzibą są Stany Zjednoczone, ale faktycznie nasi zachodni sąsiedzi). To dowództwo zapewne znalazłoby się w Poznaniu. Do Polski ma być również przebazowane 30 samolotów F-16.

w terminie – wskazuje Tomasz Siemoniak (KO), był minister obrony w rządzie Donalda Tuska. – Polskiej stronie brakuje determinacji do tego, aby naciskać stronę amerykańską na dostrzymywanie terminów. Tylko raz przez cztery lata, przy okazji wizyty ministra Jacka Czaputowicza w Waszyngtonie, odnotowałem, że minister o tym mówił. Nigdy prezydent ani premier nie wypowiadali się, że poruszają temat tarczy.

Siemoniak podkreśla, że „podczas najbliższej wizyty prezydenta Dudy w USA tematu zapewne nie będzie na stole”. – A presja jest potrzebna, tym bardziej że druga strona, wraz z prezydenturą Donalda Trumpa, trochę straciła serce do tych projektów, m.in. dlatego, że był to sztandarowy projekt Obamy. Nie zmniejszyły się też zagrożenia ze strony Iranu. Jeżeli powodem budowania tarczy było przeciwdziałanie zagrożeniom z Bliskiego Wscho-



du, to opóźnienia w ukończeniu bazy nie są spowodowane oceną wojskowych. Instalacja, oprócz obiektywnych problemów, pada ofiarą politycznego braku zainteresowania – ocenia Siemoniak.

Docelowo 300 osób
MON jest spokojny o dokończenie projektu i zapewnia, że „pozostaje w stałym kontakcie z przedstawicielami strony amerykańskiej i regularnie otrzymuje

Amerykańskie siły w Niemczech są bowiem zmniejszane – administracja Trumpa podjęła decyzję o wycofaniu 9,5 z 34 tys. żołnierzy, co spotkało się z ostrą krytyką nawet w Partii Republikańskiej.

Wiadomo, że prezydenci ogłoszą decyzję o przekazaniu Polsce używanych średnich samolotów transportowych Hercules C-130. Tę decyzję już w połowie czerwca ogłosił Departament Stanu USA, porozumienie podpisano we wrześniu zeszłego roku na targach w Kielcach. Herculesy dołączą do pięciu innych przekazanych Polsce w podobny sposób maszyn. Obecnie samoloty stoją w bazie AMARG w Tucson, a Polska będzie miała prawo do bezzwrotnej pożyczki ze strony amerykańskiego rządu.

Według „DGP” wizycie może towarzyszyć podpisanie kontraktu na zakup śmigłowców atakujących (chodzi o Apache AH-64 lub AH-1) w ramach programu „Kruk”. Polski MON deklaruje rozpoczęcie tego projektu od 2016 r., na razie bez efektów.

Na razie 4,5 tys.

Do tej pory siły amerykańskie przebywały w Polsce w ramach „stałej rotacyjnej obecności”, ale Polska od lat domaga się utworzenia stałej bazy. Miała nią być baza pocisków antybalistycznych w Redzikowie pod Słupskiem, której budowę Stany Zjednoczone rozpoczęły w 2016 r. Za czasów Trumpa projekt spowolnił – początkowo planowano otwarcie w 2020 r., teraz w 2022 r.

Obecnie w Polsce stacjonuje ogółem ok. 4,5 tys. żołnierzy USA. Blisko 1 tys. z nich wchodzi w skład batalionowej grupy bojowej NATO, której centrum stanowią Orzysz i Bemowo Piskie. Rozmieszczona dodatkowo i licząca ok. 3 tys. żołnierzy brygada pancerna stacjonuje na Dolnym Śląsku: w Żaganiu, Świątoszowie, Skwierzynie i Bolesławcu. Ponadto baza zwiadowczych dronów znajduje się w Mirosławcu, a oficerowie armii amerykańskiej wchodzi w skład Centrum Szkolenia NATO w Bydgoszczy i dowództw wielonarodowych dywizji Północny Zachód w Szczecinie i Północny Wschód w Elblągu. ●

Siły USA w Polsce

• Obecnie w Polsce stacjonuje około **4,5 tys.** żołnierzy amerykańskich

• **Rozpoczęcie budowy bazy w Redzikowie w maju 2016 r. z udziałem prezydenta Andrzeja Dudy i szefa MON Antoniego Macierewicza** FOT. JAN RUSEK / AGENCJA GAZETA

informacje na temat postępów prac związanych z budową”.

Obecnie na terenie bazy stacjonuje kontyngent wojsk USA w liczbie ok. 150 osób (żołnierze i personel cywilny). Docelowo w bazie ma być 250-300 osób.

O to, czy problemy z wykonawcami bazy zostały rozwiązane, zapytaliśmy również Agencję Obrony Antyrakietowej. Na odpowiedź czekamy. ●

**Pomagał Netanjahu, pomaga Dudzie
Spotkanie w cieniu wyborów**

Donald Trump w oczywisty sposób postanowił wesprzeć w trudnej chwili innego przedstawiciela populistycznej prawicy. Jednak w środowym spotkaniu z Andrzejem Dudą ma też swój interes.

Trump nie pierwszy raz zrywa z tradycją niezapraszania innych przywódców krótko przed wyborami, w których kandydują, de facto angażując się w zagraniczną kampanię. W podobny sposób wsparł w styczniu premiera Izraela Beniamina Netanjahu. Na finiszu kampanii wyborczej w Polsce Amerykanom było też zapewne łatwiej podbijać cenę za umowy lub deklaracje, których „załatwieniem” mógłby się pochwalić Duda, a dotyczące np. zwiększenia obecności wojskowej, zaangażowania w budowę elektrowni jądrowej czy nowych dostaw gazu.

Trump: Koniec epidemii

Niektórzy wskazują, że przy okazji chce zawałzyć o głosy Polonii w Stanach. Jednak zdaniem Mateusza Piotrowskiego z Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych ważniejsze wydaje się wysłanie sygnału, że kraj wraca do normalności po ograniczeniach związanych z epidemią koronawirusa. Ostatnim przywódcą, z którym spotkał się Trump, był premier Irlandii Leo Varadkar (12 marca). Tego samego dnia prezydent ogłosił zakaz podróży do USA z Europy i międzynarodowe kontakty zamaryły. Ich powrót jest czytelnym znakiem odmrażania kraju.

– Był już pierwszy wiec Trumpa w Tulsie. Wyszedł, jak wyszedł, ale był [w hali były pustki]. Teraz prezydent pokazuje, że spotyka się z przywódcą innego państwa, ważnym sojusznikiem w Europie, z którym wzmocnił relacje. I że nie ma mowy o kolejnych lockdownach, nawet jeśli pandemia miałaby gdzieś wzrastać, a przecież wciąż mamy ogniska zachorowań – mówi Piotrowski.

Okazją dla Trumpa do brylowania na salonach w charakterze gospodarza miał być czerwcowy szczyt G7, jednak gdy kanclerz Niemiec Angela Merkel zazna-czyła, że nie może jeszcze obiecać przybycia, przelożono go na wrzesień. Gospodarza Białego Domu

też czeka walka o reelekcję na początku listopada. Średnia sondaży z czerwca daje prawie 10 pkt proc. przewagi prawdopodobnemu rywalowi Trumpa Joemu Bidenowi. Polityk Partii Demokratycznej prowadzi nie tylko w skali kraju, ale również w kluczowych stanach, takich jak Michigan, Wisconsin czy Floryda. Z tego powodu opozycja w Polsce, ideowo zdecydowanie bliższa Demokratom, ubolewa, że Duda nie spotka się też z Bidenem.

Gdzie trafią żołnierze z Niemiec

Ważnym kontekstem wizyty Dudy jest niedawna zapowiedź Waszyngtonu dotycząca zmniejszenia amerykańskiej obecności wojskowej w Niemczech. Część żołnierzy może trafić do Polski, choć zdaniem Piotrowskiego najlepiej byłoby, gdyby wycofanie w ogóle dało się odkręcić. – Skoro decyzja jest czysto polityczna, dobrze próbować na nią wpłynąć, dopóki Pentagon nie opracował jeszcze szczegółów. Że ich nie ma, potwierdził właśnie na łamach „Wall Street Journal” doradca Białego Domu ds. bezpieczeństwa narodowego Robert O’Brien – mówi Piotrowski.

Inni być może zostaną rozmieszczeni w Azji i na Pacyfiku, niektórzy mogą wrócić do baz w USA. Wizyta Dudy i perspektywa przerzucenia części wojsk do Polski wiąże się z próbą udobroczenia Republikanów i wojskowych zaniepokojonych częściowym wycofaniem z Niemiec.

W sprawie wciąż jest jednak wiele niewiadomych. Tekst O’Briena sugeruje, że Waszyngton traktuje sprawę zmniejszenia liczebności wojsk jako element nacisku na Niemcy. „Rosyjsko-niemiecki rurociąg Nord Stream 2 nie jest jeszcze ukończony; niemiecka decyzja, by wstrzymać projekt, wzmocniłaby bezpieczeństwo energetyczne Europy. Berlin nie wybrał jeszcze swego dostawcy sieci 5G. Godna zaufania europejska firma, taka jak Nokia czy Ericsson, byłaby bezpieczniejszym wyborem niż chiński Huawei. Niemcy mogą też przyspieszyć swój plan wzmocnienia obronności, co z nawiązką zrekompensuje przemieszczenie wojsk USA” – pisze doradca Trumpa. ● **Maciej Czarnecki**

Naszemu Koledze

Markowi Łuczakowi
oraz
Jego Najbliższym

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają

koleżanki i koledzy z Syngenta Polska



Pijany biskup w szpitalu

Gdy przyjechało pogotowie, kaliski biskup Edward Janiak nie mógł się nawet wysłować, miał ponad trzy promile. Do szpitala przyjęto go z podejrzeniem udaru.

**Piotr Żytnicki
Sylwia Sałwacka**

Edward Janiak jeszcze przed miesiącem był mało znanym hierarchą. Zmieniło się to po premierze filmu braci Sekielskich „Zabawa w chowanego”. Sekielscy ujawnili, że kaliski biskup przez trzy lata chronił księdza pedofilia z Pleszewa. Watykan wszczął w tej sprawie dochodzenie – Janiak może być pierwszym biskupem w Polsce usuniętym z urzędu za tuszowanie kościelnej pedofilii.

**Edward Janiak
w środku nocy**

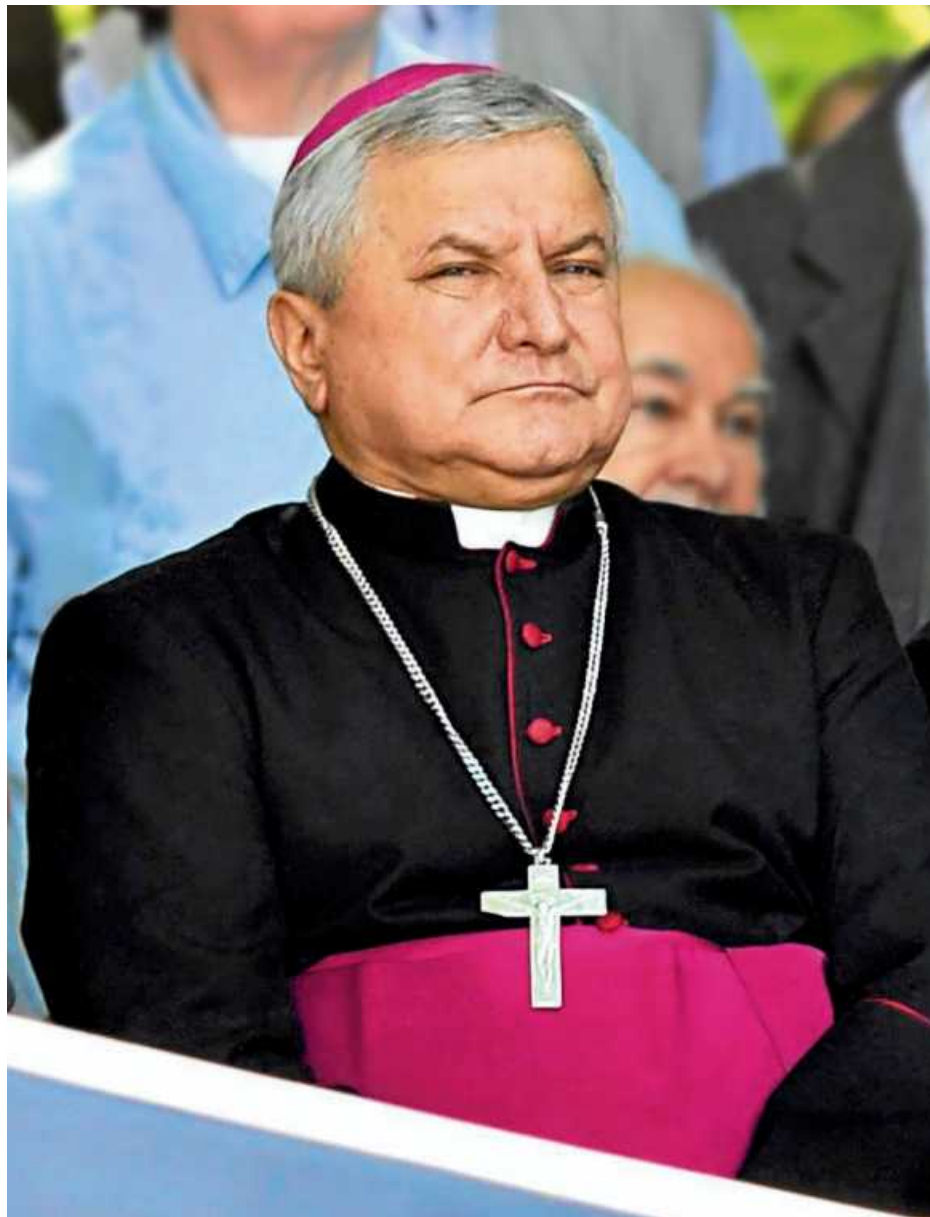
„Wyborcza” ustaliła, że we wtorek 2 czerwca, dwa tygodnie po premierze filmu, karetka przywiozła 68-letniego Janiaka na szpitalny oddział ratunkowy w Kaliszu. Biskup miał problemy z wysławianiem się, był z nim ograniczony kontakt. Do szpitala został przyjęty o godz. 23 z podejrzeniem udaru mózgu. Przeszedł cały panel badań, w tym tomografię komputerową mózgu.

Badania wykluczyły udar. Okazało się, że biskup cierpi jedynie na upojenie alkoholowe. We krwi miał 3,44 promila alkoholu. Po podaniu kroplówek jego stan się poprawił. Janiak opuścił szpital o godz. 3 w nocy. Z oddziału ratunkowego odebrali go znajomi.

W szpitalu nikt nie chce rozmawiać o pobycie biskupa. Ślad po nim pozostał jednak w szpitalnej dokumentacji – zgadzają się: imię, nazwisko i data urodzenia.

**Biskup Janiak
broni się głównie przez atak**

Edward Janiak kieruje diecezją kaliską od ośmiu lat. Jego postawa po premierze filmu Sekielskich szokuje, a katolicy publicyści piszą wręcz o zgorszeniu. Biskup nie przyznaje się do tuszowania pedofilii i ignoruje wezwania do dymisji. Jeździ po diecezji, odprawia msze i wzywa wiernych do pokuty. Chciał nawet udzielać święceń nowym kapłanom, ale się z tego wycofał.



FOT. ŁUKASZ GIZA / AGENCJA GAZETA

*Wśród księży od dawna
krążyły opowieści
o problemach biskupa
z alkoholem, a opisana
przez nas wizyta w szpitalu
nie była jedyną*

Księża z diecezji kaliskiej dostali niedawno polecenie odczytania w kościołach jego listu – Janiak ogłasza w nim, że padł ofiarą medialnej nagonki. W jego obronie stanęli publicznie ojciec Tadeusz Rydzyk i poseł PiS Jan Mosiński.

Sam biskup broni się głównie przez atak. W połowie czerwca rozesłał do innych biskupów list wymierzony w prymasa Polski abp. Wojciecha Polaka, który powiadomił Watykan o niedopełnieniu przez Janiaka obowiązków. Kaliski biskup twierdzi, że

prymas wydał na niego wyrok, szkodzi wizerunkowi Kościoła i spiskuje z braćmi Sekielskimi, którzy są wrogami Kościoła. Polski Episkopat jeszcze nigdy nie był świadkiem takiej sytuacji.

**Kaliska kuria:
Biskup w szpitalu
tylko na badaniach**

– Gdy czytaliśmy ten list, zastanawialiśmy się, w jakim stanie biskup go pisał – mówi jeden z naszych informatorów. Twierdzi, że wśród księży od dawna krążyły opowieści o problemach biskupa z alkoholem, a opisana przez nas wizyta w szpitalu nie była jedyną w ostatnim czasie. Podaje nawet konkretną datę. Sprawdzamy jednak, że w szpitalnych rejestrach Janiak tego dnia nie figurował. – Zgodnie z procedurami każda udzielona pomoc musi być odnotowana – twierdzi rzecznik szpitala Paweł Gawroński.

O hospitalizację biskupa pytamy rzecznika kaliskiej kurii. Ks. Marcin Papużński odpisuje jedynie: „Ksiądz Biskup, jak powszechnie wiadomo, kilka lat temu przeszedł chorobę nowotworową i związaną z nią terapię onkologiczną. Od tego czasu jest pod stałą opieką specjalisty i regularnie przechodzi badania, które od czasu do czasu związane są z pobytami w szpitalu”.

Pytamy zatem o wydarzenia z 2 czerwca: dlaczego karetka zabrała kompletnie pijanego biskupa do szpitala, czy miało to związek z ostatnimi wydarzeniami, czy biskup ma problemy z alkoholem. Rzecznik kurii nie odpowiada.

**Biskup Edward Janiak:
Trzeba stanąć w prawdzie**

– Powinniście o tym napisać, bo wierni mają prawo wiedzieć, kto ich poucza. Biskup rzuca oskarżeniami, ale nie widzi, że sam najbardziej szkodzi Kościołowi – mówi nam, zastrzegając anonimowość, jeden z księży. Jego zdaniem biskup Janiak potrzebuje dziś przede wszystkim pomocy.

Dwa lata temu biskup Edward Janiak zabrał głos podczas kongresu trzeźwości w Kępnie. – Alkoholizm jest złem moralnym. Ważne jest, aby człowiek uznał swój grzech. Wtedy jest początek tej dobrej drogi nawrócenia – przekonywał. I podkreślał, że „trzeba stanąć w prawdzie, żeby nie oszukiwać siebie samego”, a „człowiek uzależniony sam nie dokona zmiany i niezbędna jest interwencja z zewnątrz”. ●

Śledztwo katolickiego pisma „Więź”

Biskup Edward Janiak chronił kleryka zainteresowanego młodymi chłopcami. Rektor seminarium skończył na wsi

Kaliski biskup Edward Janiak wymusił przyjęcie do seminarium, a potem nalegał na święcenia kleryka, który podrywał w internecie nastolatków i pokazywał im pornografię. Watykan wie o tym od dwóch lat.

Dziennikarskie śledztwo przeprowadził Zbigniew Nosowski, redaktor naczelny „Więzi”. Kleryka Krzysztofa S. przyjęto do seminarium w Kaliszu, bo nalegał na to biskup Edward Janiak. Wcześniej młodego mężczyznę usunęto z seminarium we Wrocławiu z powodu „zachowań homoseksualnych”.

Rektor kaliskiego seminarium ks. Jan Grzeszczak nie chciał takiego kleryka i po pewnym czasie wysłał go na urlop dziekański. Krótko potem policja na Dolnym Śląsku zaczęła sprawdzać, czy przyszły ksiądz podrywał w internecie nastolatków i pokazywał im

porno. Śledztwo jednak umorzono – prawdopodobnie dlatego, że nagabywani przez kleryka mieli więcej niż 15 lat.

Informacja o sprawie dotarła jednak do nowego rektora seminarium ks. Piotra Górskiego. Nie chciał z powrotem grząc kleryka i wypytywał nawet policję o szczegóły dochodzenia. Dowiedział się, że kandydat na księdza miał w komputerze blisko 400 zdjęć i filmów pornograficznych, część prezentowała osoby małoletnie. Rektor poszedł z tym do biskupa Janiaka.

Nosowski podaje, że Janiak dobrze znał sprawę. Mimo to postanowił, że kleryk ma wrócić do seminarium i przygotowywać się do święceń na diakona. Rektor nie chciał się na to zgodzić, bo podczas tej uroczystości musiałby publicznie zaświadczyć, że kleryk jest godny święceń.

Tymczasem kleryk pracował jako katecheta w gimnazjum w Pleszewie. Rodzice poskarżyli się, że wysyła ich dzieciom wulgarne wiadomości i zaprasza do siebie. Szkoła poinformowała policję. Śledztwo znów umorzono, bo nie doszło do przestępstwa – prawdopodobnie żaden z uczniów nie skorzystał z zaproszenia. Dopiero ta sytuacja sprawiła, że kleryka usunięto z seminarium.

Z rektorem rozmawiali wtedy policjanci. Zbigniew Nosowski ujawnia, że przed ich wizytą biskup Janiak kazał rektorowi okłamać po-

licjantów i powiedzieć, że nikt nie wiedział o podejrzanym zachowaniach kleryka. Rektor jednak nie posłuchał i powiedział prawdę.

Na tym sprawa mogłaby się zakończyć, ale rektor postanowił poskarżyć się na biskupa Janiaka. Najpierw rozmawiał z metropo-

litą poznańskim abp. Stanisławem Gądeckim, a potem za jego namową wysłał formalną skargę do Watykanu.

Według Zbigniewa Nosowskiego rektor zarzucił kaliskiemu biskupowi tolerowanie wśród księży pedofilii i aktywnego homoseksualizmu. Ja-



niak dowiedział się o tej skardze, chciał poznać jej autora. Rektor przyznał, że to on napisał. Od tej pory biskup Janiak miał prześladować rektora.

Ks. Piotr Górski zrezygnował w końcu ze stanowiska, udał się na roczny urlop w domu księży emerytów, a po powrocie biskup wysłał go do parafii w Tursku, wsi liczącej 500 mieszkańców. I tak doktor teologii dogmatycznej skończył jako administrator wiejskiej parafii.

Skarga na biskupa Janiaka leży w Watykanie od ponad dwóch lat. Zbigniew Nosowski ujawnia, że na początku nadano jej szybki bieg, ale potem nagle sprawa stała w miejscu. Informatorzy Nosowskiego wiążą to z regularnymi podróżami, jakie w tym czasie do Rzymu i Watykanu odbywał biskup Janiak. ●

Piotr Żytnicki

Respiratory widmo od agenta SB

Z informacji z lubelskiego IPN wynika, że 25 listopada 1977 r. Andrzej Izdebski go wytypowano jako kandydata na tajnego współpracownika kontrwywiadu, a 29 czerwca 1978 r. został agentem o kryptonimie „Zygmunt”. Zwerbował go funkcjonariusz Witold Wieczorek

**Jacek Brzuszkiewicz
Wojciech Czuchnowski**

Rocznik 1951. Po studiach zatrudnił się w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku, gdzie produkowano m.in. śmigłowce dla całego komunistycznego bloku wschodniego. Z racji bieglej znajomości języka angielskiego został specjalistą ds. eksportu. Dziś tę funkcję można porównać z szefem działu marketingu. – Pod koniec lat 70. prowadziliśmy prace projektowe nad dwoma nowymi śmigłowcami Kania i czteromiejscowym SW-4, które miały zostać wyposażone w bardzo dobre amerykańskie silniki Allison. Z tego powodu dwukrotnie byliśmy z Izdebskim m.in. na targach branżowych w Kalifornii, gdzie odpowiadał także za wystrój naszego stoiska. To, że piął się wtedy bardzo szybko, było związane z biegłą znajomością języka angielskiego, którym w naszej fabryce posługiwało się chyba tylko kilka osób – opowiada Jan Czogała, ówczesny dyrektor naczelny WSK Świdnik. Kiedy w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. wprowadzano stan wojenny, w WSK Świdnik powołano komitet strajkowy, który zabarykadował fabrykę i de facto przejął w niej władzę. Czogała z racji tego, że WSK było zakładem zmilitaryzowanym i groziłby mu sąd wojskowy, nie mógł stanąć na czele protestu, ale

jako dyrektor był po stronie robotników aż do pacyfikacji w nocy z 15 na 16 grudnia. Czogała został wtedy aresztowany, a potem zwolniony z wilczym biletem. By utrzymać rodzinę, założył firmę polonijną Hanseatic zajmującą się m.in. handlem. W latach 80. zatrudnił się tam Izdebski. Firmy polonijne były bardzo dobrze rozpracowane przez SB – w siedmiu największych z nich pracownikami etatowymi byli tajni współpracownicy kontrwywiadu.

Donosy i rewizje

Z dokumentów zachowanych w IPN wynika, że Izdebski miał za zadanie rozpracować operacyjnie Czogałę. Od listopada 1985 r. do grudnia 1986 r. oficer prowadzący „Zygmunta”, na podstawie jego donosów, sporządził siedem szczegółowych notatek dotyczących byłego dyrektora WSK Świdnik.

Izdebski miał informować m.in. o posiadaniu przez Czogałę konta walutowego na terenie RFN i ukrytych udziałach w akcjach firmy. Donosił, że był dyrektorem WSK wciąż nie rozliczył się z zajmowanego w Świdniku lokalu służbowego i garażu. Informował, że z firmy mają odejść kluczowi pracownicy, co pociągnie za sobą zmiany w profilu jej działalności.

„Zygmunt” składał też relacje z zagranicznych wizyt w RFN, opisywał, co robił tam Czogała. Był bardzo zaangażowanym agentem. „W ostatnim okresie czasu dokonano operacyjnego rozpoznania zamków zabezpieczających drzwi wejściowe [Czogały] pod kątem przeprowadzenia tajnego przeszukania” – pisał do szefów z centrali SB oficer prowadzący „Zygmunta”. – Od pewnego czasu podejrzewałem pana Andrzeja o kontakty ze służbami, dlatego w relacjach z nim starałem się być bardzo powściągliwy – mówi dziś „Wyborczej” Czogała.

Wykorzystał szansę

– W przypadku współpracowników służb z lat 70. i 80. po upadku komuny rozpoczęcie własnego biznesu



• Logo firmy E&K na jej siedzibie w Lublinie. Z jej strony wynika, że zajmuje się organizowaniem transportów lotniczych, szkoleniem pilotów i produkcją motolotni FOT. JAKUB ORZECZOWSKI / AGENCJA GAZETA

Z dokumentów wynika, że Izdebski miał za zadanie rozpracować operacyjnie byłego dyrektora WSK Świdnik. Oficer prowadzący sporządził na podstawie jego donosów siedem szczegółowych notatek

było naturalną kolejną rzeczą. Mieli kontakty, wiedzę operacyjną, znajomości, dojścia. Wielu byłych ludzi SB z nich korzystało. Dziwiłbym się, by nie zrobił tego Izdebski, człowiek błyskotliwy, inteligentny, potrafiący wykorzystać nadarzające się szanse – opowiada nam były prokurator.

W 1991 r. Izdebski założył spółkę E&K. Na początku zajmowała się szeroko pojętą działalnością lotniczą, należał do niej znany w kraju zespół akrobatyczny. Przestał istnieć po tragicznej śmierci pilota Janusza Kasperka, który zginął w katastrofie lotniczej pod Warszawą.

W Świdniku, niedaleko lotniska, spółka zbudowała halę, gdzie produkowała m.in. części do samo-

lotów. Zajmowała się także szkoleniem pilotów. – W latach 90. w Świdniku powstało coś w rodzaju wyżyny lotniczej. WSK produkowało śmigłowce Sokół, ktoś składał szybowce, inny elementy do samolotów turystycznych. W ten obraz wpisywał się dynamiczny przedsiębiorca Andrzej Izdebski. I pewnie gdyby przed kilkunastoma laty nie wszedł kapitałowo w spółkę, która chciała wybudować regionalne lotnisko dla Lubelszczyzny, nikt spoza branży nigdy by o nim nie usłyszał – mówi przedsiębiorca ze Świdnika.

Chodziło o spółkę Port Lotniczy Lublin, która dziesięć lat później zbudowała lubelskie lotnisko (wtedy jej właścicielami był już samorząd Lublina i województwa lubelskiego).

W 2002 r. „Rzeczpospolita” ujawniła, że od początku lat 90. Izdebski, wykorzystując fałszywe dokumenty, pośredniczył w sprzedaży polskich pistoletów maszynowych na Bliski Wschód: „Od tego momentu trudni się handlem bronią, a firmy, których był współwłaścicielem, są podejrzewane o wielokrotne naruszenie embarga ONZ na dostawy broni”.

Izdebski w rozmowie z „Rz” przyznał, że celowo nie informował akcjonariuszy Portu Lotniczego Lublin, czym się zajmuje. – To nie pomogło by mi w interesach – stwierdził.

ABW bada Izdebskiego

Biuro firmy praktycznie od samego początku mieściło się w lokalu przy ul. Radziwiłłowskiej, w centrum Lublina. Gabinet Izdebskiego w 2002 r. robił wrażenie: hebanowe meble na tle seledynowych ścian. Na biurku i szafie z dokumentami małe modele samolotów.

Jednak potem firma popadła w kłopoty. Sprzedała udziały w spółce PLL i halę niedaleko lotniska w Świdniku. Sam Izdebski zniknął. Ze strony internetowej E&K wynika, że zajmuje się organizowaniem nieplanowanych transportów lotniczych, szkoleniem pilotów i produkcją motolotni. „Od dawna nie zajmujemy się produkcją motolotni. Od wielu lat zajmujemy się (między innymi) obrotem wyrobami medycznymi” – takiego maila otrzymaliśmy kilka tygodni temu z firmy E&K, gdy pytaliśmy o respiratory. Nikt się pod nim nie podpisał.

W 2011 r., co ujawnił portal OKO.press, należąca do Izdebskiego spółka Unimesko miała dostarczyć trotyl dla kontrolowanych przez skarb państwa Zakładów Chemicznych Nitro-Chem w Bydgoszczy. Dostała z góry pieniądze za 3,5 tys. ton materiału wybuchowego, ale dostarczyła tylko jedną piątą zamówienia, a pieniądze zniknęły. Chodziło o ponad 1,25 mln dol. (w 2011 r., w przeliczeniu prawie 3,7 mln zł; dziś blisko 5 mln zł zł).

Już za rządów PiS – w 2017 r. – Nitro-Chem próbował porozumieć się z Izdebskim i rozłożyć dług na raty, ale mimo ugody – przynajmniej do końca 2018 r. – nie odzyskał pieniędzy. Kontrakt badała delegatura Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Bydgoszczy, ale nie udało nam się dowiedzieć o losach tego postępowania.

Z samym Izdebskim nie udało nam się skontaktować. Nie odbierał telefonów, nie odpowiadał na SMS. Gdy niedawno udało się do niego dodzwonić dziennikarzom TVN, odparł tylko, żeby mu nie przeszkadzać. ●

Ważną rolę w sprawie Izdebskiego miały wiedzę o tym, co wzajemnie powiedziały – mówi adwokat Jacek Dubois, obrońca Tulei. Zwraca uwagę, że w uzasadnieniu zażalenia prokurator w ogóle nie odnosi się do przepisu, który wprost pozwala sędziemu na prowadzenie posiedzenia z udziałem mediów. ●

Ewa Ivanova

Prokuratura wciąż ściga sędziego Tuleyę

Prokuratura Krajowa nadal domaga się uchylecia immunitetu sędziemu Igorowi Tulei.

Prokuratura chce postawić sędziemu zarzuty ujawnienia tajemnicy śledztwa i przekroczenia uprawnień. Miało do tego

dojść w grudniu 2017 r., kiedy Tuleya uchylił umorzenie śledztwa przez prokuraturę i zezwolił mediom na rejestrację postanowienia. Śledztwo dotyczyło posiedzenia Sejmu w Sali Kolumnowej, Tuleya naraził się więc rządzącym. Ale do decyzji o jawności miał prawo.

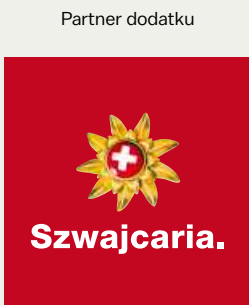
Izba Dyscyplinarna Sądu Najwyższego nie zgodziła się na ściganie sędziego, prokuratura wniosła zażalenie. Po pierwsze, zdaniem prokuratury Izba źle dokonała oceny działań sędziego. W jej ocenie wypełniały one znamiona trzech przestępstw: przekroczenia uprawnień, ujawnienia informa-

cji z postępowania przygotowawczego i zdrady tajemnicy, do której ochrony dana osoba była zobowiązana. – Po drugie, według prokuratury ujawnienie informacji ze śledztwa podczas posiedzenia miało wpływ na bieg postępowania, ponieważ osoby, które mogły być poddane konfrontacji,

miały wiedzę o tym, co wzajemnie powiedziały – mówi adwokat Jacek Dubois, obrońca Tulei. Zwraca uwagę, że w uzasadnieniu zażalenia prokurator w ogóle nie odnosi się do przepisu, który wprost pozwala sędziemu na prowadzenie posiedzenia z udziałem mediów. ●

W SOBOTĘ W „WYBORCZEJ” DODATEK SPECJALNY

42 powody, dla których warto odwiedzić Szwajcarię



Jacek
Żakowski

Ta władza służy sobie

Wolę w szambie zanurkować, niż na Dudę zagłoso-
wać” – napisał na swoim samochodzie wyborca
z Trójmiasta. I trafił do aresztu. Estetycznie roz-
mowa o szambie nie bardzo mi odpowiada, ale
przyznaję bez bicia i aresztowania, że gdybym miał tylko taki
wybór, też wybrałbym szambo. Bo zanurkowanie w szambie
byłoby przykre dla mnie. A głosowanie na Dudę oznacza
akceptację dalszej eskalacji aresztowań, zatrzymań, maltre-
towania, oskarżeń, skazań i innych represji wobec wielu osób
wyrażających poglądy krytykujące władzę.

Nawet za PiS-u tak wcześniej w Polsce nie było. Od
wybuchu pandemii policja staje się coraz częściej i bardziej
bezwstydnie stosowanym przez władzę narzędziem walki
politycznej. Legitymowanie, zatrzymywanie, gazowanie,
oskarżanie, horrendalne kary finansowe, straszenie postę-
powaniami stało się policyjną rutyną stymulowaną przez
polityków popierających Dudę. Wejście Trzaskowskiego
i sondażowe osłabnięcie Dudy nasiliło nadużywanie poli-
cyjnych represji.

Posel Arkadiusz Mularczyk doniósł na przykład na obywa-
teli, którzy powiesili żartobliwe hasło „Andrzej woli Rafała,
ale Jarek mu nie pozwala”, „Zgłosiłem sprawę na policję. (...)”
Wywiesili dwa banery znieważające prezydenta, sugerujące,
że jest orientacji homoseksualnej” oświadczył Mularczyk.

Sugerowanie, że sugerowanie jakiejś orientacji kogokol-
wiek znieważa, oczywiście znieważa osoby o takiej orientacji.
Gdyby więc chodziło o ochronę godności, Mularczyk powinien
donieść sam na siebie.

Mularczykowi to raczej nie w głowie. Policja jest mu po-
trzebna w walce o utrzymanie władzy – nie czyjejs godności.
Podobnie w sprawie bon motu z szambem. On nie może
poniżyć prezydenta, bo odnosi się nie do osoby ani do urzędu,
tylko do emocji i refleksji wyborcy związanych z ewentualnym
dalszym sprawowaniem przez tę osobę urzędu – czyli dokład-
nie do tego, co jest przedmiotem kampanii wyborczej. Policja
chroni więc władzę Andrzeja Dudy – nie urząd lub osobę
chronione przez prawo.

Takich incydentów jest bezlik. To, że ich przybywa, stano-
wi zapowiedź tego, co nas czeka, gdyby Andrzej Duda i jego
koledzy zachowali pełnię władzy w Polsce.

Stawką tych wyborów – co słabo ostatnio wybrzmiało – są
nie obietnice socjalne, podatkowe lub inne, ale przyszłość
systemu, w którym działanie aparatu władzy coraz bardziej
służy utrzymaniu władzy przez konkretne osoby i ich bez-
karności. Nie realizowaniu prawa lub dbaniu o los obywateli
i państwa.

W demokracji władza służy obywatelom i państwu. PiS tę
regulę odwrócił, zamieniając ją w regułę feudalną: obywatele
i państwo (policja, prokuratura, sądy) mają służyć władzy.
Bardzo konkretnej władzy. Rządowi Kaczyńskiego, Morawiec-
kiego, Dudy, Ziobry, Macierewicza, Mularczyka i spółki. To jest
zasadnicza wolta w stosunku do konstytucyjnej idei Rzeczy-
pospolitej jako „dobra wspólnego wszystkich obywateli”.

Państwo PiS ma być dobrem PiS, a nie obywateli – zwłasz-
cza nie tych, którym ta władza się nie podoba lub którzy jej się
nie podobają.

Jak wam to odpowiada, wasz wybór niedzielny jest prosty
– głosujcie na Dudę. Jak nie, to macie o czym myśleć. Bo jest
z kogo wybierać. ●

Jacek Żakowski

Autor jest publicystą „Polityki”, szefem katedry dziennikarstwa
Collegium Civitas

Kandydaci na ostatniej prostej

**Prezydent Duda obie-
cywał góralom „Polskę,
jakiej chciał Jan Paweł II”.**
Szymon Hołownia wy-
znał, że jest gotów poprzeć
w drugiej turze Rafała Trza-
skowskiego. Robert Bie-
droń apelował do Dudy, aby
nie wybierał się „za wielką
wodę, bo wielką wodę ma-
my w Polsce”.

Piotr Gluchowski

Z powodu sytuacji powodziowej
w Warszawie Rafał Trzaskowski
odwołał wczorajsze spotkania na
ścianie wschodniej. Sztab kryzyso-
wy w stolicy nie musiał się jednak
zbierać – ulewę ustały. „Alert pogo-
dowy po intensywnych opadach od-
wołany. Deszcz spowodował głów-
nie lokalne incydenty, niezagrożą-
ce życiu i zdrowiu ludzi. Z całodobo-
wych dyżurów otrzymuję regular-
ne raporty hydrologiczne. MPWiK
uruchomiło 30 brygad monitorują-
cych infrastrukturę” – napisał pre-
zydent miasta na Twitterze. I poje-
chał na popołudniowe spotkanie
z wyborcami w Lublinie.

Biedroń wzywa konkurentów do debaty

– W drugiej turze wyborcy lewicowi
będą podejmowali niezależnie decy-
zje – stwierdził Robert Biedroń py-
tany w TVN 24 o poparcie któregoś
z kandydatów po 28 czerwca. – Że-
by nie wiem ilu naganiaczy platfor-
merskich – Grzegorzów Schetynów
i Tomaszów Lisów – chciało nas
szantażować, to Lewica ma swój
rozum. Ale jestem otwarty na roz-
mowy, zapraszam Rafała Trzaskow-
skiego – usiądźmy, porozmawiaj-
my o naszej wizji Pol-
ski, o tym, co on ma
do zaproponowania.
Podobnie chciałbym
rozmawiać z Andrze-
jem Dudą.

Kandydat lewico-
wy zaapelował też do
Dudy, aby nie wybie-
rał się za wielką wodę,
bo „wielką wodę ma-
my dzisiaj w Polsce”.
Dodał że oczekuje, że
PAD zwoła Radę Bez-
pieczeństwa Narodo-
wego w związku z sy-
tuacją powodziową
w kraju.

Hołownia gotów poprzeć Trzaskowskiego

Szymon Hołownia – w audycji „Po-
ranek Radia TOK FM” – zapewniał,
że robi wszystko, aby nie dopuścić
do spotkania się w drugiej turze An-
drzeja Dudy i Rafała Trzaskowskie-
go. – Nasza mobilizacja jest pełna
– mówił. – Tak jak Kukizowi udało
się, w zasadzie w ciągu ostatnich
siedmiu dni przed wyborami, po-
dwoić swój wynik, tak też ja jestem
przekonany, że wyładujemy między
20-30 proc. poparcia.

A jeśli to się nie uda?



• Robert Biedroń spotkał się wczoraj z mieszkańcami Olsztyna

FOT. ROBERT ROBASZEWSKI / AGENCJA GAZETA

Gdyby wybory skończyły się dla
niego 28 czerwca, Hołownia odda
głos na Trzaskowskiego. – Mając do
wyboru jego z Dudą, mogę oczywi-
ście oddać głos nieważny... ale to nie
jest rozwiązanie.

Kandydat niezależny odniósł się
też do wizyty Dudy w USA. – Polska
powinna mieć dobre relacje ze Sta-
nami Zjednoczonymi, tylko to po-
winny być stosunki polsko-amery-
kańskie, a nie Polski z Donaldem
Trumpem. Relacje oparte na part-
nerstwie, a nie na byciu klientem,
który zawsze kupi [od Ameryka-
nów] drogie rzeczy, bo pokłócił się
już ze wszystkimi innymi. Nie mo-
żemy z polskiej polityki zagranicz-
nej uczynić zakładnika tylko jedne-
go kierunku.

Duda: Kto podważa małżeństwo, podważa konstytucję

– Te wybory ukierunkują nas na la-
ta, a może dziesięciolecia – mówił
na wiecu wyborczym w Poroninie



**KRZYŻÓWKI
WYBORCZEJ**

PODEJMIJ wyzwanie



OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34016088

Andrzej Duda. I przekonywał, że
najważniejsza dla niego „jest poli-
tyka prorodzinna, dlatego trzeba
działać dla rodziny”.

– Jest artykuł 18 w polskiej kon-
stytucji, gdzie jasno napisano, że ro-
dzina jest pod szczególną opieką ze
strony polskiego państwa, a małżeń-
stwo to związek kobiety i mężczy-
zny. Jest tak napisane? Jest. A kto
to podważa, ten chce łamać pol-
ską konstytucję.

Prezydent kandydat spotkał się
z góralami wczesnym rankiem, po-
nieważ – jak mówił – czeka go wy-
prawa za wielką wodę. I przypo-

mniał o sukcesie swej kadencji oraz
rządu PiS – zniesieniu wiz do USA.

– Jest dla mnie satysfakcją, że
nie ma już tak, jak było dawniej, że
ktoś wyjechał, to latami go nie by-
ło, bo nie można było wrócić, bo
nie można było jechać, bo się wizy
nie dostawało.

Po tych słowach zgromadzeni
zaczęli skandować: – Dziękujemy!

A Duda mówił do tłumy: – Je-
śli chcecie mieć taką Polskę, jaką
sobie wymarzą, taką, żeby nie
trzeba było wyjeżdżać z Polski, że-
by się wygodnie żyło w Polsce, że-
by ludzie mieli pieniądze, żeby do
was przyjechać na Podhale, korzy-
stać z usług i te pieniądze zostawić,
idźcie do wyborów i oddajcie głos
na taką Polskę. Taką, jaką malował
nam kiedyś nasz święty Jan Paweł II.
Ja chcę urzeczywistnić Polskę, ja-
kiej konstrukcję zostawił nam pa-
pież, i ja to wam obiecuję przez na-
stępne lata.

Bosak: W Warszawie jest za ciasno

Krzysztof Bosak prowadził kampa-
nię na Warmii i Mazurach. W Olsz-
tynie, stojąc w tłumie młodych lud-
dzi, opowiedział się za kontynu-
owaniem przekopu
Mierzei Wiślanej.
Wcześniej, w Rado-
miu, złożył wieniec
pod pomnikiem upa-
miętniającym protest
robotniczy w czerw-
cu 1976 roku i zgłosił
postulat deglomera-
cji Polski. Politycy PiS
i PO – jego zdaniem
– mają radomian
wizję przyszłego wo-
jewództwa z siedzibą
w tym mieście. – Poli-
tycy grają w czasie
kampanii wyborczej
Radomiem – mówił.

– Ja chciałbym zaproponować po-
myśl i program, który jest bardziej
realny i który mógłby bez żadnych
zmian siatki administracyjnej na-
szego kraju być wcielony. Jest to
postulat deglomracji. Lokowania
instytucji państwowych nie tylko
w stolicy, ale też w różnych innych
miastach naszego kraju. Nie musi-
my wysysać wszystkich kadr (...) do
Warszawy. Tam brakuje już miejsca
w komunikacji publicznej, brakuje
mieszkań, miejsc parkingowych, po-
wierzchni biurowych. Zamiast te-
go pozwólmy, aby Polska rozwija-
ła się równomiernie. ●

OBWIESZCZENIE

Sędzia-komisarz zawiadamia, że w sprawie
o sygn. akt XI GUp 67/14 został sporządzony
przez syndyka I i II częściowy plan podziału
funduszków masy upadłości (z dnia 14 lutego
i 17 lutego 2020 r.) upadłego Fermy Drobni
Borkowski Sp. z o.o. z siedzibą w Barłodzi
Wolsztyńskiej (KRS: 0000195023) obejmujący
I i II kategorię zaspokojenia.
Plan ten można przeglądać w Czytelnicy Sądu
Rejonowego Poznań-Stare Miasto w Pozna-
niu, p. 46 (parter) przy ul. Młyńskiej 1a.
Poucza się, iż w terminie dwóch tygodni od
dnia ukazania się niniejszego obwieszczenia
każdy wierzyciel umieszczony w planie może
złożyć do Sędziego-komisarza zarzuty przeciw-
ko planowi podziału.

OGŁOSZENIE 34017492

DUŻY FORMAT

**W KAŻDY PONIEDZIAŁEK
Z „WYBORCZĄ”**



OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34017738

Rząd ucieka od „pakietów Sasina”

Już 15 maja premier Morawiecki odwołał własne polecenie zorganizowania przez Poczta Polską wyborów prezydenckich. Dokument, który ujawnili posłowie opozycji, oznacza, że rząd umywa ręce w sprawie 30 milionów wydrukowanych pakietów wyborczych.

**Wojciech Czuchnowski
Paweł Rutkiewicz**

Z dokumentu kancelarii premiera wynika, że 15 maja Mateusz Morawiecki zarządził „wszczęcie z urzędu postępowania dotyczącego stwierdzenia wygaśnięcia decyzji Prezesa Rady Ministrów [czyli swojej własnej] w przedmiocie wydania polecenia Poczcie Polskiej realizacji działań w zakresie walki z COVID-19 polegających na podjęciu i realizacji niezbędnych czynności zmierzających do przeprowadzenia przygotowania do wyborów Prezydenta RP w trybie korespondencyjnym, w szczególności poprzez przygotowanie struktury organizacyjnej, zapewnienie niezbędnej infrastruktury oraz pozyskanie koniecznych zasobów materialnych kadrowych”.

Zarządzenie pokazali we wtorek posłowie PO-KO, którzy zbierają dowody na to, jak wbrew prawu zlecono druk i przygotowanie 30 mln pakietów wyborczych. Kosztowało to skarb państwa 70 mln zł.

Polecenie wydrukowania pakietów wydał Jacek Sasin – wicepremier i minister aktywów państwowych odpowiadający za organizację wyborów korespondencyjnych, które miały się odbyć 10 maja. Zrobił to, zanim jeszcze uprawniają-



• **Wicepremier Jacek Sasin** FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA GAZETA

ca go do tego ustawa przeszła całą ścieżkę legislacyjną. Sasin wskazuje, że kierował się poleceniem Morawieckiego.

Stanowisko premiera wskazuje jednak, że Poczta została sama z gigantyczną ilością zadrukowanego i popakowanego w koperty papieru. Do jego przewiezienia potrzeba 70 tirów.

KO oskarża premiera Morawieckiego i Sasina o przestępstwo działania na szkodę Poczty Polskiej. To ona zapłaciła za druk 30 mln pakietów

Pilnie strzeżona tajemnica Poczty

W poniedziałek „Wyborcza” ujawniła, że „pakiety Sasina” przechowywane są w Łodzi, w magazynie wynajmowanym przez Poczta. W „Wyborczej” pokazaliśmy zdjęcie ze środka hali, gdzie pakiety spoczywają ułożone w stosy. Po naszej publikacji do magazynu z kontrolą poselską chciało wejść troje posłów PO-KO. Pracownicy potwierdzili, że pakiety są w hali, ale do środka posłów nie wpuszczono. Kto i dlaczego podjął taką decyzję?

„Wstęp posła do pomieszczeń osoby prawnej, jaką jest Poczta Polska S.A. może być limitowany, z uwzględnieniem tajemnicy prawnie chronionej oraz dóbr osobistych w postaci nietykalności pomieszczeń osoby prawnej” – napisała nam rzeczniczka Poczty Justyna Siwek. Jej zdaniem „poseł ma prawo do uzyskiwania informacji i materiałów, jednak z zachowaniem przepisów o tajemnicy prawnie chronionej”. Według Poczty: „Informacja o miejscu przechowywania pakietów jest tajemnicą prawnie chronioną. Tym samym spółka nie potwierdza, że w wymienionej w publikacjach prasowych lokalizacji, znajdują się pakiety wyborcze lub ich części”.

Opozycja: zabezpieczcie dowody

Opozycja się obawia, że pakiety zostaną wywiezione i zutylizowane, a tym samym zniszczony będzie dowód potrzebny w śledztwie, dlatego we wtorek Koalicja Obywatelska złożyła w warszawskiej prokuraturze wniosek o zabezpieczenie pakietów wyborczych jako dowodu w sprawie o nadużycie uprawnień i marnotrawstwo pieniędzy publicznych.

– To, co robimy, to ma być pełen zbiór gotowych informacji dla prokuratury, który może stanowić podstawę do sformułowania aktu

oskarżenia – mówi Marcin Kierwiński (PO-KO). – Od wielu tygodni widzimy, że prokuratura w tej sprawie nie robi prawie nic, więc staramy się wyręczać pana Zbigniewa Ziobrę. Rozumiemy, nie jest to komfortowa sytuacja zbierać dowody na swoich szefów politycznych, pana premiera i pana wicepremier, więc pomożemy panu Ziobrze – ironizuje.

Wniosek złożony przez Kierwińskiego stanowi uzupełnienie zawiadomienia o podejrzeniu przestępstwa z 24 kwietnia. Wcześniej zabezpieczenie dowodu w postaci pakietów wyborczych nie było możliwe, ponieważ nie było wiadomo, gdzie się znajdują.

KO oskarża premiera Morawieckiego i Sasina o przestępstwo działania na szkodę Poczty Polskiej, bo to ona jak na razie zapłaciła za całą akcję.

Nadzwyczajna zмова instytucji

W dniu złożenia nowego wniosku do prokuratury posłowie KO odowiedzieli również Polską Wytwórnę Papierów Wartościowych, która decyzją premiera miała przygotować materiały wyborcze przed 10 maja. Na konferencji prasowej w Sejmie poseł Jacek Protas z KO wyjaśniał, że próbowali się dowiedzieć, jakie koszty PWPW poniosła w związku z organizacją wyborów planowanych na 10 maja i czy skarb państwa te koszty pokrył. Zarząd PWPW nie chciał jednak tej informacji ujawnić. Nie wiadomo też, kiedy rząd zapłaci za zlecenie.

– Przy rozliczaniu wyborów 10 maja mamy do czynienia z jakąś nadzwyczajną zmovą kilku instytucji i kilku funkcjonariuszy PiS – ocenia poseł Robert Kropiwnicki. – Liczą na to, że opinia publiczna nigdy się nie dowie, jak bardzo oni skreśli, jak bardzo próbowali oszukać państwo polskie, jak wiele środków wydali niezgodnie z prawem. ●

KRAJ W SKRÓCIE

SAMORZĄDY

Zawiesić janosikowe

Zawieszenie janosikowego na kilka lat, zwiększenie subwencji ogólnej i udziału z podatków – Kraków oczekuje pomocy od rządu w związku z dziurą w budżecie w kwocie 400 mln zł spowodowaną walką z epidemią. Podobne żądania ma Wrocław. Możliwe, że przyłączy się do nich inne metropolie. **os**

KORONAWIRUS

Epidemia w sanepidzie

Stacja sanitarno-epidemiologiczna w Kaliszu, która nie najlepiej radzi sobie w walce z pandemią, sama padła jej ofiarą. Koronawirusem zakażyła się tydzień temu jedna z pracownic. Okazało się, że zakażonych jest kolejnych pięć osób. A 17 pracowników, którzy mieli z nimi kontakt, musiało przejść kwarantannę. Wyłączona z pracy jest jedna czwarta liczącego prawie 90 osób zespołu stacji. **saw**

Panu

Włodzimierzowi Czarzastemu

Wicemarszałkowi Sejmu

składamy
wyrazy najgłębszego żalu i współczucia
z powodu śmierci

Ojca

Maciej Biskupski
Przewodniczący Rady Miasta Katowice

Marcin Krupa
Prezydent Miasta Katowice

www.nekrologi.wyborcza.pl/34017569

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 19 czerwca 2020 roku
odszedł z naszego grona do Krainy Wiecznych Łowów

SP

Zbigniew Skowroński

długoletni i zasłużony członek naszego Klubu.

Niech Mu Bór szumi wiecznie!

Koledzy z Polskiego Klubu Safari

www.nekrologi.wyborcza.pl/34017349

Naszemu Koledze

Przemkowi Witasowi

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają

koleżanki i koledzy z CEDC International

www.nekrologi.wyborcza.pl/34017468

Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy,
że w dniu 19 czerwca 2020 roku zmarła

Prof. zw. dr hab.

Halina Mortimer-Szymczak

wieloletnia kierownik Katedry Polityki Ekonomicznej,
była prorektor ds. nauki Uniwersytetu Łódzkiego.
Ceniony badacz, nauczyciel akademicki i wychowawca wielu pokoleń.
Uhonorowana odznaczeniami państwowymi i uczelnianymi.

Pozostanie w naszej pamięci na zawsze.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 26 czerwca 2020 roku o godzinie 13.30
w kaplicy Cmentarza Komunalnego – „Doły” w Łodzi

Dzikan i Rada Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego Uniwersytetu Łódzkiego

www.nekrologi.wyborcza.pl/34017331

Hołownia: Czas na prezydenta obywatelskiego

Wybór między PiS a PO to wybór między pożarem w domu a złamaniem ręki

ROZMOWA Z
SZYMONEM HOŁOWNIA
niezależnym kandydatem
na prezydenta

PAWEŁ WROŃSKI: W ostatnich wypowiedziach krytykuje pan prezydenta Andrzeja Dudę i Rafała Trzaskowskiego. Którego z tych kandydatów bardziej pan nie lubi?

SZYMON HOŁOWNIA: Wybór Andrzeja Dudy na kolejną kadencję cofnąłby Polskę de facto do czasów PRL, doprowadził do zacementowania systemu, który zmierza do paradykatyry. Wybór Rafała Trzaskowskiego to z kolei stanie w miejscu, kolejny rozdział starej wewnętrznej wojny niedosłego POPiS-u, w której wszyscy jesteśmy zakładnikami. Platforma nie ma żadnej wizji, wie tylko jedno: chce pokonać PiS. PiS robi zło, Platforma nie umie robić dobra. Gdybym był przekonany, że rozwiązaniem jest dziś Polska PiS albo Polska PO, nie podejmowałbym trudu związanego z kandydowaniem, budowaniem od zera ruchu obywatelskiego. Polska nie ma się cofać albo tkwić w miejscu, ma iść do przodu. A im bliżej końca kampanii, tym wyraźniej wraca do mnie myśl o mojej pierwotnej motywacji: jestem ojcem, który poszedł się bić o przyszłość i życie swojego dziecka. PiS i PO walczą o swoje kadencje, moja wizja Polski to wizja na pokolenie.

Ja bym jednak z punktu widzenia politycznego bardziej nie lubił Rafała Trzaskowskiego. Dość ostro wszedł w kampanię, zajął mocne drugie miejsce i także panu podbiera elektorat.

– Nie znam go osobiście. Dla mnie jest wiceprzewodniczącym jednej z partii i kandydatem teź na prezydenta. Rzecz w tym, że w wyborach prezydenckich, wbrew temu, co sufluje dziś Polakom Platforma, nie ma znaczenia, kto będzie najlepszy w pierwszej turze, ale to, kto ma szansę wygrać w drugiej. A w drugiej turze to właśnie ja. Mam większe szanse na odsunięcie od władzy Andrzeja Dudy. Bo tu potrzebne będą głosy ludzi, którzy na PO nie zagłosują nigdy w życiu. Mój elektorat negatywny („nigdy nie zagłosuję na tego kandydata”) to 3 proc., Trzaskowskiego – ponad 20 proc. A tu każdy procent będzie miał znaczenie.

I dlatego właśnie PiS zgodził się na podmiannę Małgorzaty Kidawy-Błońskiej na Trzaskowskiego. Kandydat PO idealnie zmobilizuje ich elektorat w drugiej turze, już wiadać, że wraca refren o świętej wojnie, na Woronicza już zaparkowały szambiarki z oczywistą zawarto-

ścią. A ja nie chcę Polski, w której, zupełnie jak w wyborach Donald Tusk – Lech Kaczyński 2005 r., PO wygra w pierwszej turze, po czym PiS podkręci propagandę i zawłaszczy Polskę w drugiej. Pomijam już fakt, że tylko bezpartyjny prezydent to szansa wyjścia z klinicy. W partiach jest wielu bardzo wartościowych ludzi z potencjałem zablokowanym dziś właśnie przez to zwarcie. Dlatego zaproponowałem: wybierzmy prezydenta obywatelskiego. Tak jak obywatelskim kandydatem na Rzecznika Praw Obywatelskich był Adam Bodnar i świetnie w tej funkcji się sprawdził.

Uważa pan, że w przypadku wygranej kandydata opozycyjnego dojdzie do upadku rządów PiS i wyborów parlamentarnych?

– Moim zdaniem jest to prawdopodobne. Dlatego stawka tych wyborów jest tak wysoka.

Czyli istotna będzie niebawem siła partii, organizacji, machin partyjnych.

– Dlatego właśnie bezpartyjny prezydent będzie obywatelskim bezpiecznikiem w tym systemie, jego wybór posłuży podniesieniu jakości oferty partii w tych wyborach. To po pierwsze. Po drugie: jeśli zostanie prezydentem, zwiększy się liczba Polaków uczestniczących w demokracji. Na swojej kampanijnej trasie spotkałem mnóstwo ludzi, którzy mówili mi, że jeszcze nigdy nie głosowali, a teraz pójda pierwszy raz. Dopytywali, jak to się robi, czy trzeba mieć dowód, czy komisja zadaje jakieś pytania. Na własne oczy oglądałem zmartwychwstanie obywatelskości. Dla tych ludzi, jak dla mnie, wybór między PiS a PO to wybór między pożarem w domu a złamaniem ręki.

Tym ludziom po wyborach, obojętnie, czy pan wygra, czy nie, będzie trzeba coś zaproponować: łańcuch czystych rąk, szturm modlitewny.

– To akurat nie moje propozycje. Moją propozycją będzie ruch obywatelski nowego typu, grupujący i ekspertów, i działaczy społecznych, i polityków. Udało mi się obudzić w ludziach poczucie obywatelskiej sprawczości. Nie zmarnujemy ani grama tej energii, ona musi służyć Polsce.

Czy nie obawia się pan, że z powodu ostrości kampanii, jej długości część elektoratów opozycyjnych w drugiej turze zostanie w domu?

– To jest realne zagrożenie. Jeśli nie wejdę do II tury, powiem, jak ja zagłosuję. Jednak nie mam moral-

Rozmowy prezydenckie

- Codziennie do piątku publikujemy rozmowy z głównymi kandydatami na prezydenta w wyborach 28 czerwca. Jutro wywiad z Robertem Biedroniem (Lewica), w piątek z Rafałem Trzaskowskim (Koalicja Obywatelska).
- Na rozmowy z „Wyborczą” nie zdecydowali się Krzysztof Bosak (Konfederacja) i Andrzej Duda (PiS)

nego prawa nakazywać czy wskazywać, jak powinni głosować moi zwolennicy.

Nowym elementem kampanii jest podróż prezydenta Andrzeja Dudy do Waszyngtonu i spotkanie z prezydentem Donaldem Trumpem 24 czerwca. Czy to zmieni bieg wydarzeń?

– Przede wszystkim pachnie mi to grubą desperacją. Każdy wie, jak cenny jest czas w trakcie kampanii wyborczej. Jeśli ktoś decyduje się wyjechać z niej trzy dni, to liczy na jakiś „wielki strzał”. Obawiam się, że może to być kapiszon. Przewodniczący komisji spraw zagranicznych Izby Reprezentantów zaapelował o odwołanie tej wizyty. W amerykańskich kręgach politycznych i medialnych wizyta Andrzeja Dudy budzi kontrowersje. Nie wiem, czy prezydent będzie mile widzianym gościem, czy nie wpadnie w wewnętrzny bójkę najważniejszych amerykańskich sił politycznych.

Czy jest pan za przesunięciem części wojsk USA z Niemiec do Polski oraz za możliwym stacjonowaniem w naszym kraju broni jądrowej składowanej w Niemczech, bo o tym się ostatnio mniej lub bardziej oficjalnie mówi?

– Uważam, że najlepszym rozwiązaniem byłaby rotacyjna obecność

Jeśli nie wejdę do II tury, powiem, jak ja zagłosuję. Jednak nie mam moralnego prawa nakazywać czy wskazywać, jak powinni głosować moi zwolennicy.

SZYMON HOŁOWNIA



• **Hołownia:**
– W partiach jest wielu bardzo wartościowych ludzi z potencjałem zablokowanym dziś właśnie przez to zwarcie. FOT. JAKUB ORZECZOWSKI / AGENCJA GAZETA

w Polsce żołnierzy różnych krajów NATO. To się sprawdzało, sprawdza, to najlepsza metoda integracji naszych sił zbrojnych z potencjałem Sojuszu i podnoszenia naszych zdolności obronnych. Trump z całą pewnością nie da nam niczego za darmo. Poza tym to oczywiste, że – jeśli to o jakieś obietnice w sprawie relokacji wojsk tu chodzi – Trump zrobi to nie dlatego, że kocha Polaków, ale dlatego by jątrzyć wewnątrz UE, móc powiedzieć Niemcom: „Jak się nie zgodzicie na moje pomysły – Duda weźmie wszystko”.

Nie widzę potrzeby, by na terenie Rzeczypospolitej stacjonowała broń jądrowa. To nie posłuży naszemu bezpieczeństwu, tak jak nie posłuży mu podpisywanie przez prezydenta Strategii Bezpieczeństwa Narodowego, która w XXI wieku czyni podstawą obrony Polski powszechną obronę terytorium – czyli koncepcję rodem z głębokiego XX wieku.

Postuluje pan tworzenie nowego ładu energetycznego opartego na zielonej energii. W takim razie nie ma chyba sensu pytać o elektrownię jądrową.

– Technologia jądrowa jest stara, droga i długa w budowie, wodochłonna. Nie byłbym jej jednak przeciwny, jeśli służyłaby jako rozwiązanie pomostowe – jeśli nie udało by się nam w inny sposób doprowadzić do ważnych pokoleniowych celów, o których piszę w moim programie: 2040 – koniec wydobywania węgla, 2050 – dekarbonizacja i neutralność klimatyczna. Oczywiście na taką elektrownię musieliby zgodzić się mieszkańcy. Niezmiennie uważam, że w 2050 podstawą miksu powinna być energia odnawialna z rozproszonych źródeł: spółdzielni prosumenckich, klastrów etc.

Z analiz wychodzi, że w przypadku Polski to nie wystarczy.

– Oczywiście, że nie wystarczy, jeśli w planach jest wielka centralna narodowa elektrownia wiatrowa imienia Braci Kaczyńskich, w której zatrudni się kilkuset towarzyszy partyjnych. Jeśli jednak każdy obywatel Polski będzie mógł być producentem energii, usprawni się sieci przesyłowe, rozwinie – przy wsparciu unijnych pieniędzy, polskiej nauki i biznesu – technologię magazynowania energii, to w naszych wyliczeniach do 2050 r. Polska może w 75 proc. opierać się na energetyce odnawialnej, a pozostałe 25 proc. zapewni gaz, najchętniej, rzecz jasna, biogaz.

Prezydent Andrzej Duda przedstawia „tradycyjną rodzinę” „ideologii LGTB”.

– Propagandowe bzdury, które pokazują, jak bardzo PiS pogardza Po-

lakami, zakładając, że dadzą się nabrać na manipulację z wymyślaniem im kolejnych wrogów. PiS wciąż kogoś kimś straszy, by następnie „przytulić”, wcielając się w wyzwolicie-la. Wrogami byli już uchodźcy, nauczyciele, lekarze, sędziowie, potem znów LGBT, znów uchodźcy. To szczucie niszczy Polskę na pokolenia. Tydzień temu podczas jednego ze spotkań podeszła do mnie nastolatka, która niedawno odkryła, że jest homoseksualna, i mówiła, że po wypowiedziach prezydenta Dudy, posłów Czarnka czy Żalka boi się wychodzić na ulicę, boi się o życie. Mówiła mi, że muszę zostać prezydentem, bo chce poczuć się bezpiecznie. Kandyduję po to, by tacy ludzie przestali się bać.

To nie urojona „ideologia LGTB” zagraża rodzinie, ale brak żłobków, stan funduszu alimentacyjnego, rosnące bezrobocie. Co to jest zresztą owa „tradycyjna rodzina”? Czy samotna matka wychowująca dziecko to nie rodzina? A dziadkowie wychowujący wnuka? Uważam, że małżeństwo jest związkiem kobiety i mężczyzny, tak jak uważa prezydent, natomiast rodzinom trzeba pomagać takimi, jakimi one są.

Jest pan za związkami partnerskimi?

– Podpiszę taką ustawę.

Jak doprowadzić do rozdziału między państwem a Kościołem?

– Jako wierzący i praktykujący katolik mam do tego szczególny mandat i tytuł do przeprowadzenia takiego rozdziału skutecznie, ale bez wojny religijnej. Uważam, że najpierw trzeba przeprowadzić audyt finansowych relacji państwo – Kościół, zaczynając od tych ze słynnym zakonikiem z Torunia. Czekam na dyskusję o Funduszu Kościelnym, podatkach, finansowaniu lekcji religii w szkołach. Najpierw jednak wykonałbym potrzebne kroki symboliczne. Nie należy mieszać uroczystości państwowych z oprawą religijną, zmuszać do udziału w nich choćby żołnierzy. Etat prezydenckiego kapelana chciałbym zamienić na etat pracownika socjalnego do rozwiązywania trudnych spraw ludzi zwracających się do Kancelarii.

Zalóżmy, że 12 lipca okazuje się, że to Szymon Hołownia zostanie wybrany na prezydenta. Pierwsza decyzja?

– Zaprosiłbym do Pałacu Prezydenckiego prawowicie wybranych przez Sejm w 2015 r. sędziów: Andrzeja Jakubeckiego, Krzysztofa Ślebzaka, Romana Hausera, i o ile wyraziliby zgodę, zaprzysiągł na sędziów Trybunału Konstytucyjnego. ●

Rozmawiał Paweł Wroński

A Konstytucja?

Jesteś ambitny i pracowity, ciągle się uczysz. Przykro nam tylko, że Konstytucji się jeszcze nie umiesz nauczyć, a przecież coś przysięgałeś

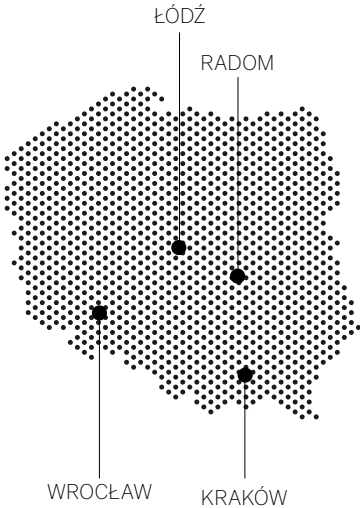


17-LETNI FRANEK BRODA
siostrzeniec Morawieckiego do Andrzeja Dudy w utworze, który jest odpowiedzią na spot atakujący Trzaskowskiego

ŁÓDŹ

Będzie bonus za frekwencję

Władze Łodzi zachęcają mieszkańców do udziału w wyborach prezydenckich. Jeśli 28 czerwca frekwencja w tym mieście przekroczy 60 proc., za darmo lub symboliczną złotówkę udostępnione będą liczne atrakcje. Podczas „weekendu darmowych atrakcji” będzie można skorzystać z oferty ogrodu botanicznego, muzeów, zoo i aquaparku. Bezpłatne będą też przejazdy MPK. Nie wiadomo jeszcze, w który weekend zostaną wprowadzone zniżki. Decyzja ma być ogłoszona po wyborach prezydenckich.
sb



WROCŁAW

Pasażerowie bez masek pod lupą

Patrole złożone z kontrolerów wrocławskiego MPK i policjantów sprawdzają, czy pasażerowie w tramwajach i autobusach noszą maseczki. Za ich brak grożą kary nawet do 30 tys. zł. Na początek pracę zaczęły cztery takie zespoły. W poniedziałek pasażerom bez masek jeszcze nie groziły mandaty – policjanci ich upominali, a niektórym wręczali maseczki pochodzące z Wrocławskiego Centrum Rozwoju Społecznego. W kolejnych dniach kontrolerom będą też towarzyszyć strażnicy miejscy.
rz

RADOM

Park zamknięty do odwołania

Ze względu na bezpieczeństwo przechodniów Zakład Usług Komunalnych zamknął w poniedziałek po południu park Planty. Po nawałnicach wody podziemnego potoku wezbrały. W efekcie część ulic i budynków zbudowanych na potoku została podtopiona. To samo stało się z parkiem Planty. Nasiąknięta wodą ziemia nie jest w stanie utrzymać drzew. Jest ryzyko, że będą się przewracać, co może być niebezpieczne dla przechodniów. Planty będą zamknięte do odwołania. Szkody są też w innych parkach.
kl

Kangur matematyczny

Test na uczciwość oblany?

Aż 3152 ośmiolatków w Polsce napisało błędnie konkurs matematyczny Kangur. W związku z koronawirusem odbywał się zdalnie. Gdy w ubiegłym roku dzieci pisały go w szkole, maksymalny wynik uzyskało zaledwie osiem osób.



• **Każdego roku w Kangurku bierze udział ponad 300 tys. polskich uczniów** FOT. FRANCISZEK MAZUR / AGENCJA GAZETA

Olga Szpunar

Różnice w wynikach widać w każdej kategorii wiekowej. W ubiegłym roku maksymalną liczbę punktów w kategorii Maluch (III-IV klasa podstawówki) uzyskało 16 uczniów, w tym roku – 872. W kategorii Benjamin (V-VI klasa) 24 dzieci, w tym roku – 628. Największy skok nastąpił w klasach I i II SP. Maksymalny wynik w tym roku uzyskało aż 3152 uczniów, w ubiegłym roku zaledwie ośmiu. O niebo lepiej poszło też uczniom pierwszych klas licealnych. Kategorię Junior na maksa napisało 185 osób, podczas gdy w ubiegłym roku tylko 15.

Marek Gawel, matematyk z XVIII LO w Krakowie: – Patrząc na te wyniki i jest mi przeraźliwie smutno. Nie mam wątpliwości, że uczniowie nie pisali Kangura samodzielnie. Kolosalne różnice pomiędzy wynikami z tego i z ubiegłego roku nie mogą być przypadkiem.

Doktor nauk matematycznych Anna Widur, dyrektorka krakowskiej szkoły matematyki Alfa: – Przed konkursem dzwonili do nas rodzice i pytali, czy jesteśmy w stanie przysłać im do domu nauczyciela, który pomoże dziecku w trakcie pisania. Oczywiście od-

płatnie, żeby było „uczciwie”. Mielśmy kilka takich telefonów. Kangur matematyczny to znany międzynarodowy konkurs. Wywodzi się z Australii. W Polsce odbywa się od 1992 r., a jego organizatorem jest Towarzystwo Upowszechniania Wiedzy i Nauk Matematycznych. Każdego roku bierze w nim udział ponad 300 tys. polskich uczniów. W wielu województwach tytuł laureata daje dodatkowe punkty na świadectwie, co pomaga w dostaniu się do wymarzonych liceów. Za udany udział są cenne nagrody. Laureaci jadą na

międzynarodowe obozy matematyczne lub dostają pieniądze (równowartość kosztów obozu).

W tym roku w związku z epidemią koronawirusa konkurs po raz pierwszy w historii odbył się zdalnie.

„Zabezpieczeń nie było żadnych. Nie trzeba było mieć włączonej kamery ani mikrofonu. Wszystko było możliwe. Znaleźli się jednak rodzice bardziej przedsiębiorczy” – napisał na Facebooku tata jednego z uczestników.

– Syn został wyróżniony za bardzo dobry wynik, trudno mi jednak przejść do porządku dziennego nad sytuacją, w której oczywiście jest, że wiele wyróżnionych dzieci po prostu oszukiwało. Albo same szukały odpowiedzi w internecie, albo, co gorsza, rozwiązywały test z rodzicami. Ta druga ewentualność jeszcze bardziej mnie przeraża. Czego tacy dorośli nauczą swoje dzieci? Kombinowania na całego? – mówi ojciec uczestnika konkursu.

Poprosiliśmy o komentarz do tej sytuacji organizatora konkursu. Spyaliśmy również, czy wyniki zdalnego konkursu poszybowywały w górę również w innych krajach. Na odpowiedź czekamy. ●

Skoki Kangura

3152

TYTUŁ UCZNIÓW I III KLAS

• **osiągnęło w tym roku maksymalny wynik w konkursie Kangur. W ub. roku zaledwie ośmiu. To największy skok w tym zestawieniu**

Podkarpacie

115 ludzkich szkieletów na S19

Archeolodzy, którzy pracują na budowie drogi ekspresowej S19, odkryli cmentarz z XVII wieku w Jeżowie na Podkarpaciu. Większość to prochy dzieci.

– Znaleźliśmy 115 pochówków szkieletowych ułożonych regularnie na osi wschód – zachód, wszystkie głowami na zachód. Zdecydowaną większość stanowią szkielety dzieci, niektóre bardzo małe, w wieku płodowym. To coś niesamowitego. Prawdopodobnie mamy do czynienia z tą częścią cmentarza, gdzie chowano tylko dzieci – mówi Katarzyna Oleszek z firmy archeologicznej Arkadia w Rzeszowie.

Archeolodzy, którzy pracują przy budowie drogi S19 w Jeżowie koło Niska na Podkarpaciu, spodziewali się, że w paśmie

wzniesień, nazywanym Górą Kościelną, znajdą cmentarz. Teren był porośnięty lasem. Nie było tam żadnych nagrobków, krzyży. Jedyne kapliczka upamiętniająca kościół, który wg źródeł istniał od przełomu XVI i XVII w. Ściągnęli tam koparką ziemię na głębokości 1,20 m. I choć spodziewali się, że mogą trafić na cmentarz, to, co odsłoniła ziemia, ich zaskoczyło.

Cmentarze nowożytny, także przy okazji budów autostrad, są dość często odkrywane, ale ten w Jeżowie jest wyjątkowy. – Prowadzę firmę od 12 lat i jeszcze takiego cmentarzyska, żeby było tak dużo dzieci, nie miałam. Kości są bardzo kruche. Wszystko trzeba robić bardzo delikatnie, z zachowaniem najwyższych standardów etyki zawodowej – podkreśla Katarzyna Oleszek. ●

Agata Kulczycka



• **W miejscu, gdzie odnaleziono cmentarz, będzie przebiegać S19. Zwłoki zostaną ekshumowane i pochowane na cmentarzu parafialnym** FOT. ARKADIA FIRMA ARCHEOLOGICZNA

WARSZAWA

17 lat więzienia dla pedofila

W Polsce takie wyroki dla pedofilów to rzadkość. Żoliborski sąd skazał Krzysztofa K. na 17 lat więzienia. Prokuratura wnioskuje o 15 lat. K. pracował z dziećmi od 2000 r. w sumie w pięciu przedszkolach. Był opiekunem. Oprócz pracy w przedszkolu miał też własny punkt opieki. Rodzice mogli tam zostawić swoje pociechy w godzinach popołudniowych, oferował także noclegi. Jak ustaliliśmy, wśród ofiar zwyrodnialca były nawet dwuletnie dziewczynki. Prokuratura ustaliła tożsamość 11 pokrzywdzonych dziewczynek. Wyrok zapadł 17 czerwca przed Sądem Rejonowym dla Warszawy-Żoliborza. Sędzia zastosował znowelizowane niedawno przepisy dotyczące obliczania kary łącznej. ●

Kamil Siałkowski

Polonia nie zdąży zagłosować?

Do wyborów cztery dni, a wielu Polaków za granicą skarży się, że jeszcze nie dostali z konsulatów przesyłek z kartami do głosownia i nie zdążą ich odesłać na czas. Idzie o dziesiątki tysięcy głosów, które mogą zaważyć na wyniku.

Bartosz T. Wieliński

Marcin Utracki, Polak mieszkający od kilkunastu lat w Pradze, w sprawie zaginionego pakietu wyborczego kilkanaście razy próbował dodzwonić się do polskiego konsulatu. Bezskutecznie. W końcu dostał odpowiedź, że przesyłka została wysłana pięć dni temu i że ma sprawdzać skrzynkę pocztową. – Robię to kilka razy dziennie. Na razie nic nie dostałem – mówi Utracki. Jeśli dziś dostanie przesyłkę, zdąży na styk. Karta do głosowania wraz z wypełnionym oświadczeniem o tajnym oddaniu głosu musi wrócić do polskiego konsulatu do piątku. Czeska poczta na dostarczenie listów potrzebuje jednego lub dwóch dni. – Dyplomaci obiecali sprawdzić, czy moja karta wyborcza gdzieś nie zaginęła. Jeśli tak się stało, drugiej karty mi jednak nie przysła – mówi.

Cezary Lewanowicz, Polak z Belgii, nie kryje żalu do polskiego konsulatu. – Obiecywano nam, że pakiety będą wysyłane jeszcze w trakcie rejestrowania się Polaków na głosowanie. Okazało się, że są wysyłane na ostatnią chwilę – mówi. Wczesnym popołudniem w jego domu był listonosz, ale pakietu nie przyniósł, a do konsulatu nie można się dodzwonić.

– Przynajmniej jestem ujęty w systemie elektronicznym, ale za to mojej żony w nim nie ma, choć się zarejestrowała. Przed wyborami w Belgii obserwuję niespotykaną mobilizację Polonii i potworny administracyjny chaos – mówi Lewanowicz.

Pakietów nie można odebrać osobiście

Podobne sygnały o braku pakietów wyborczych dostajemy od Polonii z wielu innych krajów, m.in. z Wielkiej Brytanii, Szwecji czy



• Kolejka do głosowania przed ambasadą w Paryżu w 2019 r. W tym roku we Francji można głosować jedynie korespondencyjnie

FOT. MARTA DAROWSKA/
REPORTER

Rekordowa frekwencja

380

TYS.

• tylu Polaków za granicą zarejestrowało się na wybory

Holandii. Rośnie obawa, że spełnia się czarny wyborczy scenariusz. Na wybory zarejestrowało się ok. 380 tys. polskich obywateli żyjących za granicą. To historyczny rekord. MSZ, powołując się na epidemię koronawirusa i wprowadzone za granicą ograniczenia w krajach, gdzie mieszka najwięcej Polaków, dopuścił jedynie wybory korespondencyjne, bez możliwości odbioru pakietów wyborczych w konsulatach. To, czy wyborcy zagłosują, zależy więc od szybkości wysyłania przesyłek przez konsulów i sprawności lo-

kalnej poczty. A ta w czasie epidemii wszędzie, mniej lub bardziej, szwankuje.

– Konsulat w Edynburgu, gdzie zarejestrowało się prawie 15 tys. Polaków, uwinął się z wysyłką błyskawicznie. Brytyjczycy pracujący na poczcie, widząc kolejne przesyłki wysyłane na adres konsulatu, aż pytają, o co chodzi. Ale w Londynie, gdzie zarejestrowało się 80 tys. Polaków, wszystko trwało o wiele dłużej – mówi Maciej Dokurno z działającego w Szkocji stowarzyszenia Polski Most. Dokurno apeluje do Polaków, by karty odsyłali natychmiast po ich otrzymaniu, najlepiej listem ekspresowym. Za przesyłkę będą musieli jednak zapłacić z własnej kieszeni.

Karta wysłana bez pieczęci, przezroczyście koperty...

Mamy też sygnały o innych problemach. Pani Agnieszka, Polka mieszkająca w Holandii, zaalarmowała nas, że dostała kartę z wydrukowaną pieczęcią Państwowej Komisji Wyborczej, ale bez pieczęci obwodowej komisji wyborczej. Taka karta jest nieważna, ale konsulat odmówił jej przysłania nowej. MSZ potwierdził, że do tej pory zarejestrowano co najmniej cztery takie przypadki. O sprawie poinformowano komisję wyborczą. Zgodnie

z prawem głos na nieopieczętowanej karcie będzie jednak nieważny.

Pan Tomasz z Los Angeles zaalarmował nas z kolei, że koperta na kartę wyborczą jest przezroczysta i można bez otwierania jej sprawdzić, na kogo głosował. Tajność głosowania nie jest więc zachowana. O podobnym problemie na Twitterze informował Paweł Zuchowski, waszyngtoński korespondent Radia RMF. MSZ tłumaczy, że „koperty (...) zostały zamówione na miejscowym rynku (z powodu pandemii i zamknięcia stacjonarnych sklepów podaż była ograniczona)”, i zapewnia, że „głosy nie są sprawdzane w konsulacie”.

Utrudnieniem dla wyborców jest także czas pracy konsulatów. Część z nich będzie przyjmować głosy tylko w piątek, i to tylko w godzinach urzędowania, ale niektóre także w sobotę. Bogdan Klich, przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych, apelował wczoraj, by konsulaty przyjmowały przesyłki przynajmniej do północy w piątek. Prosił też o wystawienie skrzynek, w których można by umieszczać przesyłki z kartami do głosowania. Kilka konsulatów zdecydowało się na takie rozwiązania. ●

współpraca **Bartosz Chyż**

Węgierskie media pod butem rządu

Władze chcą przejąć kontrolę nad największym niezależnym portalem Index.hu. Wczoraj zrezygnował prezes wydawnictwa, gdy kontrolująca portal spółka zażądała, by treści artykułów tworzyła firma zewnętrzna.

Formalnym powodem są oszczędności i restrukturyzacja tego największego na Węgrzech portalu, który w dobie pandemii koronawirusa notuje spadek przychodów. We wtorek do dymisji podał się wieloletni prezes spółki wydającej Index András Pusztay. Nie podał powodów.

Dzień wcześniej z rady dyrektorów został zwolniony Szabolcs Dull, redaktor naczelny portalu – miał ujawnić prasie poufne informacje dotyczące planów restrukturyzacji spółki. W niedzielę opowiedział członkom swojego zespołu, że treści na portalu będą przygotowywane już nie przez redakcję, tylko

przez niezależne spółki, u których mają być zamawiane.

Swoje podpisy pod protestem przeciwko temu złożyło 90 pracowników redakcji.

Zamach na niezależność

Index.hu przez ostatnie lata uchodził za ostatnie niezależne medium o tak dużym zasięgu. Wprawdzie do większej liczby odbiorców dociera największy prywatny kanał telewizyjny RTL Klub, ale – w odróżnieniu od Indexu – nie publikuje materiałów krytycznych wobec władzy.

Za Indexem stoi fundacja, dzięki której portal zachowywał obiektywizm, nawet gdy był pod kontrolą Lajosa Simicski, dawnego oligarchy związanego z Viktorem Orbánem (przedsiębiorca ten po awanturze z premierem w 2015 r. został pozbawiony wszelkich wpływów oraz znaczenia).

Index.hu przed dwoma laty umieścił w internecie zegar sym-

bolizujący jego sytuację pod względem niezależności. W niedzielę wadhadło z pozycji „niezależny” zostało przesunięte na „zagrożony”. Redakcja w oświadczeniu napisała, że portal jest bliski dostania się pod kontrolę rządzących.

Dániel Pál Rényi, dziennikarz portalu 444.hu, który od kilku miesięcy opisuje próby przejęcia Indexu, mówi, że władza chce to uczynić bocznymi drzwiami: – Index jest trudny do przezwyciężenia ze względu na to, że należy do fundacji, w której zmiany personalne są praktycznie niemożliwe. Jednak jest jednocześnie powiązany ze spółką Indamedia, która ma wyłączność na sprzedaż zamieszczanych w nim reklam.

W marcu udział w Indamedia kupił Miklós Vaszily, były dyrektor węgierskiego nadawcy publicznego. Słynie z tego, że niezależne media, do których wchodzi, stają się tubą propagandową rządu. Tak było

w przeszłości, gdy stawał na czele portalu Origo oraz telewizji TV2. Stały się one wiodącymi kanałami, na których codziennie serwowana jest prorządowa propaganda.

– Index jest w rzeczywistości zupełnie zależny od Indamedii. Winiem jest jej wciąż ponad 100 mln forintów udzielonej pożyczki, w dodatku to ta spółka finansuje jego działalność, przynosząc mu również przychody ze sprzedaży reklam – mówi Rényi.

Przedstawiciel Indamedii zażądał kilka dni temu zmian w strukturach funkcjonowania redakcji. Teoretycznie ma ona zachować wpływ na to, jakie materiały będzie publikować, musi jednak zrezygnować z własnych dziennikarzy i zdać się na to, co przysła nieokreślone spółki zewnętrzne (do których reporterzy mogliby zostać przeniesieni).

Dziennikarze nie dowierzają zapewnieniom spółki Indamedia o zachowaniu niezależności.

W przeszłości bowiem biznesmeni powiązani z rządem przejmowali media, początkowo również zapewniając, że nie będzie to miało wpływu na ich linię redakcyjną. W rzeczywistości było odwrotnie. Dotyczyło to zarówno mniejszych redakcji, jak i spółek wydających wiele gazet regionalnych oraz krajowych.

Węgry – reżim hybrydowy

M.in. z powodu złej sytuacji mediów waszyngtoński think tank Freedom House nie zalicza Węgier do państw demokratycznych, lecz do reżimów hybrydowych.

W rankingu wolności mediów organizacja Dziennikarze bez Granic sklasyfikowała zaś Węgry dopiero na 89. miejscu na świecie (spadek o dwie pozycje w porównaniu z 2019 r.). Polska natomiast jest w nim na 62. miejscu (spadek o trzy). ●

Michał Kokot

Donald Trump ogranicza wizy

USA zamykają drzwi dla pracowników sezonowych, menedżerów, specjalistów od nowoczesnych technologii i studentów przyjeżdżających do pracy w Ameryce.

Biały Dom poinformował w poniedziałek, że – na podstawie prezydenckiego rozporządzenia, które Donald Trump ma podpisać lada dzień – amerykańscy konsulowie na całym świecie nie będą już wydawać wiz w kilku ważnych kategoriach.

Szczególnie dużo kontrowersji wywołuje zamrożenie wiz H-1B przyznawanych wykwalifikowanym pracownikom, najczęściej wykorzystywanym w sektorze najnowocześniejszych technologii. Krytycy od dawna przekonywali, że dzięki nim technologiczni giganci zatrudnia-

li zamiast Amerykanów tańszych pracowników z zagranicy. Jak wylicza BBC, tylko w zeszłym roku o 85 tys. miejsc pracy dzięki wizom H-1B ubiegało się aż 225 tys. osób.

Ponad pół miliona pracowników

Nowy zakaz uderzy też w pracowników sezonowych – wyjątkiem będą osoby pracujące w rolnictwie, przetwórstwie spożywczym, a także w służbie zdrowia, o ile pomagają w walce z koronawirusem.

Zawieszono zostanie też wydawanie wiz menedżerom i innym

kluczowym pracownikom międzynarodowych firm.

Rozporządzenie obejmie też wizy pozwalające na udział w krótkoterminowych wymianach – głównie chodzi o studentów i opiekunki do dzieci przyjeżdżające do Ameryki w ramach programu au pair. Wyjątkiem w tej kategorii mają być profesorowie i naukowcy, którzy nadal będą mogli korzystać z wymian.

Jak anonimowo poinformował na spotkaniu z dziennikarzami cytowany przez „Guardiana” wysokiej rangi urzędnik administracji, rozporządzenie dotknie co najmniej 525 tys. osób.

Wprowadzane ograniczenia mają obowiązywać co najmniej do końca roku, a Trump tłumaczy je pandemią. Twierdzi, że ograniczając liczbę zagranicznych pracow-

ników w USA, ułatwi znalezienie pracy Amerykanom borykającym się dziś z kryzysem i rosnącym bezrobociem.

Giganci rozczarowani

Zaniepokojenia nie ukrywają jednak m.in. technologiczni giganci jak Amazon, Google czy Twitter. „To krótkowzroczna polityka. Utrudnia nie wysoko wykwalifikowanym pracownikom wjazd do kraju i przyczyniania się do poprawy sytuacji gospodarczej Ameryki poważnie naraża naszą globalną konkurencyjność” – czytamy w oświadczeniu Amazona.

– Imigracja zawsze ogromnie przyczyniała się do gospodarczego sukcesu Ameryki, robiąc z niej globalnego lidera technologicznego, a z Google’a firmę, jaką jest dzisiaj – wtóruje mu prezes

Google’a Sundar Pichai. – Jesteśmy rozczarowani dzisiejszą deklaracją i będziemy nadal murem stać za imigrantami oraz pracować nad poszerzeniem szans dla wszystkich – dodaje.

W podobnym tonie wypowiada się Jessica Herrera-Flanigan z Twittera. – Ta decyzja podważa najważniejszy zasób Ameryki: jej różnorodność. Ludzie z całego świata przyjeżdżają tu, by zasilać szeregi naszych pracowników, płacić podatki i zwiększać naszą konkurencyjność na światowej scenie – tłumaczy.

Krytycy pomysłu Trumpa boją się, że czasowy na razie zakaz może zostać przedłużony, a nawet pozostać na stałe, co znacznie zmieniłoby charakter całej legalnej imigracji do USA. ●

Marta Urzędowska

DOŁĄCZ DO PLACÓWEK MEDYCZNYCH, GABINETÓW I APTEK

KTÓRE WDROŻYŁY TELEWIZJĘ KONSUMENCKĄ HEALTHTV
W TYM NAJWIĘKSZYCH SIECI MEDYCZNYCH W POLSCE

healthtv

JESTEŚMY NAJWIĘKSZĄ W POLSCE TELEWIZJĄ KONSUMENCKĄ
DLA PRZYCHODNI I PLACÓWEK MEDYCZNYCH. DZIĘKI NAM:

- AŻ 80% TWOICH PACJENTÓW ODCZUJE, ŻE CZEKA KRÓCEJ NIŻ W RZECZYWISTOŚCI
- TANIO I EFEKTYWNIE WYPROMUJESZ OFERTĘ TWOJEJ PLACÓWKI
- ZYSKASZ PRESTIŻ I WIZERUNEK NOWOCZESNEJ FIRMY
- W RAMÓWCE M.IN.: FEEL GOOD CONTENT, POLEPSZAJĄCY ODCZUCIA PACJENTÓW, CIEKAWOSTKI ZDROWOTNE, BLOK DLA NIEJ I DLA NIEGO, KALENDARIUM, WIADOMOŚCI, POGODA

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ: +48 793 770 737

www.healthtv.pl / ☎ 793 770 737

admotion

Odszkodowania za lockdown? Pozwy idą w miliony złotych

Po Polakach, którzy utknęli za granicą i branży turystycznej deklarującej, że grozi jej fala bankructw, kolejna grupa chce odszkodowań od państwa polskiego za lockdown.

Dominika Maciejasz

Ta grupa to właściciele centrów zabaw dla dzieci. Przedsiębiorców rozsianych po całej Polsce zrzesza Robert Wszelak – biznesmen z Kujawsko-Pomorskiego. Nieformalne jeszcze stowarzyszenie reprezentuje przedsiębiorców prowadzących duże place zabaw (od 600 do 2000 m) dla dzieci, czy to w centrach handlowych, czy też w halach, m.in. na obrzeżach miast, wyposażonych w strefy interaktywne, trampoliny, kawiarnie. Organizują imprezy urodzinowe dla dzieci, eventy dla grup zorganizowanych. Grupa działa też w mediach społecznościowych, gdzie zrzesza ok. 200 osób.

Nie ma na pensje dla pracowników – 13 marca zamknęliśmy obiekty. Zostaliśmy z ratami leasingowymi i kredytami, raty spadły jedynie o ok. 20 procent, pensjami dla pracowników opiekującymi miesięcznie na 20-30 tys. zł. Większość z nich jest zatrudniona na umowy-zlecenia, bo to zwykle studenci, zostaliśmy więc wykluczeni z pomocy w ramach „tarczy finansowej PFR”. Nasi pracownicy dostali postojowe, my w większości mikropożyczki, ale te nie starczyły nawet na opłacenie faktur – deklaruje Wszelak.

Jak dodaje, obroty tej branży sięgają obecnie ok. dziesięciu procent tego, co zarabiali przed pandemią, bo rząd wciąż apeluje, by unikać gromadzenia się w większych grupach. Tymczasem takie obiekty notowały przed epidemią roczne obroty rzędu od 1,3 do 1,5 mln zł. Obecny zarobek wraz z pomocą finansową od państwa nie wystarcza na opłacenie odsetek od rat leasingowych, czynszów czy wynagrodzeń.

– Największy żal mamy do rządu o to, że zostawiono nas samym sobie. Branża transportowa na przykład została potraktowana dużo lepiej, mogli liczyć na większe wsparcie. Dlatego chcemy wystąpić z pozwem o odszkodowania za utracony zysk w trakcie lockdownu, być może także koszty prowadzenia działalności. Jesteśmy na etapie rozmów z kancelarią prawną – deklaruje Wszelak.

Te utracone zyski to kilkaset tysięcy złotych miesięcznie, liczone od połowy marca.

Branża turystyczna pozywa państwo polskie

Z pozwem zbiorowym przeciwko skarbowi państwa już latem może wystąpić branża turystyczna. 90 firm, zrzeszonych w Turystycznej Organizacji Otwartej (ma status „w organizacji”), w połowie czerwca wysłało wezwanie do zapłaty na kwotę ponad 140 mln zł do Rady Ministrów, Ministerstwa Zdrowia i MSWiA.

– Zrzeszamy małe, rodzinne biznesy, jednoosobowe firmy. Ci ludzie nie mają co do garnka włożyć. Zamykając granice i wprowadzając tak surowe restrykcje, pozbawiono nas możliwości prowadzenia działalności. Po odmrożeniu gospodarki to się nie zmieniło, bo retoryka rządu polega na straszeniu Polaków przed wyjazdami za granicę. Nie cofniemy się przed niczym nie tylko po to, by ratować swoje biznesy, ale też po to, by ratować swoje rodziny – mówi Alina Dybaś, prezeska TOO.



• Właściciele sal zabaw dla dzieci tracili w czasie lockdown'u nawet kilkaset tys. zł. Branża chce pozwać państwo polskie o odszkodowanie za utracone zyski

FOT. SHUTTERSTOCK



Trybunał Konstytucyjny w swoim orzecznictwie wielokrotnie podkreślał, że ograniczenia prawa i wolności powinny być wprowadzone w drodze ustawy, ale nie poprzez wydanie aktów podwykonawczych, jakim jest rozporządzenie

MEC. ELŻBIETA BUCZEK
kancelaria Dubois i Wspólnicy

Pozew za drogi powrót do Polski

1200

OSÓB

• tyle Polaków, którzy po 12 marca utknęli za granicą, obecnie zrzeszonych w grupie „Lot do domu – zwrot kosztów” szykuje pozew zbiorowy przeciw Skarbowi Państwa

Przedsiębiorcy, w których imieniu kancelaria Dubois i Wspólnicy złożyła wezwanie do zapłaty, zostali podzieleni na podgrupy, m.in.: organizatorów turystyki, pilotów i przewodników, agentów lotniczych, agentów turystycznych, przewoźników autokarowych, podmiotów z zakresu turystyki szkolnej i młodzieżowej, agentów mice&events czy organizatorów turystyki pielgrzymkowej.

– Od dnia ogłoszenia wezwania do zapłaty zgłaszają się do nas kolejne podmioty, które chcą przystąpić do wezwania czy późniejszego ewentualnego pozwu zbiorowego. Są wśród nich m.in. właściciele hoteli czy hosteli, portale turystyczne, które oferują do sprzedaży wycieczki – mówi mec. Elżbieta Buczek.

Jak zaznacza adwokatka, jeżeli adresaci wezwania do zapłaty nie wykażą inicjatywy do rozmów, na czym w pierwszej kolejności zależy przedsiębiorcom, kancelaria jest gotowa złożyć pozew zbiorowy jeszcze w lipcu.

Zamiast stanu klęski żywiołowej rozporządzenie

Podstawami prawnymi pozwu sądowego będą m.in. zaniechanie legislacyjne, czyli w tym przypadku brak wprowadzenia stanu klęski żywiołowej (którą wprowadza się ustawą). Druga podstawa prawna to nielegalność aktów prawnych – rozporządzeń Rady Ministrów (chodzi o rozporządzenia Rady Ministrów wprowadzające ograniczenia i zakazy na czas pandemii) eliminujących w sposób całkowity wolność działalności gospodarczej. – Trybunał Konstytucyjny w swoim orzecznictwie wielokrotnie podkreślał, że ograniczenia prawa i wolności powinny być wprowadzone w drodze ustawy, ale nie poprzez wydanie aktów podwykonawczych, jakim jest rozporządzenie – wyjaśnia mec. Elżbieta Buczek.

– Ponadto, zgodnie z konstytucją, wolność gospodarczą można ograniczyć, ale nie całkiem jej zakazać, do czego doszło w Polsce po wybuchu epidemii – tłumaczy adwokatka.

„LOT do domu” mógł być za darmo

Pozew zbiorowy szykują też Polacy zrzeszeni w grupie „Lot do domu – zwrot kosztów”. To ok. 1200 osób, które utknęły za granicą w wyniku zawieszenia lotów międzynarodowych przez rząd w marcu. Zamknięcie granic zastrzało ich w różnych zakątkach świata na różnych kontynentach. Linie lotnicze, u których wykupili bilety, anulowały loty do Polski. Pozostało im wykupić rejs w ramach akcji repatriacyjnej „#LOTdoDomu”.

– Bilety w ramach tej akcji były droższe niż te, które mieliśmy wykupione. Tymczasem

polski rząd mógł zorganizować tę akcję dla swoich rodaków za darmo. Wystarczyło uruchomić unijny mechanizm ochrony ludności, który w sytuacjach kryzysowych pozwala na użycie sprzętu należącego do poszczególnych krajów w sytuacjach katastrof czy innego rodzaju zagrożeń – przekonuje Agnieszka Karłowska, inicjatorka grupy.

Z takiej możliwości skorzystały m.in. Niemcy, które wysłały darmowe samoloty po swoich obywateli w związku z pandemią. 2/3 kosztów finansuje w tym przypadku Komisja Europejska.

Warunkiem skorzystania z unijnego dofinansowania jest jednak zabranie na pokład także innych obywateli Unii Europejskiej, którzy chcą wrócić do domów. LOT wykonał w ramach projektu „Lot do domu” 388 rejsów z 71 destynacji na sześciu kontynentach. Z mechanizmu unijnego jednak nie skorzystał, choć według informacji zebranych przez grupę – przewoził także cudzoziemców.

Grupa planowała wystąpienie z pozwem zbiorowym jesienią, ale obecnie rozważa zrobienie tego wcześniej – niewykluczone, że jeszcze latem. Wartość biletów zakupionych przez nich w ramach akcji „LOT do domu” to około dwóch milionów zł.

Pozew zbiorowy tańszy, ale trudniejszy

Co ważne, koszty sądowe pozwów zbiorowych są dużo mniejsze niż indywidualnych. – Praktyka sądów w zakresie roszczeń zbiorowych jest restrykcyjna i niezadko nie są one dopuszczane na wokandę. Często sądy uznają je za niedopuszczalne, przez co pokrzywdzonym pozostaje droga zwykłego, czyli indywidualnego postępowania. Kolejną zaporą jest wymóg ujednolicenia wysokości roszczeń. Co prawda sprawę nieco ułatwia fakt, że te ujednolicenia mogą dotyczyć grup lub podgrup, ale z pewnością nie jest to łatwy do spełnienia wymóg – ocenia mec. Dariusz Gradzi, specjalista z zakresu prawa gospodarczego.

W przypadku roszczeń wobec skarbu państwa przekraczających kwotę 75 tys. zł. (w sprawach cywilnych rozpoznawanych przez sąd okręgowy) ten reprezentuje Prokuratura Generalna.

– Przygotowujemy wstępne analizy możliwych roszczeń kierowanych pod adresem skarbu państwa. Niemniej jednak do chwili złożenia przez Prokuraturę Generalną pierwszych pism procesowych w sprawach tego rodzaju, informacje na temat wewnętrznych prac prokuratury nie mogą zostać ujawnione – mówi mec. Bartosz Swatek z PG. ●

Klęska reformy PiS? Mało kasy w PPK

Kryzys pokazał to, przed czym eksperci od dawna ostrzegali: niskie limity inwestycji zagranicznych w pracowniczych planach kapitałowych nie wyjdą oszczędzającym na dobre.

Regina Skibińska

Ledwie wystartowała reforma mająca na celu zachęcenie Polaków do oszczędzania na emeryturę, a przyszedł kryzys spowodowany pandemią COVID-19.

Jak podają Analizy Online, na koniec maja wartość aktywów netto w PPK wynosiła 1,2 mld zł, a większość funduszy wróciła do wycen z końca ubiegłego roku. Fundusze zdefiniowanej daty (szczególnie z ich niskimi kosztami) zdały egzamin. Ich średnie rentowności są wyższe niż w porównywalnych produktach inwestycyjnych.

Mimo to mało realne wydaje się osiągnięcie zakładanych przez PFR 3 mld zł aktywów na koniec roku.

Za niskie limity inwestycji zagranicznych

Już widać, że jednym z problemów, z którymi mierzą się PPK, jest sytuacja na polskiej giełdzie.

– Do słabości rynku akcji w ostatnich miesiącach doszła także słabość rynku długu, głównie obligacji korporacyjnych. Polska giełda radzi sobie gorzej niż główne rynki akcyjne świata. Skarb państwa słabo sprawdza się w roli wiodącego akcjonariusza wielu spółek z WIG 20, nierozwiązany pozostaje problem OFE, a dodatkowo wciąż na giełdzie nie widać dużych spółek z sektorów Nowej Ekonomii. Również zmiany kursowe nie sprzyjają stabilności naszego rynku – mówi Krzysztof Nowak, partner Mercer Marsh Benefits.

Jak tłumaczy Marcin Materna, szef działu analiz Millennium DM,

ogólnie niskie limity inwestycji zagranicznych są niekorzystne dla uczestników PPK w długim terminie. Chodzi nie tylko o to, że rynek polski był jednym ze słabszych rynków w ostatnich latach (a na pewno spółki z WIG20). Polacy w portfelach mają statystycznie lokaty w złotych, ich emerytura zależy od ZUS (czyli od stanu polskiej gospodarki i dopisywanych w ZUS procentów do konta), część z nich ma też OFE, gdzie dominują akcje polskie.

– Całościowa ekspozycja klienta na rynek polski jest więc ogromna, a moim zdaniem co najmniej 25-30 proc. całych oszczędności emerytalnych (jeśli nie więcej) powinno być inwestycjami zagranicznymi, i to jeszcze najlepiej w walutach innych niż krajowa. – uważa Materna. Dotyczy to części zarówno akcyjnej, jak i obligacyjnej.

– Stworzenie systemu, gdzie praktycznie 95-100 proc. oszczędności emerytalnych jest ulokowanych w papiery czy wprost zależy od kondycji gospodarki jednego kraju, jest błędną polityką inwestycyjną – dodaje.

Polska giełda słaba

Już wcześniej niskie limity inwestycji zagranicznych niepokoiły wielu ekonomistów. GPW i przed kryzysem nie wypadła dobrze na tle większości światowych giełd.

– Mamy problem z zarządzaniem spółkami skarbu państwa na giełdzie, co bardzo waży na notowaniach WIG20, a przez PPK czy OFE jest też niestety przerzucane na akcjonariuszy mniejszościowych. Brak poszanowania praw innych akcjonariuszy w spółkach skarbu państwa, które są traktowane jak folwarki przez polityków, to oddzielny duży temat – wskazuje Aleksander Łaszek, główny ekonomista Forum Obywatelskiego Rozwoju.

FOR ostatnio w raporcie pokazywał, że od wyboru Andrzeja Dudy na prezydenta kapitalizacja spółek SP na giełdzie spadła o blisko 80 mld zł (20 proc.), i to jeszcze przed z COID-19.



• Jednym z problemów, z którymi mierzą się PPK, jest sytuacja na polskiej giełdzie FOT. DAWID ZUCHOWICZ / AGENCJA GAZETA



– Druk pieniędzy tylko po to, żeby następnie miały one być zainwestowane w PPK, jest gorszym rozwiązaniem niż emisja obligacji na środki przekazywane do OFE w poprzednim systemie

MARCIN MATERNA
analityk DM Millennium

Większe limity inwestycji zagranicznych w PPK mają sens także z punktu widzenia naszej demografii. – Kurcząca się populacja będzie oznaczała coraz wolniejszy wzrost gospodarczy, a więc też niższy zwrot z kapitału. Tymczasem są obszary świata, gdzie gospodarki nadal będą szybko rosnąć, oferując wyższe zwroty. Większe inwestycje zagraniczne to możliwość ograniczenia negatywnego wpływu demografii na nasze emerytury – tłumaczy Aleksander Łaszek.

Czy PPK się opłaca?

Pandemia mająca miejsce w czasie, gdy PPK się rozkręcały, utrudniła upowszechnienie programu. Najistotniejsze miesiące na zachęcanie do partycypacji w PPK przepadły, choć trudno tu doszukiwać się czyjejkolwiek winy. – Portal PPK, czyli główny napęd promocyjny i komunikacyjny, przez cztery miesiące zajęty był „tarczą antykryzysową”. Z jednej strony stanowiło to potwierdzenie profesjonalizmu zespołów i ich sprawność organizacyjną. Z drugiej strony szkoda, że odciągnęło to portal od podstawowych zadań – mówi Krzysztof Nowak.

W tym czasie nasiliły się problemy, które można było zauważyć kilka miesięcy temu.

– Wśród nich niska partycypacja, pewnie niższa niż 40 proc. diagno-

zowana pod koniec 2019 roku. Bez wątplenia łatwiej budować partycypację „na bieżąco”, idealnie natychmiast lub w trakcie uruchamiania PPK, niż wtedy, gdy PPK działają, a partycypacja spada. Brak aktywności w obszarze PPK może mieć konsekwencje w przyszłości – uważa Krzysztof Nowak.

Mogło jednak być gorzej. Generalnie PPK przeszły raczej pozytywnie chrzest bojowy. Odroczenie w czasie terminu wdrożenia PPK u pracodawców zatrudniających od 50 do 249 osób okazało się dobrym posunięciem. – Z pewnością to pomogło tym pracodawcom, którzy mieli ważniejsze tematy na głowie. Z drugiej jednak strony pozbawiono też miliony potencjalnych uczestników PPK możliwości dosyć taniego rozpoczęcia oszczędzania w ramach tego projektu – mówi Marcin Wojewódka, radca prawny w kancelarii Wojewódka i Wspólnicy.

Przyszłość PPK to przede wszystkim uruchomienie jeszcze w 2020 r. planów u średnich i mniejszych pracodawców, a w pierwszej połowie 2021 roku w najmniejszych podmiotach i – prawdopodobnie rok później, po ostatnich poprawkach Senatu do 0132tarczy antykryzysowej 4.0” – w jednostkach sektora finansów publicznych. Senat zdecydował o przesunięciu o rok uruchomienia PPK w tych podmiotach.

– Ta grupa jest lakomym kąskiem dla usługodawców PPK, a wielu ostrzy sobie na nią zęby, ponieważ to stosunkowa duża grupa (ponad 2 mln potencjalnych uczestników), wśród której zdarzają się duże podmioty zatrudniające tysiące pracowników. Co więcej, można się spodziewać, że urzędnicy są karni i, mając pewną pracę i zarobki, mogą być dobrymi długoterminowymi klientami – wskazuje Wojewódka.

Z drugiej strony nie wiadomo, skąd instytucje i samorządowe publiczne wezmą środki w trzeciej turze, gdyż już dzisiaj borykają się z ogromnymi problemami finansowymi. ●

ZAPYTAJ W SWOIM KIOSKU O „TECZKĘ”

KUP PRENUMERATĘ TECZKOWĄ, OSZCZĘDZISZ I DOSTANIESZ PREZENT!

OSZCZĘDNOŚĆ
25 zł*

codziennie:



+



miesięczny
dostęp do
wyborcza.pl

+



książka „Skucha”
JACKA HUGO-BADERA
nominowana do NIKE

Wystarczy do dziś włącznie zamówić prenumeratę teczkową „Wyborczej” na lipiec w Twoim punkcie sprzedaży. Cena 113,40 zł*

Książkę odbierzesz do 17 lipca w Twoim punkcie sprzedaży.

Kod dostępu do cyfrowego wydania „Wyborczej” na cały miesiąc otrzymasz, dzwoniąc na infolinię 22 555 54 55 (pon.-pt., godz. 8-19, sob. 9-17), po podaniu numeru dowodu zakupu prenumeraty teczkowej na lipiec. AKTYWUJ DO 31 LIPCA NA WWW.WYBORCZA.PL/AKTYWACJA

*Cena sugerowana - 18% rabatu w stosunku do średniej ceny egzemplarzowej. Oferta dotyczy wyłącznie wydań „Gazety Wyborczej” o zawartości odpowiadającej niższej z cen podanych na egzemplarzu. Więcej informacji na Wyborcza.pl/prenumeratagw

PRACA · ZDROWIE · PIENIĄDZE

Pomagamy przedsiębiorcom

Przedsiębiorcy i pracownicy ślą pytania, głównie dotyczące niejasności „tarczy antykryzysowej”, eksperci prawni z 16 wielkich i mniejszych kancelarii odpowiadają, a „Wyborcza” publikuje.

Redakcja Wyborcza.pl

• Na pytania naszych czytelników czekają specjaliści z kancelarii prawnych: **Clifford Chance, Dentons, DZP, FGGK, Gide Loyrette Nouel, Greenberg Traurig, Jagodziński Skrzypek, Jarzyński i Wspólnicy, Lubasz i Wspólnicy, Noerr, Pietrzak Sidor & Wspólnicy, kancelarii PwC Legal i firmy doradczej PwC, Rymarz Zdort, Sołtysiński Kawecki & Szlęzak, Wardyński i Wspólnicy, WKB Wierciński Kwieciński Baehr.**

• Czekamy na kolejne pytania.
Piszcie: listy@wyborcza.pl

I Otworzyłem działalność usługową 3 lutego 2020 r. (zaznaczam, że 1 lutego była sobota), w lutym miałem obroty do 3 tys. zł. 5 marca musiałem zamknąć zakład z powodu epidemii koronawirusa. Czy jakaś pomoc mi się należy?

• W przedstawionym stanie faktycznym może Pan ubiegać się o świadczenie postojowe, jeżeli nie podlega Pan ubezpieczeniu społecznym z innego tytułu niż prowadzona działalność gospodarcza oraz spełnia warunek zamieszkiwania na terytorium Polski oraz posiadania obywatelstwa polskiego bądź prawa czasowego lub stałego pobytu na terytorium RP. Wysokość świadczenia postojowego wyniesie 2080 zł (tj. 80 proc. minimalnego wynagrodzenia za pracę obowiązującego w 2020 r.).

Obecnie, zgodnie z art. 15zq ustawy z dnia 2 marca 2020 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych (Dz. U. 2020.374 z późn. zm.), do warunków przyznania świadczenia postojowego należy rozpoczęcie prowadzenia działalności gospodarczej przed dniem 1 kwietnia 2020 oraz zawieszenie tej działalności po dniu 31 stycznia 2020 r. bądź wykazanie niższego o co najmniej 15 proc. przychodu z miesiąca poprzedzającego miesiąc, w którym składany jest wniosek, od przychodu uzyskanego w miesiącu poprzedzającym ten miesiąc (w przypadku braku zawieszenia działalności gospodarczej). W przypadku zawieszenia działalności po 31 stycznia 2020 r. nie obowiązuje wymóg wykazania spadku przychodu.

Świadczenie może Pan otrzymać maksymalnie trzykrotnie. Aby skorzystać ponownie ze wsparcia w postaci świadczenia postojowego, należy złożyć oświadczenie, że sytuacja materialna wykazana we wcześniejszym wniosku się nie poprawiła. Kolejne świadczenie można otrzymać nie wcześniej niż w miesiącu następującym po miesiącu wypłaty wcześniej przyznanego świadczenia postojowego.

Apl. radc. Adam Pawlak, kancelaria GIDE

2 Otrzymałam pożyczkę dla mikropresiębiorstw w wysokości 5 tys. zł. Czy będę musiała ją zwracać?

• Mikropresiębiorca (beneficjent pożyczki) nie będzie musiał zwracać pożyczki ani odsetek od niej, jeśli spełni dwa warunki:

- będzie prowadził działalność gospodarczą przez trzy miesiące od dnia udzielenia pożyczki (czyli od dnia wypłaty środków),
- przeznaczy pożyczkę na cele wskazane w umowie ze starostą,
- w ciągu 14 dni od dnia, w którym upłynęły te trzy miesiące, złoży wniosek o umorzenie pożyczki (wzór wniosku o umorzenie jest zawarty w umowie pożyczki).

Mikropresiębiorca oświadcza w ww. wniosku, że prowadził działalność gospodarczą przez trzy miesiące od dnia udzielenia pożyczki. Oświadczenie to składane jest pod rygorem odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych oświadczeń – konieczne jest zawarcie klauzuli następującej treści: „Jestem świadomy odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywego oświadczenia”. Wniosek o umorzenie pożyczki nie zawiera oświadczenia o sposobie wykorzystania pożyczki ani nie przewiduje załączania rachunków z wydatków. Niemniej nie można wykluczyć, że w przyszłości wystąpi ewentualna kontrola wydatków.

Maksymilian Olejniczak, praktyka podatkowa kancelarii Wardyński i Wspólnicy

3 Mam małe dziecko niezapisane do żłobka, dziadkowie są schorowani i po sześćdziesiątce, mnie się kończy urlop wychowawczy. Co robić?

• Rozwiązaniem może być skorzystanie z dodatkowego zasiłku opiekuńczego wprowadzonego na mocy ustawy z dnia 2 marca 2020 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych (ustawa o COVID-19).

Należy jednak zaznaczyć, że co prawda na mocy rozporządzeń Rady Ministrów z 14 maja 2020 r. okres pobierania zasiłku opiekuńczego oraz dodatkowego zasiłku opiekuńczego został wydłużony do 14 czerwca 2020 r., ale w aktualnym stanie prawnym z dodatkowego zasiłku opiekuńczego w okresie od 25 maja do 14 czerwca będą mogli skorzystać wyłącznie rodzice i opiekunowie niepełnosprawnych dzieci i osób dorosłych. Na mocy art. 46 „tarczy 3.0” (ustawy z dnia 14 maja 2020 r. o zmianie niektórych ustaw w zakresie działań osłonowych w związku z rozprzestrzenianiem się wirusa SARS-CoV-2) od 25 maja 2020 r. zlikwidowana została bowiem możliwość korzystania z dodatkowego zasiłku opiekuńczego przez rodziców zdrowych dzieci do lat ośmiu.

Z dużym jednak prawdopodobieństwem w ramach tzw. tarczy 4.0 (druki sejmowe 382 i 382-A) uprawnienie do pobierania dodatkowego zasiłku opiekuńczego przez rodziców dzieci do lat ośmiu zostanie przywrócone. Zgodnie bowiem z art. 4 projektowanej ustawy ubezpieczonemu zwolnionemu od wykonywania pracy z powodu konieczności osobistego sprawowania opieki nad dzieckiem, o którym mowa w art. 32 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 25 czerwca 1999 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (tj. dzieckiem, które nie ukończyło ośmiu lat),



**Prawnicy
Czytelnikom**
wyborcza to wy

dodatkowy zasiłek opiekuńczy przysługuje do dnia 28 czerwca 2020 r. Co istotne, „tarcza 4.0” przewiduje zachowanie uprawnienia do zasiłku również w przypadku otwarcia placówek edukacyjnych w czasie trwania epidemii COVID-19. Przepis ten, zgodnie z aktualnym brzmieniem projektu ustawy, wchodzi w życie z dniem 25 maja 2020 r.

Poza dodatkowym zasiłkiem opiekuńczym przewidzianym w ustawie o COVID-19 ubezpieczony ma prawo skorzystać z zasiłku opiekuńczego na zasadach ogólnych, które reguluje art. 32 i n. ustawy z dnia 25 czerwca 1999 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa.

Poza zasiłkiem opiekuńczym osoba zatrudniona na podstawie umowy o pracę ma możliwość wykorzystania zaległego i bieżącego urlopu wypoczynkowego. Ponadto zgodnie z art. 188 kodeksu pracy pracownikowi wychowującemu przynajmniej jedno dziecko w wieku do 14 lat przysługuje w ciągu roku kalendarzowego zwolnienie od pracy w wymiarze 16 godzin albo dwóch dni z zachowaniem prawa do wynagrodzenia. O sposobie wykorzystania w danym roku kalendarzowym zwolnienia, o którym mowa w zdaniu poprzednim, decyduje pracownik w pierwszym wniosku o udzielenie takiego zwolnienia złożonym w danym roku kalendarzowym.

JSP Jagodziński Skrzypek Radcowie Prawni

4 Dlaczego osoba prowadząca działalność na zasadach spółki jawnej dostaje z ZUS odmowę prawa do świadczenia postojowego? Prowadząc spółkę jawną, ryzykuję cały swój majątek. Nie mam innych działalności, nie mam udziałów w innych spółkach, nie mam też ubezpieczenia z innych tytułów.

• Zgodnie z przepisem art. 15zq „tarczy antykryzysowej” świadczenie postojowe przysługuje m.in. osobie prowadzącej pozarolniczą działalność gospodarczą na podstawie przepisów ustawy Prawo przedsiębiorców lub innych przepisów szczególnych (z zastrzeżeniem, że nie podlega ona ubezpieczeniu społecznym z innego tytułu).

Niestety, na gruncie ustawy Prawo przedsiębiorców wspólnik spółki jawnej nie jest przedsiębiorcą, stąd podejście prezentowane przez ZUS. Wydaje się, że najlepszym rozwiązaniem w tej sytuacji byłoby doprecyzowanie przez ustawodawcę w samym przepisie, które pozwoliłoby ZUS na zmianę stanowiska, bowiem z informacji, które przedstawiali rządzący, prezentując kolejne odsłony



„tarczy antykryzysowej” czy też tych, które pojawiały się w trakcie prac parlamentarnych, w żaden sposób nie wynikało, że taka specyficzna grupa osób miałaby być ze wsparcia państwa wyłączona.

Jeżeli jednak do zmiany przepisu nie dojdzie, to biorąc pod uwagę bardzo konsekwentne podejście ZUS w tym zakresie, czytelnikowi pozostaje tylko droga sądowa.

Jadwiga Chorążka, dyrektor w dziale prawnopodatkowym PwC

5 Jesteśmy małą firmą (43 pracowników), ale firma należy do międzynarodowego holdingu. Jesteśmy podmiotem powiązanym – firmą córką. Czy mamy szansę skorzystać z pomocy PFR?

• „Tarcza finansowa Polskiego Funduszu Rozwoju” (dalej jako: PFR) przeznaczona jest dla przedsiębiorców w rozumieniu art. 4 ustawy z dnia 6 marca 2018 r. Prawo przedsiębiorców. Obejmuje zarówno mikrofirmy, jak i małe, średnie i duże przedsiębiorstwa. Wystarczy, aby przedsiębiorca zatrudniał choćby jednego pracownika, by mógł się ubiegać o wsparcie z PFR.

Przy określaniu statusu przedsiębiorcy należy zweryfikować, czy zachodzą po stronie przedsiębiorcy powiązania w ramach relacji łączących go z innymi przedsiębiorstwami, m.in. w ramach grup kapitałowych.

W przypadku, gdy dane przedsiębiorstwo ma przedsiębiorstwa powiązane do jego danych w zakresie liczby pracowników oraz rocznego obrotu i sumy bilansowej dolicza się w całości dane przedsiębiorstw powiązanych, co ostatecznie ma wpływ na wysokość i zasady udzielenia subwencji.

To, iż spółka jest w pełni zależna od innego podmiotu, nie wyklucza możliwości ubiegania się przez nią o subwencję z PFR. Istotne jest jednak, aby beneficjent rzeczywisty nie miał rezydencji podatkowej w rajach podatkowych.

Radca prawny Jan Jarzyński, partner w kancelarii prawnej Jarzyński & Wspólnicy

6 Czy maksymalny próg subwencji dla jednego podmiotu ze statusem MŚP (3,5 mln zł) stosuje się w tej samej wysokości do jednej grupy spółek powiązanych?

Moja sytuacja:

Spółka z o.o. A ma 100 proc. udziałów w spółkach z o.o. B i C. Każda spółka osobno oraz razem jako grupa spełniają wymogi przewidziane dla statusu MŚP (suma pracowników, przychodów i sumy bilansowej mieści się w przedziale definowanym dla MŚP).

PRACA · ZDROWIE · PIENIĄDZE



FOT. SHUTTERSTOCK

– Każda spółka osobno złożyła wniosek o subwencje i razem otrzymały 4,9 mln zł.

Jeżeli limitem dla całej Grupy jest 3,5 mln zł, to w jaki sposób mogą zwrócić nadwyżkę? Zwracając od razu część zwrotną (25 proc.) wszystkich otrzymanych subwencji (oraz małą część subwencji „niezwrotnej”)?

• Pojęcie przedsiębiorstw powiązanych zostało wprowadzone jako jedno z kryteriów uzyskania wsparcia w ramach „tarczy finan-

sowej”, natomiast nie jest ono równoznaczne z pojęciem beneficjenta, czyli podmiotu uprawnionego do udziału w programie, pod warunkiem uznania, iż podmiot ten spełnia warunki przyznania mu statusu MŚP.

Zgodnie z § 5 ust. 8 Regulaminu ubiegania się o udział w programie rządowym „Tarcza Finansowa Polskiego Funduszu Rozwoju dla Małych i Średnich Firm” (dalej „Regulamin”) maksymalna kwota subwencji dla MŚP nie może przekroczyć kwoty 3,5 mln zł. Powyż-

sza kwota jest kwotą graniczną dla każdej ze spółek (beneficjentów) zgłoszonych do programu. Jeżeli spółki będące beneficjentami programu należą do grupy kapitałowej, tak jak w sytuacji opisanej w pytaniu, nic nie stoi na przeszkodzie, aby łączne dofinansowanie wszystkich spółek tworzących grupę kapitałową przekroczyło 3,5 mln zł.

Jeżeli w Państwa przypadku każda ze spółek otrzymała subwencje nieprzekraczające kwoty 3,5 mln zł, to fakt, że suma tych subwencji wyniosła łącznie 4,9 mln zł, nie rodzi konieczności zwrotu nadwyżki.

Proszę jednak pamiętać, że zgodnie z § 7 ust. 2 Regulaminu środki z subwencji nie mogą zostać przeznaczone na płatności do właściciela, ani osób lub podmiotów powiązanych z właścicielem beneficjenta (przykładowo środki z subwencji uzyskanej przez wskazaną w pytaniu spółkę A nie mogą zostać przeznaczone na płatności do spółki B).

Adw. Adam Szkurlat – Lubasz i Wspólnicy – Kancelaria Radców Prawnych sp.k. **Apl. radc.**

Aneta Frydrych – Lubasz i Wspólnicy – Kancelaria Radców Prawnych sp.

7 Czy w związku z obniżeniem wynagrodzenia o 20 proc. na trzy miesiące od 15 kwietnia i zmniejszeniem w związku z tym czasu pracy do 6 godzin dziennie należy mi zmniejszyć wymiar urlopu? I w jaki sposób? Pracuję już 30 lat.

• Obniżenie wymiaru czasu pracy wpływa na liczbę dni urlopu przysługujących pracownikowi. Z treści pytania wynika, że doszło do obniżenia wymiaru czasu pracy pracownika do 6 godzin dziennie. Oznacza to przejście na 3/4 etatu, jeżeli poprzednio pracownik był zatrudniony w pełnym wymiarze czasu pracy. W takim przypadku wymiar urlopu powinien zostać obniżony proporcjonalnie za okres, w trakcie które-

go pracownik pracuje w obniżonym wymiarze czasu pracy.

Jarosław Karlikowski – radca prawn, kancelaria Noerr

8 13 maja wysłałam dwa wnioski o pożyczkę i dofinansowanie, gdyż dochody spadły mi o blisko 80 proc. Niestety, nie dostałam żadnego potwierdzenia, czy dotarły online, czy są poprawne i kiedy spodziewać się realnej pomocy? Co mam zrobić?

• Z treści pytania wynika, że złożyła Pani wniosek o udzielenie jednorazowej pożyczki udzielanej z Funduszu Pracy oraz ubiega się Pani o dofinansowanie kosztów prowadzenia działalności gospodarczej, czyli tzw. pomoc starosty. Obie formy pomocy przyznawane są decyzją starosty właściwego ze względu na miejsce prowadzenia działalności gospodarczej.

Ustawa nie przewiduje, w jakim terminie urząd jest zobowiązany do wydania decyzji dotyczącej przyznania bądź odmowy przyznania pożyczki/dofinansowania. Z uwagi na dużą liczbę wniosków i przeciążenie urzędów mogą wystąpić opóźnienia w rozpatrywaniu i informowaniu przedsiębiorców o statusie wniosku. Informacja o przyznaniu dofinansowania jest przekazywana przedsiębiorcy drogą mailową, na adres e-mail wskazany we wniosku.

W celu uzyskania informacji dotyczących statusu wniosku, należy skontaktować się bezpośrednio z infolinią urzędu pracy, do którego został złożony wniosek. Numery telefonu dostępne są na stronie internetowej właściwego powiatowego urzędu pracy. Dodatkową opcją na weryfikację, czy wniosek został skutecznie przesłany, jest zalogowanie się na stronie praca.gov.pl. Informacja o złożeniu wniosku powinna być dostępna po zalogowaniu.

Agnieszka Fedor, Partner Sołtysiński Kawecki & Szlęzak

Kancelarie, które ruszyły z pomocą naszym czytelnikom w tym arcytrudnym czasie dla firm i pracowników

• **Clifford Chance** – jest globalną kancelarią prawną. Od blisko 30 lat warszawskie biuro kancelarii wspiera polskie i międzynarodowe przedsiębiorstwa w realizacji ich strategii rynkowych. Obecnie pracuje w nim ponad 80 prawników, w tym dwięciu partnerów. Zespół doradza głównym bankom i instytucjom finansowym oraz największym korporacjom i funduszom globalnym. Od wielu lat polskie i międzynarodowe rankingi kancelarii prawnych, w tym Ranking Kancelarii Prawniczych „Rzeczpospolitej”, Chambers Global, Chambers Europe, Legal 500 EMEA oraz IFLR1000, plasują warszawskie biuro Clifford Chance w czołówce kancelarii prawnych działających na polskim rynku.

• **Dentons** – największa w Polsce i na świecie kancelaria prawną. Jako jedyna firma prawnicza w naszym kraju jest regularnie rekomendowana we wszystkich kategoriach branych pod uwagę w najważniejszych międzynarodowych rankingach. Ponad 400 osób z warszawskiego biura Dentons wspiera klientów także pro bono, dbając o zrównoważony rozwój gospodarki i transfer wiedzy na światowym poziomie.

• **Domański Zakrzewski Palinka (DZP)** – jest największą polską kancelarią prawniczą. Tworzy ją zespół ponad 150 ekspertów doradzających w ramach dziewięciu praktyk i 40 specjalizacji. Klientami kancelarii są zarówno polskie, jak i zagraniczne podmioty gospodarcze oraz inwestorzy reprezentujący niemal wszystkie gałęzie gospodarki. Doradcy DZP są regularnie nagradzani

i rekomendowani w opiniotwórczych rankingach branżowych.

• **Freliszka Gosk-Grodzka Karwowski Adwokaci Radcowie Prawni (FGGK)** – specjalizuje się w prawie gospodarczym, karnej ochronie biznesu oraz własności intelektualnej. Stabilny zespół kancelarii od ponad 10 lat udziela pomocy prawnej krajowym i zagranicznym przedsiębiorcom oraz osobom fizycznym. Zapewnia klientom doradztwo i reprezentację w sporach i transakcjach, gwarantując pełną ochronę ich interesów.

• **Gide Loyrette Nouel** – warszawskie biuro Gide powstało w 1991 r. jako jedna z pierwszych międzynarodowych kancelarii prawnych w Polsce. Kancelaria świadczy kompleksowe usługi z zakresu prawa gospodarczego, a do jej klientów należą m.in. instytucje finansowe, banki, firmy ubezpieczeniowe, inwestorzy zagraniczni, deweloperzy i spółki skarbu państwa. Czytelnikom „Wyborczej” doradzają adw. Paweł Grześkowiak, adw. Joanna Jasiewicz, adw. Magdalena Kalinowska oraz apl. radc. Adam Pawlak.

• **Greenberg Traurig Grzesiak sp.k.** – jest warszawskim biurem międzynarodowej kancelarii prawnej Greenberg Traurig. Od 1991 r. prawnicy kancelarii, doradzając przy największych i najbardziej znaczących transakcjach i sporach, ukształtowali czołową pozycję na rynku usług prawnych w Polsce, co potwierdzają polskie i międzynarodowe rankingi kancelarii prawnych. Już w marcu 2020 r. kancelaria uruchomiła specjalny program GT COVID-19 Pro

Bono wspierający mikro-, małych i średnich przedsiębiorców w Polsce.

• **JSP Jagodziński Skrzypek Radcowie Prawni** – jest nowoczesną kancelarią prawną świadczącą usługi doradztwa prawnego dla przedsiębiorców polskich i zagranicznych oraz jednostek sfery publicznej, a także klientów indywidualnych w ramach usługi private lawyer. Ponadto kancelaria specjalizuje się w pomocy frankowiczom w sporach z bankami. Zespół kancelarii tworzy kilkunastu doświadczonych i skutecznych prawników.

• **Kancelaria Prawna Jarzyński & Wspólnicy** – istnieje od 1989 r. i jest jedną z pierwszych tego typu firm w Polsce. Jesteśmy firmą rodzinną łączącą pokolenia, a tym samym prawniczą tradycję i doświadczenie, z niekonwencjonalnym oraz indywidualnym podejściem do klienta. Świadczymy usługi w wielu dziedzinach prawa na rzecz klientów korporacyjnych oraz klientów indywidualnych z Polski i z zagranicy.

• **Lubasz i Wspólnicy – Kancelaria Radców Prawnych sp.k.** – świadczy pomoc prawną dla przedsiębiorców. Specjalizujemy się w prawie gospodarczym, cywilnym, pracy, spółek handlowych, ochrony danych osobowych i e-commerce. Zajmujemy się doradztwem i restrukturyzacją w związku z COVID-19. Jesteśmy wyróżniani w rankingach Chambers i Legal 500.

• **Noerr** – to międzynarodowa kancelaria prawną świadcząca kompleksowe usługi doradztwa we wszystkich aspektach prawa gospodarczego. Warszawskie biuro Noerr działa nieprzerwanie od 1992 r. Dzięki

zespołowi znakomitych profesjonalistów kancelaria opracowuje i wspiera wdrażanie nawet najbardziej skomplikowanych rozwiązań prawnych. Wysokie standardy pracy i kompetencje członków zespołu od lat znajdują potwierdzenie w prestiżowych rankingach międzynarodowych.

• **Pietrzak Sidor & Wspólnicy** – powstała w 2007 r., łączy doświadczenie dwóch wspólników z zakresu prawa cywilnego i karnego. Zbudowany na tej podstawie zespół prawników gwarantuje kompleksową analizę problemu z punktu widzenia prawa cywilnego, karnego, administracyjnego oraz konstytucyjnego, co zapewnia naszym klientom korporacyjnym i indywidualnym najwyższą jakość usług.

• **PwC Legal i firma doradcza PwC** – eksperci PwC oferują klientom usługi w zakresie doradztwa biznesowego, technologicznego, podatkowo-prawnego oraz audytu. W Polsce PwC zatrudnia ponad 6 tys. pracowników. PwC Legal jest częścią globalnej sieci PwC. Kancelaria specjalizuje się m.in. w prawie spółek, fuzjach i przejęciach, postępowaniach sądowych i ochronie danych osobowych. Więcej informacji na pwc.pl.

• **Rymarz Zdort** – jest bezpośrednim następcą Weil, Gotshal & Manges – Paweł Rymarz sp.k., warszawskiego biura międzynarodowej kancelarii prawnej z siedzibą w Nowym Jorku. Ponadosiemdziesięcioosobowy zespół prawników znany jest przede wszystkim z udziału w największych fuzjach i przejęciach oraz transakcjach na udziałowych rynkach kapitałowych.

Od ponad 25 lat prawnicy kancelarii są znani z szerokich kompetencji, najwyższych standardów usług oraz odważnych, pionierskich rozwiązań.

• **Sołtysiński Kawecki & Szlęzak** – jest renomowaną polską kancelarią prawną świadczącą usługi prawne dla polskich i zagranicznych przedsiębiorców. Kancelaria działa na polskim rynku od niemal 30 lat i obecnie zatrudnia blisko 160-osobowy zespół prawników specjalizujących się we wszystkich dziedzinach prawa istotnych dla prowadzenia działalności gospodarczej.

• **Wardyński i Wspólnicy** – od 1988 r. jest trwale zakorzeniona w życiu prawniczym w Polsce. Skupiamy się na potrzebach biznesowych naszych klientów, pomagając im znaleźć skuteczne i praktyczne rozwiązanie najtrudniejszych problemów prawnych. Dzielimy się doświadczeniem na łamach firmowego Rocznika, stron: Codozasady.pl, AgainstCovid.law, Newtech.law, HRLaw.pl, KomentarzPZP.pl, a także w licznych opracowaniach i webinarach.

• **WKB Wierciński Kwieciński Baehr** – jest jedną z największych polskich kancelarii prawniczych o międzynarodowym zasięgu. 100-osobowy zespół ekspertów w ramach prawie 30 specjalizacji kompleksowo doradza klientom polskim i zagranicznym w kwestiach prawnych związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej, w tym m.in. w zakresie funkcjonowania spółek, restrukturyzacji, fuzji i przejęć, kontroli koncentracji rynkowej, prawa pracy, podatków i pomocy publicznej. ●



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU
PREZYDENT MIASTA KOSZALINA

ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż prawa własności
nieruchomości niezabudowanej, stanowiącej własność Gminy Miasto

Polożenie nieruchomości	Oznaczenie nieruchomości wg księgi wieczystej oraz katastru nieruchomości			Powierzchnia nieruchomości [ha]	Przeznaczenie nieruchomości i sposób jej zagospodarowania	Cena wywoławcza nieruchomości netto* [zł]	Wadium ----- Postąpienie minimalne [zł]
	Nr księgi wieczystej	Nr obrębu	Nr działki				
1.	2.	3.	4.	5.	6.	7.	8.
Pomiędzy ulicami Krakusa i Wandy, Konstytucji 3 Maja, Norberta Barlickiego	K01K /00025380/2	0021	167/40	0,2513	Zabudowa mieszkaniowa wielorodzinna, zabudowa usługowa	670 000,00	67 000,00 ----- 6 700,00

*Licytacji podlega cenanieruchomości netto. Nabywca zobowiązany jest do zapłaty przed zawarciem umowy sprzedaży w formie aktu notarialnego podatku od towarów i usług, zgodnie z obowiązującymi w dniu zawierania umowy przepisami ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (tekst jednolity Dz. U. z 2020 r. poz. 106 z późniejszymi zmianami).

Przetarg zostanie przeprowadzony w dniu 25 sierpnia 2020 r. o godz. 10.00, w siedzibie Urzędu Miejskiego w Koszalinie, Rynek Staromiejski 6-7, sala klubowa B (niski parter).
Warunkiem udziału w przetargu jest:
- wniesienie wadium najpóźniej do dnia 18 sierpnia 2020 r. włącznie, z zaznaczeniem której nieruchomości dotyczy, przelewem bankowym środków pieniężnych lub gotówką na rachunek Urzędu Miejskiego w Koszalinie mBank SA Oddział Korporacyjny w Koszalinie Nr 78 1140 2118 0000 2444 4400 1304. Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na konto Urzędu Miejskiego w Koszalinie,
- okazanie komisji przetargowej przed otwarciem przetargu wymaganych dokumentów wskazanych w ogłoszeniu o przetargu.

Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Koszalina w Wydziale Nieruchomości, II piętro przy pokój nr 238 oraz opublikowane na stronach internetowych: <http://bip.koszalin.pl> – ogłoszenia Wydziału Nieruchomości i www.koszalin.pl – Dla inwestorów. Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Nieruchomości Urzędu Miejskiego w Koszalinie, II piętro, pokój 238, tel. 94 34 88 819, 94 34 88 810, e-mail: marta.mokrzycka@um.koszalin.pl.
Zastrzega się prawo odwołania przetargu w przypadku zaistnienia ważnych powodów.

34017261.n



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGACH
PREZYDENT MIASTA KOSZALINA

ogłasza przetargi ustne nieograniczone na sprzedaż nieruchomości niezabudowanych, stanowiących
własność Gminy Miasto Koszalin, położonych na terenie Podstrefy Koszalin Słupskiej
Specjalnej Strefy Ekonomicznej w obszarze pomiędzy ulicami: Wołyńską i Lechicką

L.p.	Polożenie nieruchomości [ulica]	Oznaczenie nieruchomości wg księgi wieczystej oraz katastru nieruchomości			Powierzchnia nieruchomości [ha]	Przeznaczenie i sposób zagospodarowania nieruchomości	Cena wywoławcza nieruchomości netto* [zł]	Wadium ----- Postąpienie minimalne [zł]
		Nr księgi wieczystej	Nr obrębu	Nr działki				
1.	w obszarze pomiędzy ulicami: Wołyńską i Lechicką	K01K /00026881/1	0024	26/38	2,6781	Zabudowa obiektami produkcyjnymi, składami i magazynami, zabudowa usługowa	1 878 000,00	187 800,00 ----- 18 780,00
2.	w obszarze pomiędzy ulicami: Wołyńską i Lechicką	K01K /00026881/1	0024	26/42	1,8979	Zabudowa obiektami produkcyjnymi, składami i magazynami, zabudowa usługowa	1 332 000,00	133 200,00 ----- 13 320,00
3.	w obszarze pomiędzy ulicami: Wołyńską i Lechicką	K01K /00026881/1	0024	26/43	1,2384	Zabudowa obiektami produkcyjnymi, składami i magazynami, zabudowa usługowa	870 000,00	87 000,00 ----- 8 700,00

*Licytacji podlega cena nieruchomości netto. Nabywca zobowiązany jest do zapłaty przed zawarciem umowy sprzedaży w formie aktu notarialnego podatku od towarów i usług, zgodnie z obowiązującymi w dniu zawierania umowy przepisami ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (tekst jednolity Dz. U. z 2020 r. poz. 106 z późniejszymi zmianami).

Przetargi zostaną przeprowadzone w dniu 27 sierpnia 2020 r. od godz. 10:00, w siedzibie Urzędu Miejskiego w Koszalinie, Rynek Staromiejski 6-7, sala klubowa B (niski parter).
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest:
- wniesienie wadium z zaznaczeniem położenia nieruchomości, najpóźniej do dnia 20 sierpnia 2020 r. włącznie, przelewem bankowym środków pieniężnych lub gotówką na rachunek bankowy Urzędu Miejskiego w Koszalinie mBank S.A. Oddział Korporacyjny w Koszalinie, ul. Okrzei 3: 78 1140 2118 0000 2444 4400 1304. Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na rachunek Urzędu Miejskiego w Koszalinie,
- okazanie komisji przetargowej przed otwarciem przetargu dokumentów wskazanych w ogłoszeniu o przetargach.

Pełną informację dotyczącą przetargów zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Koszalina w Wydziale Nieruchomości II piętro przy pokoju nr 238, oraz opublikowane na stronach internetowych: www.koszalin.pl – Dla inwestorów, <http://bip.koszalin.pl> – ogłoszenia Wydziału Nieruchomości. Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Nieruchomości Urzędu Miejskiego w Koszalinie II piętro, pokój 238, tel. 94 34 88 810, 94 34 88 819, e-mail: marta.mokrzycka@um.koszalin.pl.

Zastrzega się prawo odwołania przetargów w przypadku zaistnienia ważnych powodów.

34017268.n



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGACH
PREZYDENT MIASTA KOSZALINA

ogłasza przetargi ustne nieograniczone na sprzedaż nieruchomości niezabudowanych,
stanowiących własność Gminy Miasto Koszalin, położonych na terenie
Podstrefy Koszalin Słupskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej w obszarze pomiędzy ulicami: Wołyńską i Lechicką

L.p.	Polożenie nieruchomości [ulica]	Oznaczenie nieruchomości wg księgi wieczystej oraz katastru nieruchomości			Powierzchnia nieruchomości [ha]	Przeznaczenie i sposób zagospodarowania nieruchomości	Cena wywoławcza nieruchomości netto* [zł]	Wadium ----- Postąpienie minimalne [zł]
		Nr księgi wieczystej	Nr obrębu	Nr działki				
1.	w obszarze pomiędzy ulicami: Wołyńską i Lechicką	K01K /00026881/1	0024	64/1	1,1170	Zabudowa obiektami produkcyjnymi, składami i magazynami, zabudowa usługowa	785 000,00	78 500,00 ----- 7 850,00
3.	w obszarze pomiędzy ulicami: Wołyńską i Lechicką	K01K /00026881/1	0024	26/39	1,1934	Zabudowa obiektami produkcyjnymi, składami i magazynami, zabudowa usługowa	838 000,00	83 800,00 ----- 8 380,00
4.	w obszarze pomiędzy ulicami: Wołyńską i Lechicką	K01K /00026881/1	0024	26/40	1,0403	Zabudowa obiektami produkcyjnymi, składami i magazynami, zabudowa usługowa	731 000,00	73 100,00 ----- 7 310,00
5.	w obszarze pomiędzy ulicami: Wołyńską i Lechicką	K01K /00026881/1	0024	26/41	1,0253	Zabudowa obiektami produkcyjnymi, składami i magazynami, zabudowa usługowa	721 000,00	72 100,00 ----- 7 210,00

*Licytacji podlega cena nieruchomości netto. Nabywca zobowiązany jest do zapłaty przed zawarciem umowy sprzedaży w formie aktu notarialnego podatku od towarów i usług, zgodnie z obowiązującymi w dniu zawierania umowy przepisami ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (tekst jednolity Dz. U. z 2020 r. poz. 106 z późniejszymi zmianami).

Przetargi zostaną przeprowadzone w dniu 27 sierpnia 2020 r. od godz. 12:00, w siedzibie Urzędu Miejskiego w Koszalinie, Rynek Staromiejski 6-7, sala klubowa B (niski parter).
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest:
- wniesienie wadium z zaznaczeniem położenia nieruchomości, najpóźniej do dnia 20 sierpnia 2020 r. włącznie, przelewem bankowym środków pieniężnych lub gotówką na rachunek bankowy Urzędu Miejskiego w Koszalinie mBank S.A. Oddział Korporacyjny w Koszalinie, ul. Okrzei 3: 78 1140 2118 0000 2444 4400 1304. Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na rachunek Urzędu Miejskiego w Koszalinie,
- okazanie komisji przetargowej przed otwarciem przetargu dokumentów wskazanych w ogłoszeniu o przetargach.

Pełną informację dotyczącą przetargów zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Koszalina w Wydziale Nieruchomości II piętro przy pokoju nr 238, oraz opublikowane na stronach internetowych: www.koszalin.pl – Dla inwestorów, <http://bip.koszalin.pl> – ogłoszenia Wydziału Nieruchomości. Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Nieruchomości Urzędu Miejskiego w Koszalinie II piętro, pokój 238, tel. 94 34 88 810, 94 34 88 819, e-mail: marta.mokrzycka@um.koszalin.pl.

Zastrzega się prawo odwołania przetargów w przypadku zaistnienia ważnych powodów.

34017274.n

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy-Zoliborza w Warszawie I Wydziale Cywilnym pod sygnaturą akt I Ns 104/19 toczy się z wniosku Wspólnoty Mieszkaniowej Nieruchomości Broniewskiego 91 postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Krystynie Bazzie (Bazza) z domu Kosik, córce Wacława i Janiny, urodzonej w dniu 20 maja 1928 roku w miejscowości Baby, zmarłej w dniu 31 stycznia 2012 roku w miejscowości Wycześnieńsk, ostatnio stałe przed śmiercią zamieszkałej w Warszawie przy ul. Broniewskiego 91/200. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców wyżej wymienionej osoby, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34017345.n

34017216.n

O b w i e s z c z e n i e

Syndyk masy upadłości UNEX Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością
w upadłości z siedzibą w Lublinie

zaprasza do udziału w przetargu na sprzedaż
następujących nieruchomości:

- Prawa własności działki gruntu numer 25/47 zabudowanej budynkiem mieszkalnym położonej w Lublinie przy ul. Beskidzkiej 51A, dla której to nieruchomości Sąd Rejonowy Lublin – Zachód prowadzi księgę wieczystą numer LU11/00207455/3. Cena wywoławcza 1 404 677,00 złotych netto. Wadium 140 000,00 złotych.
- Prawa własności działki gruntu nr 327 położonej w miejscowości Kolonia Jakubowie Konieńskie dla której to nieruchomości Sąd Rejonowy Lublin Wschód w Lublinie z siedzibą w Świdniku prowadzi księgę wieczystą numer LU11/00010215/1. Cena wywoławcza 486 115,00 złotych netto. Wadium 19 700,00 złotych
- Prawa własności działki gruntu nr 476/1 położonej w miejscowości Panieńszczyzna gmina Jastków dla której to nieruchomości Sąd Rejonowy Lublin Zachód w Lublinie prowadzi księgę wieczystą numer LU11/00186917/6. Cena wywoławcza 197 522,00 złotych netto. Wadium 19 700,00 złotych.
- Prawa własności działek gruntu nr 70/48, 70/50, 70/51, położonych w miejscowości Błędów gmina Pomiechówek województwo Mazowieckie o łącznej powierzchni 1,1711 ha dla których to nieruchomości Sąd Rejonowy w Nowym Dworze Mazowieckim IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą numer WA1N/00075247/4. Cena wywoławcza 395 129,00 złotych netto. Wadium 39 500,00 złotych.
- Prawa własności działek gruntu nr 70/46, 70/47, 70/49, 70/52, 70/53, 70/54 położonych w miejscowości Błędów gmina Pomiechówek województwo Mazowieckie o łącznej powierzchni 2,2963ha, dla których to nieruchomości Sąd Rejonowy w Nowym Dworze Mazowieckim IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą numer WA1N/00015144/4. Cena Wywoławcza 774 772,00 złotych netto. Wadium 77 000,00 złotych.
- Prawa własności działek gruntu nr 70/22, 70/23, 70/40, 70/41, 70/42, 70/43, 70/44, 70/45, położonych w miejscowości Błędów gmina Pomiechówek województwo Mazowieckie o łącznej powierzchni 2,5469 ha dla których to nieruchomości Sąd Rejonowy w Nowym Dworze Mazowieckim IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą numer WA1N/00073801/2. Cena wywoławcza 859 324,00 złotych netto. Wadium 85 900,00 złotych.
- Prawa własności działek gruntu nr 11/21, 11/22, 11/23, 11/24, 11/25, 11/26, 11/27, 11/28, 11/29, 11/30, 11/31, 11/32, 11/33 11/34, 11/35, 11/36 położonych w miejscowości Błędów gmina Pomiechówek województwo Mazowieckie o łącznej powierzchni 3,0126 ha dla których to nieruchomości Sąd Rejonowy w Nowym Dworze Mazowieckim IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą numer WA1N/00078674/7. Cena wywoławcza 1 134 052,00 złotych netto. Wadium 113 000,00 złotych.

Opis i oszacowanie nieruchomości oraz regulamin przetargu dostępne wyłącznie w dni robocze w biurze syndyka ul. Bursaki 14 pokój 31, 20-150 Lublin w godzinach od 10-14. Informacji udziela Pan Krzysztof Nastulał tel. 601-511-606.

Przetarg będzie prowadzony w oparciu o Regulamin Przetargu, który jest dostępny w biurze syndyka w Lublinie ul. Bursaki 14, pokój 31 oraz Sądzie Rejonowym Lublin Wschód w Lublinie z siedzibą w Świdniku IX Wydział Gospodarczy ul. K. Stefana Wyszyńskiego 18.

Warunkiem koniecznym do rozpoznania oferty jest wpłacenie wadium na rachunek bankowy masy upadłości prowadzony przez Bank Spółdzielczy Biata Podlaska Oddział w Lublinie 42.8025.0007.0710.6145 2000.0010 w terminie do dnia 20 sierpnia 2020r. Datą wpłaty jest data uznania środków na rachunku masy upadłości. Kwoty uznane na rachunku masy upadłości po dniu wyznaczonym na wpłatę będą zwracane a oferty odrzucone.

Sporządzone w języku polskim oferty wraz z wymaganymi dokumentami winny być umieszczona w zamkniętej kopercie nie większej niż format A4, na której powinna być wskazana sygnatura akt Sygn. akt IX GUP 9/19z dopiskiem „ oferta na zakup nieruchomości UNEX Sp. z o.o. w upadłości – NIE OTWIERAC ” i zawierać oznaczenie składającego ofertę. Tak oznaczona koperta powinna być umieszczona w drugiej zamkniętej kopercie, która powinna być zaadresowana do tutejszego Sądu i zawierać oznaczenie składającego ofertę.

Oferty należy składać w terminie do dnia 20 sierpnia 2020r. godziny 15:30 w biurze podawczym Sądu Rejonowego Lublin Wschód w Lublinie z siedzibą w Świdniku ul. Kardynała Stefana Wyszyńskiego 18 lub w sekretariacie IX Wydziału Gospodarczego dla spraw upadłościowych i restrukturyzacyjnych tegoż Sądu. Za datę złożenia oferty uważa się datę faktycznego jej złożenia /dotarcia/ do biura podawczego Sądu lub Sekretariatu Wydziału. Oferent winien zadbać aby złożona przez niego oferta znalazła się w biurze podawczego Sądu lub sekretariacie najpóźniej do godziny 15:30 dnia 20 sierpnia 2020r.

Jednocześnie syndyk informuje, że w dniu 24 sierpnia 2020r. o godzinie 12.00 w Sali numer XXIV jest zaplanowane posiedzenie Sądu w przedmiocie zatwierdzenia wyboru oferty. Przewiduje się możliwość przeprowadzenia aukcji ustnej szczegółowo opisanej w regulaminie przetargu w której udział mogą brać wyłącznie oferenci, których oferty zostały przyjęte. Brać udział w aukcji mogą osobie lub przez prawidłowo umocowanych pełnomocników oferenci biorący udział w posiedzeniu Sądu. W przypadku chęci wzięcia udziału w aukcji należy przedstawić na rozprawie stosowne umocowanie do jej wzięcia, gdyż w innym przypadku nie będzie możliwy udział oferenta w aukcji.

Oferta powinna zawierać:

- nazwę, status prawny i siedzibę lub miejsce zamieszkania oferenta (imię i nazwisko lub nazwę, nr dowodu osobistego, PESEL, zaświadczenie o wpisie do ewidencji działalności gospodarczej albo aktualny wyciąg z właściwego rejestru handlowego, REGON,NIP);
- oferowaną cenę nie niższą od ceny wywoławczej;
- oświadczenie, że nie jest krewnym lub powinowatym syndyka;
- pisemne zobowiązanie, że cała oferowana cena zakupu osobie lub przez prawidłowo umocowanych pełnomocników oferenci biorący udział w posiedzeniu Sądu. W przypadku chęci wzięcia udziału w aukcji należy przedstawić na rozprawie stosowne umocowanie do jej wzięcia, gdyż w innym przypadku nie będzie możliwy udział oferenta w aukcji.
- podpisy osób umocowanych do składania oświadczeń woli w imieniu oferenta (np. notarialne pełnomocnictwo do danej czynności prawnej w przypadku osób fizycznych, w przypadku osób prawnych aktualny KRS i statut spółki, w przypadku zmian w KRS np. uchwała Zgromadzenia Wspólników)
- uchwałę(y) organów osób prawnych (jeżeli obowiązek taki wynika ze statutu lub umowy spółki), zezwalający na zakup nieruchomości za określoną cenę i udział w licytacji;
- w przypadku złożenia oferty przez osobę fizyczną pozostającą w związku małżeńskim oświadczenie tej osoby o nabyciu z majątku odrębnego, rozdzielnosci majątkowej, zgoda współmałżonka na nabycie;
- w przypadku osób zagranicznych, jeżeli jest to wymagane, stosowne zezwolenie właściwego organu administracji państwowej lub promesę takiego zezwolenia;
- wszelkie zezwolenia i zgody, jeżeli ze względu na osobę nabywcę są prawem wymagane.
- wszelkie opisane powyżej dokumenty powinny być złożone w oryginale lub w kopiach notarialnie poświadczonych.

Syndyk zastrzega sobie prawo zmiany terminu otwarcia ofert, odstąpienia od przetargu lub jego unieważnienie bez podania przyczyn.

34017496.n



Nie ma wolności bez solidarności

Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”?
Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?
Pisz: listy@wyborcza.pl

Problemy z głosowaniem Polaków za granicą

Mam prawo głosować, ale czy zdążę odesłać kartę

Marek Trojanowski

Powodem napisania tego listu jest ważne wydarzenie, jakim będą wybory prezydenckie 2020. Jako obywatel Polski żyjący w Zjednoczonym Królestwie Wielkiej Brytanii zarejestrowałem się we wskazanym terminie. Zaraz po wszystkim dostałem zwrotnego e-maila, tekst zamieszczam poniżej.

Szanowny Wyborco,
Informujemy, że Twój wniosek o dopisanie do spisu wyborców w obwodzie głosowania utworzonym za granicą został zarejestrowany w systemie.

Adres wybranej komisji:

Londyn V, Wydział Konsularny Ambasady RP w Londynie
10 Bouverie Street
London, EC4Y 8AX

Informacja dla osób deklarujących głosowanie korespondencyjne:
W przypadku głosowania korespondencyjnego, pakiet zostanie wysłany przez konsula na wskazany podczas rejestracji adres do dnia 22 czerwca 2020 r. Brak lub błędy w danych adresowych mogą spowodować niedoręczenie pakietu wyborczego.

[...]

Otrzymałą kopertę zwrotną wraz z kartą do głosowania i wypełnionym oświadczeniem o osobistym i tajnym oddaniu głosu należy odesłać na adres konsula umieszczony na kopercie zwrotnej, uiszczając opłatę pocztową. W głosowaniu będą uwzględniane tylko głosy, które wpłyną najpóźniej w dniu wyborów. [...]

Wiadomość wygenerowana automatycznie przez system.

Prosimy na nią nie odpowiadać. 2020-06-10 9:58

Dokładnie po upływie tygodnia dostałem potwierdzenie, iż moja rejestracja powiodła się i jestem kolejnym szczęśliwcem w rejestrze wyborców.

Jednak nie to jest najważniejsze. W powyższym e-mailu jest zamieszczona data 22 czerwca 2020. Otóż do tej daty powinny zostać doręczone karty do głosowania mojej żony i moja. Z nieokreślonych przyczyn niestety żadna z nich nie dotarła pod wskazany adres.

Skontaktowałem się z paroma znajomymi, którzy również mieszkają w Londynie. Dowiedziałem się, iż żaden z nich również nie dostał kart do głosowania.

Pomyślałem więc, a właściwie obawiałem się tego już od dawna, czy te wybory odbędą się w praworządny i konstytucyjny sposób. Znajduję się na liście wyborców, mam prawo głosować, jednak obawiam się, że nie starczy czasu na odesłanie kart, jeżeli oczywiście zostaną dostarczone.

Może odrobinę panikuję, jednak jestem wychowany w taki sposób, że jeśli ustalam datę, kiedy coś mam dostarczyć czy zrobić, wywiązuję się, choćbym miał nie przespać nocy.

Teraz utwierdziłem się jeszcze mocniej w przekonaniu, że zarówno obecny rząd, jak i ludzie wykonujący jakiegokolwiek funkcje są nieodpowiedzialnymi i niewartymi swoich stanowisk partaczami. ●

• Cały list na Wyborcza.pl

Zdalne lekcje po wakacjach? Piszcie: listy@wyborcza.pl

Jesteśmy pół roku w pandemii, czy nie wyciągnęliśmy z tego wniosków?



• **Dzieci i rodzice z utęsknieniem czekają na powrót do normalnej szkoły. Ale MEN szykuje im niespodziankę: naukę online od września**

FOT. SHUTTERSTOCK

Za chwilę wakacje, ale wygląda na to, że koszmar zdalnej nauki po wakacjach rozpocznie się na nowo. Zdalnie mają także działać przedszkola.

Co na to rodzice, jak zamierzają przetrwać kolejne miesiące zdalnej nauki, bez żadnego wsparcia ze strony państwa i często enigmatycznej aktywności szkoły?

Uczniowie potrzebują normalnej szkoły

Nie wyobrażam sobie dalszej nauki zdalnej. Skoro wszystko jest otwarte i można robić wesela, to trzeba pomyśleć o tym, aby dzieci czuły się bezpieczne w szkole. Jestem pielęgniarzką i wiele widzę, ale izolowanie nie jest dobre. Słabsi uczniowie potrzebują normalnej szkoły. Wirus z nami zostanie i będzie powracał co jakiś czas, mutując się mimo szczepionki.

Anna

Dzieci nie mają ochoty na wyjście z domu

Zarówno dzieci, jak i my czekamy z utęsknieniem na powrót do normalnej szkoły. Rzeczywiście, dzieci spędzają teraz o wiele więcej czasu przed komputerem. W trakcie trwania lekcji, mimo że są zalogowane, potrafią jeść, bawić się lub grać na komputerze. Jako że oboje z mężem pracujemy, musimy prosić o przyjazd niepełnosprawnej babci, żeby pilnowała naszych pociech. Młodszy syn nie chce aktywnie uczestniczyć w zajęciach, bo bardziej przebojo-

wi uczniowie go zagłuszają. Dzieci przestały mieć ochotę na wyjście z domu chociażby na spacer, nie mówiąc już o spotkaniach z rówieśnikami. Zdalne nauczanie niestety będzie miało negatywne konsekwencje dla rozwoju społecznego młodego pokolenia.

Koronawirus pozostanie z nami na zawsze i większość z nas albo miała, albo w przyszłości będzie mieć z nim kontakt. Wydaje mi się, że dzieci w szkole nie są bardziej narażone na zakażenie niż w sklepie lub restauracji.

Iwona

Widzę, jak córka tęskni za koleżankami

Ostatnie 3 miesiące były ciężkie zarówno dla mnie, jak i 9-letniej córki. Ja wykonywałam swoją pracę zdalnie, ona robiła zadania przekazywane przez nauczycieli za pośrednictwem dziennika elektronicznego. Lekcje online odbyły się z angielskiego dwa razy. Nauczycielka postanowiła zorganizować je pod koniec maja. Nie uczestniczyła w nich połowa klasy.

Rosła w nas obu frustracja, bo ja denerwowałam się, że córka przeskadza mi w pracy, a ona nie rozumiała większości zadań, które miała do wykonania. Wiele zajęć zostawialiśmy na później, bo zwyczajnie nie jestem w stanie się rozdziwić. Widzę, że bardzo tęskni za koleżankami ze szkoły i klasy, chce się z nimi spotykać, ale nie zawsze może, brakuje jej zajęć z tańca, na które chodziła, bra-

kuje codziennej rutyny, która dawała jej poczucie bezpieczeństwa. Ja też się męczę, bo upchnięcie pracy, szkoły i domu na jednej powierzchni tworzy ciasnotę. Ile można tak wytrzymać? Czujemy się jak w klatce. Czy MEN interesuje głos rodziców w tej sprawie?
Elżbieta

Czy od września przedszkola będą zdalne?

Gdy zapytałam moją panią w przedszkolu (centrum Warszawy), jak będą wyglądały dyżury w sierpniu, dowiedziałam się, że prawdopodobnie córka się nie zakwalifikuje, bo grupy mogą być mniejsze. Teraz jest jednym z pięciorga dzieci, które chodzą do przedszkola codziennie. Też się bałam, ale teraz jestem zadowolona. Dziecko jest szczęśliwe, w domu jest mniej napięcia, no i nie choruje.

Co gorsza okazuje się, że moje przedszkole dostało od MEN lub innej instytucji nadzorującej placówkę enigmatyczny list w sprawie nauki zdalnej od września. Prosiłam o jakieś szczegóły – ale usłyszałam, że jeszcze nic nie wiadomo.

Dwie dziewczynki w domu, w jednym pokoju – jedna w przedszkolu, druga w piątej klasie – to się nie uda.

Rozumiem, że może przyjść druga fala koronawirusa i trzeba zachować bezpieczne warunki sanitarne. Ale przecież jesteśmy pół roku w pandemii, czy nie wyciągnęliśmy z tego, co się stało, żadnych wniosków?

W szczycie zachorowań górnicy nie przestali pracować, teraz na wybory wszystko zostało poluzowane, policja niczego nie egzekwuje. Galerie handlowe, bary, baseny są otwarte... Miejsca, gdzie trudno o kontrolę i zasady, w szkole czy przedszkolu, wprowadzenie kontroli, sztywnych zasad, monitorowanie zdrowia dzieci i ich rodzin jest najłatwiejsze.

Od razu zadzwoniłam do znajomej – możemy wspólnie organizować opiekę nad maluchami, zatrudnić nianię – ale czy ktoś da nam bon na naukę? Jak nam państwo pomoże w edukacji dzieci?
Mama

Sędzia Gąciarek pisze list do prokuratora krajowego Bogdana Święczkowskiego w sprawie sędziego Tulei

Czy w sprawie niewygodnej dla władzy wolno mi uchylić postanowienie prokuratora?

Szanowny pan Prokurator Krajowy Bogdan Święczkowski

Szanowni Państwo Prokuratorzy z Wydziału Spraw Wewnętrznych Prokuratury Krajowej

Szanowni Państwo!

W ostatnich dniach musiałem przyjąć do wiadomości dwa ważne fakty. Po pierwsze bliżej nieznanego prokuratora (swoją drogą warto by poznać jego nazwisko) sporządził, podpisał i wniósł zażalenie na decyzję o odmowie uchylenia immunitetu sędziemu Igorowi Tulei. Po drugie, nie uzyskałem odpowiedzi na zło-

żoną Państwu (drogą mailową w dniu 4.06.2020 r.) propozycję szkolenia z zakresu nadzórnej i kontrolnej roli sądów względem prokuratury, a także na temat konstytucyjnie gwarantowanych niezależności sądów i niezawisłości sędziów.

Analizując łącznie te dwie ważne okoliczności, doszedłem do przekonania, że pozostawałem dotychczas w błędzie co do swego własnego wyobrażenia na powyższe kwestie.

Zrozumienie, jak bardzo się myliłem, to jedno, ale ja chciałbym także zabezpieczyć się przed możliwością popełnienia w przyszłości takich (lub jeszcze gor-

szych) przewinień jak te, których dopuścił Igor Tuleya.

Mam zatem do Państwa prośbę.

„Czy w Prokuraturze Krajowej można by uruchomić specjalną linię telefoniczną dedykowaną (jak się to przyjęło ostatnio mówić) tylko i wyłącznie sędziom?”

Bo przecież i ja, i wielu podobnych do mnie może w każdym czasie dostać do rozpoznania sprawę taką jak kolega Tuleya.

Chciałbym wiedzieć wówczas zawczasu, czy:

• w sprawie dotyczącej polityków, co akurat aktualnie rządzą, wolno mi odbyć posiedzenie jawnie?

• w sprawie niewygodnej dla władzy wolno mi uchylić postanowienie prokuratora?

• i wreszcie czy wolno zawiadomić o możliwości popełnienia przez polityków przestępstwa fałszywych zeznań bądź innego czynu karalnego?

Możliwość konsultacji telefonicznej przed podjęciem takich doniosłych decyzji mogłaby uszczecnić nie tylko mnie, ale i wielu innych sędziów przed niewłaściwymi decyzjami.

Co więcej, tego typu infolinia konsultacyjna byłaby świetnym programem pilotażowym przed wdrożeniem systemu telefonicznego powiadamiania Prokurato-

ra Generalnego lub Prokuratora Krajowego o zamiarze wydania wyroku uniewinniającego bądź wymierzenia kary niższej niż żądana przez prokuratora.

„Licząc na życzliwą odpowiedź, uzbrajam się w cierpliwość, bo wiem, że ściganie sędziów za ich orzeczenia to trudna sprawa i wymaga wielu wyrzeczeń. W wolnej chwili proszę o informację, co Państwo sądzicie o moim pomysle.”

Z poważaniem

Piotr Gąciarek

sędzia Sądu Okręgowego w Warszawie, członek Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia”

Pandemia zmienia muzykę kla

KLASYKA NA SM

PARTNER
STRATEGICZNYPOWERED BY
SEBASTIAN KULCZYKJUTRO NAUCI-2020
ŚWIAT PO PANDEMII
EDYCJA SPECJALNA

Dostęp cyfrowy stanie się doskonałym uzupełnieniem tradycyjnej oferty koncertowej. Na razie trwa testowanie tego, jak można wykorzystać boom streamingowy, z którym mieliśmy do czynienia w czasie kwarantanny – mówi Jakub Fiebig, szef start-upu ONSTAGE.

ROZMOWA Z
JAKUBEM FIEBIGIEM

ANNA S. DĘBOWSKA: Twoja firma uruchomiła platformę Digital Concert Hall, wirtualną salę koncertową. Skłoniły cię do tego pandemia i izolacja?

JAKUB FIEBIG: W dużym stopniu tak, ale Digital Concert Hall jest też pochodną moich działań sprzed czterech lat. Wtedy zacząłem się innowacjami technologicznymi w obszarze muzyki klasycznej. Pierwszym projektem było uruchomienie aplikacji mobilnej ONSTAGE na smartfony. Umożliwiała słuchaczom koncertów filharmonicznych oglądanie wykonawców z bliska na telefonie nawet z najdalszych miejsc, niczym w minitelewizorze, dzięki rozstawionym na estradzie kamerom. Wspólnie z firmą Altcom Software & Consulting udało nam się opracować rozwiązania umożliwiające połączenie dźwięku na żywo w sali z obrazem w komórce z minimalnym opóźnieniem, nieuchwytnym dla ludzkiego oka.

Jak ma działać ONSTAGE Digital Concert Hall?

– Proponujemy instytucjom muzycznym i artystom platformę, która daje im możliwość zagrania koncertu live online, zapewnienia obsługi w zakresie sprzedaży wirtualnych biletów, zarządzanie kontaktem z klientem oraz promocję. Artyści mogą wrzucić wyprodukowane wcześniej nagranie, które będzie u nas dostępne przez siedem dni, a potem zniknie.

Uzupełnieniem ONSTAGE Digital Concert Hall jest nasza aplikacja mobilna. Słuchacze, oglądając koncert na laptopie czy Smart TV, znajdą wszystkie informacje na swoim smartfonie, jak kiedyś w papierowym programie. W aplikacji zbieramy biografie artystów, opisy utworów, treść libretta, czasem wywiad z artystą lub trailer, a nawet partyturę. Nie trzeba szukać linków czy przełączać się między stronami w przeglądarce.

Własną sprzedaż internetową prowadzą m.in. London Symphony Orchestra czy Berliner Philharmoniker, który ma też

własną platformę Digital Concert Hall, a w Warszawie – Teatr Wielki – Opera Narodowa.

– Tak, ale Teatr Wielki nie prowadzi sprzedaży na wydarzenia online. My wybraliśmy zasadę ekskluzywności. Po pierwsze, koncerty są dostępne w wąskim oknie czasowym – emitujemy je online tylko w określonym dniu, nie da się ich potem odnaleźć w sieci. Po drugie, liczba wirtualnych biletów jest ograniczona. Jestem przekonany, że ekskluzywność będzie motywować ludzi do zakupu. Obserwuję to np. na Netflixie – gdy pojawia się zapowiedź, że dany tytuł po weekendzie zniknie z platformy, słupki oglądalności rosną.

Ludzie są przyzwyczajeni do nieograniczonego dostępu do treści w internecie. Pandemia jeszcze bardziej wywindowała oczekiwania, mieliśmy do wyboru tysiące darmowych streamów np. z przedstawień nowojorskiej Metropolitan Opera.

– Myślę, że ludzie mogą być nieco zmęczeni ogromem treści – emisją różnych domowych minikoncertów, montowanych wykonani utworów symfonicznych z muzykami w okienkach, wszystkim tym, co zalewało nas w trakcie lockdownu. Instytucje chciały utrzymać kontakt ze słuchaczami, ale zrobił się z tego miasma informacyjny.

Z drugiej strony, dzięki temu środowisko muzyki klasycznej dostrzegło, jak rewelacyjnym narzędziem jest internet i nowe technologie.

Czy streaming w sieci będzie nieodzownym elementem każdego festiwalu lub koncertu po zakończeniu pandemii? Opera Narodowa w Warszawie zaliczyła 10 mln odsłon wszystkich swoich filmowych postów na Facebooku.

– Jak na klasykę to naprawdę dużo. Jednak jest za wcześnie, by mówić o tym, jak streaming koncertów wpłynie na ten sektor muzyczny. Myślę, że stanie się w przyszłości doskonałym uzupełnieniem tradycyjnej oferty koncertowej, ale nie jest w stanie jej zastąpić. Spójrz, jak wszyscy teraz czekają na coś, co dzieje się na żywo – chcą iść do restauracji, na piwo, na spacer do parku.



• Koncert online NOSPR w Katowicach FOT. GRZESIEK MART/NOSPR • Aplikacja EnCue z programem godzinnych koncertów z serii „Half Fifth Fix – Early Evening Music Fix”

Wydaje mi się, że jak tylko otworzą się sale koncertowe, tam też przyjdą. Ta pokusa będzie silniejsza niż strach przed zakażeniem. Tylko w sali koncertowej można posłuchać dźwięku na żywo i poczuć tę niezwykłą energię. Internet nam tego nie zastąpi.

Narodowa Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia w Katowicach ruszyła w połowie czerwca z cyklem koncertów w swojej pięknej sali, ale dostępnym wyłącznie online.

Jakub Fiebig



• jest muzykiem i menedżerem sztuki. Jest współzałożycielem aplikacji mobilnej ONSTAGE i ONSTAGE Digital Concert Hall, która pozwala artystom zarabiać na koncertach online. Jako założyciel i prezes fundacji Juliana Cochran organizował International Cochran Piano Competition, pierwszy konkurs pianistyczny odbywający się całkowicie online.

– Mam też inny przykład: wspomniany Bach Fest w Lipsku, z którym współpracujemy. Odwołali tegoroczny festiwal, ale zamiast niego zaproponowali maraton koncertowy online – granych przez muzyków na żywo, choć bez publiczności.

Organizatorzy Bach Fest wymyślili fantastyczną formułę: po dwóch intensywnych dniach z muzyką na ostatnim koncercie zamykającym niedzielę mamy Mszę h-moll w specjalnym opracowaniu na 12 muzyków i pięciu śpiewaków. Do tego interakcja z publicznością przed laptopami: dwa streamy. Jeden do oglądania na YouTube, realizowany wieloma kamerami, drugi tylko z jedną kamerą stale filmującą dyrygenta, dostępny równolegle w naszej aplikacji. To jest właśnie zaproszenie dla widzów: „Tu masz tempo, tu jest dyrygent, jeśli jesteś muzykiem, grasz czy śpiewasz, dograj swoją partię i wyślij do nas, a my to potem zmontujemy z was wszystkich, nasi drodzy słuchacze, i wrzucimy na nasz Facebook”. Nawet jeśli powstanie z tego tylko kilkuminutowy wycinek, to i tak będzie super.

Mamy już podpisany kontrakt z Bach Fest na 2021 r. W kościołach, gdzie odbywają się koncerty, będą wyznaczone strefy dla użytkowników smartfonów. Mieści się tam po 1600 osób. Ci, którzy siedzą daleko lub za filarem, nie widzą nic. Ale w strefach będzie można wszystko obejrzeć na komórce dzięki naszej aplikacji.

syczną

ARTFONIE



Muzycy ćwiczą Pucciniego przed transmitowanym online koncertem. Gran Teatre del Liceu w Barcelonie. Na 2292 miejscach widowni postawiono rośliny z lokalnych żłobków
FOT. EMILIO MORENATTI/AP

– Dopiero to testujemy. Europa kontynentalna może sobie pozwolić na bezpłatny streaming – zarówno Niemcy, jak i Polska. Instytucje muzyczne w tych krajach są w większości dotowane przez państwo. Dramatyczna jest natomiast sytuacja w USA i Wielkiej Brytanii, gdzie nie ma tradycji mecenatu państwowego. Orkiestry korzystały z pieniędzy darczyńców, ale głównie zarabiała na biletach, na sesjach nagraniowych, festiwalach i trasach koncertowych. Grały non stop.

Już wiadomo, że w tych krajach koncertów nie będzie do końca tego roku.
– Szukają więc nowych rozwiązań. Londyńska Royal Opera House udostępniła

online 13 czerwca pierwszy koncert w trybie pay-per-view. Byłem zaskoczony tym, że teatr, który normalnie sprzedaje bardzo drogie bilety, po 100 czy 200 funtów, teraz oferuje koncerty za 4,99 funta. Widać, że chce trafić nie tylko do swojego wiernego zamożnego słuchacza, ale również do ponad miliona obserwujących na Facebooku.

Czy to się będzie opłacać? Czy artyści zarobią tyle, co normalnie? Wyprodukowanie takiego koncertu kosztuje.
– W Polsce ok. 15 tys. zł. Jeśli jest to realizacja na kilka kamer, z pracą reżysera i realizatora dźwięku, to koszt może wzrosnąć i do 30 tys. zł.

Jeśli chodzi o honoraria w ramach ON-STAGE Digital Concert Hall, proponujemy artystom i organizatorom 80 proc. zysku ze sprzedaży biletów. Cena nie zależy od nas, ustala ją sam artysta lub organizator koncertu. Ten model obowiązuje na świecie.

Tylko na wielkich komercyjnych platformach, jak Spotify, muzycy dostają grosze za streaming swoich wykonani. Ostatnio mówiła o tym angielska skrzypaczka Tasmin Little, której nagranie miało pięć mln odsłon, a zarobiła niewiele ponad 12 funtów. Jednak Spotify rządzi się innymi prawami.

Jak ograniczenia związane z pandemią wpłyną na repertuar i programy koncertów?
– Biorąc pod uwagę rygor sanitarny, będzie boom na kameralistykę. Muzyka kameralna była mniej doceniana przez publiczność niż koncerty symfoniczne i opera. Ale teraz trudno sobie wyobrazić wykonanie Symfonii „Tysiąca” Gustava Mahlera. Pojawi się pewnie dużo przeróbek i transkrypcji utworów symfonicznych na kilkuosobowe składy. Z operą będzie jeszcze trudniej, bo to olbrzymie produkcje. A weźmy np. orkiestrę siedzącą w tzw. orkiestronie, gdzie jest potwornie ciasno, a trąbki i puzony dmuchają prosto w uszy wiolonczel i altówek. To nie na dzisiejsze czasy.

Jak słuchanie koncertu online może wpłynąć na percepcję muzyki?
– To nowe wyzwanie dla wytrzymałości odbiorcy. Koncerty online muszą być krótsze – nie trwające kilka godzin, ale co najwyżej godzinę.

Trudniej jest utrzymać uwagę, słuchając koncertu online?
– Zdecydowanie tak. W domu mamy milion rozpraszaczy, których nie ma w kinie czy na sali koncertowej. Netflix czy HBO puszczają seriale, których odcinki mają po 20 czy 40 minut. Niektóre orkiestry już przed pandemią organizowały takie jednogodzinne koncerty.

Wielkim powodzeniem cieszyła się seria koncertowa „Half Fifth Fix – Early Evening Music Fix” – od 18:30 do 19:30. London Symphony Orchestra reklamowała ją w ten sposób, że zachęcała ludzi do wpadania w tym czasie do Barbican Centre, aby tam, słuchając muzyki, przeczekali szczyt komunikacyjny. [Dodatkową ofertą była aplikacja mobilna EnCue zawierająca omówienie programu koncertu]. To się świetnie sprzedawało. ●

Jutronauci 2020: świat po pandemii. Edycja specjalna

- Nowa rzeczywistość nie musi być kosmarem, może być pełna szans. Nad tym będziemy się zastanawiać w tym wyjątkowym roku i zaczynamy nasz program wyjątkowo wcześniej. Do współpracy zapraszamy jutronautów z poprzednich trzech edycji – nie zwykłe osoby z pozornie odległych od siebie światów – którzy tłumaczą przyszłość czytelnikom „Wyborczej”. Zapraszamy też innych ekspertów, którzy chcą się dzielić z nami swoimi prognozami.
- To już czwarta edycja programu „Jutronauci”, którego partnerem strategicznym jest Sebastian Kulczyk.
- Więcej o przyszłości: Wyborcza.pl/jutronauci

KULTURA W SKRÓCIE

HISZPANIA

Zmasakrowany obraz



Hiszpańskie media od weekendu żyją sprawą nieudanej restauracji obrazu barokowego malarza Bartolome’a Estebana Murillo. To jedna z wersji „Niepokalanych” Murillo, należąca do prywatnego kolekcjonera z Walencji. Miał on zlecić wyczyszczenie obrazu renowatorowi mebli, któremu zaoferował 1,2 tys. euro. Efekt jest piorunujący – namalowana w pastelowej paletce, w lekkim przymgleniu twarz Madonny po interwencji domorostego konserwatora wyostrzyła się i zdeformowała. Czy obraz stanie się słynny jak fresk „Ecce Homo” z miasteczka Borja, znany również jako „kartoflany Jezus”? ● e

FILM

Nie żyje Joel Schumacher



FOT. MATT SAYLES / AP

Joel Schumacher, reżyser dwóch filmów o Batmanie, zmarł w Nowym Jorku. Miał 80 lat, od dawna zmagał się z rakiem. Zaczynał w latach 70. jako kostiumograf, m.in. w „Śpiochu” i „Wnętrzach” Woody’ego Allena.

Nakręcił m.in. „Batmana Forever” z Valem Kilmerem i „Batman i Robin”, „Upadek” z Michaellem Douglasem, „Klienta” z Susan Sarandon i Tommym Lee Jonesem, „Czas zabijania” z Matthew McConaughey’em. ●

SYNDYK – ogłasza nieograniczony konkurs ofert na sprzedaż z wolnej ręki wierzytelności wchodzących w skład masy upadłości:

1. Spółdzielni MUSI w upadłości likwidacyjnej na łączną kwotę 188 374,48 zł zgodnie z Postanowieniem Sędziego-Komisarza z dnia 9.12.2019 r. sygn. Akt VIII GUp 94/15 **za cenę nie niższą niż 103 605,97 zł.**
2. Grupa MUSI w upadłości na łączną kwotę 127 676,37 zł zgodnie z Postanowieniem Sędziego-Komisarza sygn. VIII GUp 142/16 **za cenę nie niższą niż 25 535,28 zł.**
3. Spektrum Nova w upadłości na łączną kwotę 64 758,35 zł zgodnie z Postanowieniem Sędziego-Komisarza sygn. VIII GUp 456/17 z dnia 13.01.2020 r. **za cenę nie niższą niż 9 390,27 zł.**
4. Real-Mak w upadłości na łączną kwotę 2 747 651,19 zł zgodnie z Postanowieniem Sędziego-Komisarza sygn. VIII GUp 1/12/S **za cenę nie niższą niż 82 430 zł.**

Wykaz wierzytelności do wglądu w biurze syndyka po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu tel. 503 169 678, e-mail: z.typrowicz@o2.pl, musi.krakow@gmail.com.
Oferty w zamkniętych kopertach z napisem „KONKURS” z podaną sygnaturą sygn. akt, której dotyczy oferta należy przesłać listem poleconym w terminie do 8.07.2020 r. na adres: Biuro Syndyka 30-619 Kraków, ul. Turmiejska 73F/50. Oferta winna zawierać nazwę, siedzibę i status prawny oferenta, cenę nabycia i sposób jej zapłaty, oświadczenie iż oferent zapoznał się ze stanem prawnym. Wszelkie opłaty związane z nabyciem wierzytelności ponosi nabywca.

Rozstrzygnięcie konkursu (wybór oferenta) nastąpi w dniu 22.07.2020 r.
Syndyk masy upadłości zastrzega sobie prawo unieważnienia konkursu bez podania przyczyn i prowadzenia dodatkowych rokowań z wybranymi oferentami. Wynik konkursu będzie obowiązujący po jego akceptacji przez Sędziego Komisarza.

***** www.dawro.eu *****

OGŁOSZENIE 34016893

EASTERN

www.eastern.pl
@easterncinema

REKLAMA 34014636

SZOKUJĄCA WIZJA POLSKI

EASTERN

W ROLACH GŁÓWNYCH
MAJA PANKIEWICZ, PAULINA KRZYŻAŃSKA

REŻYSERIA
Piotr Adamski

W KINACH OD 26 CZERWCA

W Sądzie Rejonowym w Jaworze I Wydział Cywilny toczy się

postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku (sygn. akt INs 47/20) po Janie Kobusińskim, ur. 21.06.1946 r. w Nabyszczach, s. Teofila i Agnieszki z domu Lis, zmarłym dn. 7.12.2017 r. w Jaworze, ostatnio stale zamieszkałym 59-400 Jawor, ul. Czarneckiego 17/1.

Wzywa się spadkobierców zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu, w którym toczy się postępowanie, i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

2 RP

OGŁOSZENIE 34017222

ZARZĄD POWIATU SIERADZKIEGO

ogłasza konkurs na kandydata na stanowisko **DYREKTORA POWIATOWEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ IM. WŁADYSŁAWA BRONIEWSKIEGO W SIERADZU**, ul. Żwirki i Wigury 4, 98-200 Sieradz.

Pełna treść ogłoszenia znajduje się pod adresem: <https://www.spsieradz.finn.pl/bipkod/006/007>

OGŁOSZENIE 34017324

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Kielcach Wydział I Cywilny informuje, że toczy się **postępowanie w sprawie o sygn. akt I Ns 199/20 z wniosku Jolanty Karlsson o stwierdzenie nabycia spadku po Juliuszu Zbigniewie Green, synu Juliana**, zmarłym w dniu 5 stycznia 2020 roku w Kielcach, mającym tam ostatnie miejsce zwykłego pobytu, w skład spadku po którym wchodzi lokal mieszkalny położony w Kielcach przy ul. Piekosowskiej, i wzywa spadkobierców po Juliuszu Zbigniewie Green, aby w ciągu 3 (trzech) miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się i wykazali swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34017212

Syndyk sprzedaje z wolnej ręki w drodze wyboru najkorzystniejszej oferty, ruchomości w postaci 110 skrzynek plastikowych na pieczywo.

Wykaz oferowanych do sprzedaży skrzynek warunki konkursu ofert, dostępne są w kancelarii syndyka, w Lublinie ul. Pogodna 36/11, lub w postaci elektronicznej (mailem zwrotnym), po przesłaniu przez osoby zainteresowane zakupem zapytania na adres: przemyslaw.skipor@inlex.pl.

Cena wywoławcza 2.424,75 zł (słownie: dwa tysiące czterysta dwadzieścia cztery złote siedemdziesiąt pięć groszy) netto.

Preferowane będą oferty na zakup wszystkich skrzynek plastikowych na pieczywo.

Pisemne oferty należy składać w Kancelarii Syndyka, ul. Pogodna 36 lok. 11 w Lublinie w terminie 7 dni od emisji ogłoszenia. (decyduje data wpływu oferty do kancelarii syndyka). Dodatkowe informacje pod nr. tel., 81 479-45-53, 600 418 844.

OGŁOSZENIE 34017529



COVID-19

DLACZEGO CIĘŻEJ
CHORUJĄ CZARNI
AMERYKANIE?

Winna jest nie tylko ich gorsza sytuacja społeczna, ale również wrodzona odporność, która jest bezpośrednio związana z barwą ich skóry.

Jacek Kubiak*

Od początku epidemii COVID-19 w USA wiadomo ze statystyk, że czarni Amerykanie częściej niż biali cierpią z powodu ciężkiego przebiegu tej choroby. Również ich umieralność na COVID-19 jest aż siedem razy wyższa niż białych, co już w kwietniu skonstratowała Laura Lightfoot, burmistrz Chicago.

Jest tak nie tylko w Chicago, ale na całym terenie USA. Na przykład w Nowym Orleanie aż 70 proc. ofiar śmiertelnych koronawirusa stanowią czarni, choć są oni tylko 29-proc. mniejszością metropolii.

PIERWSZY POWÓD:
RÓŻNICE SPOŁECZNE

Sądzono, że główną przyczyną są różnice społeczne. Czarni są zwykle biedniejsi od białych, mieszkają w gorszych warunkach, mają gorszy dostęp do leczenia, są gorzej poinformowani. Częściej występuje u nich cukrzyca, otyłość, nadciśnienie, schorzenia układu krążenia, astma.

Mają też gorsze prace i nie mogą, znów biorąc pod uwagę dane statystyczne, tak często jak biali pracować zdalnie w czasie pandemii. Są więc bardziej stłoczeni i narażeni na zakażenie.

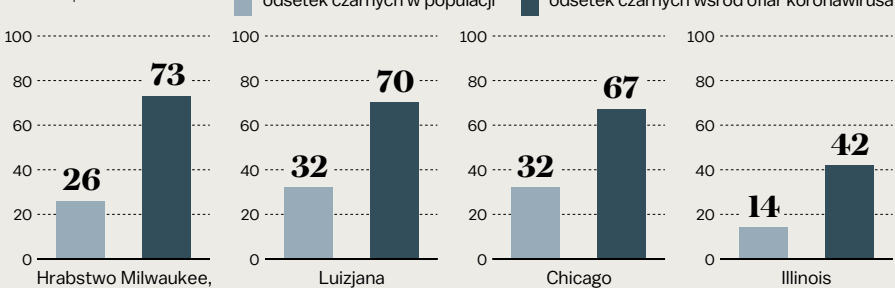
Uważano, że te właśnie czynniki powodują, że COVID-19 zbiera tak wielkie śmiertelne żniwo właśnie wśród nich. Okazuje się jednak, że odpowiedzialne są też istotne różnice genetyczne i metaboliczne pomiędzy tymi dwiema grupami etnicznymi.

POWÓD DRUGI:
BIOLOGIA

Izraelsko-amerykańska grupa badawcza (Yuval Tal, Avner Adini, Alal Eran i Irit Adini) z Uniwersytetu w Jerozolimie i Uniwersytetu Harvarda doniosła właśnie na łamach „Clinical Immunology”, że poza czynnikami społecznymi dużą rolę odgry-

Czarni Amerykanie częściej umierają na COVID-19

Dane w proc.



ŹRÓDŁO: UNIwersYTET JOHNS HOPKINS, STANOWE DEPARTAMENTY ZDROWIA, AMERICAN COMMUNITY SURVEY, „WASHINGTON POST”, DANE Z 8 KWIEŹNIA 2020 R.

wają również czynniki wewnętrzne, i to wynikające z samego koloru skóry.

Otóż wiadomo, że melanocyty, czyli komórki skóry odpowiedzialne za nadawanie jej ciemnego koloru, są zaangażowane w odpowiedź immunologiczną. Co więcej, badania na myszach wykazały, że ciemne melanocyty (takie jak w skórze czarnych obywateli USA) mają większe zdolności stymulowania tzw. komórek dendrytycznych.

Te zaś pobudzają inne komórki układu odpornościowego, w tym makrofagi, komórki tuczne i tzw. komórki NK (od ang. „natural killer” – naturalni zabójcy), które wspólnie są odpowiedzialne za wydzielenie tzw. cytokin, czyli substancji czynnych w procesach zapalnych. A to właśnie nadmiar cytokin pogłębia stan zapalny w płucach i powoduje „burzę cytokinową”, będącą główną przyczyną ciężkiego przebiegu COVID-19 i śmierci z powodu tej choroby.

Porównując poziom cytokin i powiązanych z ich działaniem białek u zdrowych czarnych i białych Amerykanów, naukowcy zauważyli, że wiele z nich jest podwyższona właśnie u tych pierwszych. Dotyczyło to na przykład interleukiny 1 beta (IL1b), receptora interleukiny 18 (IL18R1) czy receptora interleukiny 12 beta 1 (IL12Rb1). Dalsze badania wykazały, że całe szlaki przekazywania, na przykład interleukiny 6 (IL6) czy interferonu 1 (IFN1), są inaczej regulowane w każdej z dwóch grup etnicznych. A to właśnie nadmiar tych dwóch in-

Różnice we wrodzonej odporności mogą mieć również związek z większą śmiertelnością czarnych Amerykanów z powodu sepsy, ich wyższą zapadalnością na choroby autoimmunologiczne czy częstszym odrzucaniem przeszczepów

*Jacek Kubiak

• jest profesorem mikrobiologii, pracuje we Francji we wspólnym instytucie Krajowego Centrum Badań Naukowych (CNRS) i Uniwersytetu Rennes 1, a także w Zakładzie Medycyny Regeneracyjnej WIHE w Warszawie

terleukin jest główną przyczyną burzy cytokinowej w ciężkim przebiegu COVID-19.

Te różnice mogą mieć również związek z innymi przypadłościami częściej obserwowanymi u czarnych niż u białych. Do nich należy większa śmiertelność czarnych Amerykanów z powodu sepsy, ich wyższa zapadalność na choroby autoimmunologiczne, takie jak *lupus erythematosus*, czy częstsze i szybsze odrzucanie przeszczepów (tzw. chroniczne odrzucanie przeszczepów) po transplantacjach takich narządów jak nerka, wątroba czy serce.

W te wszystkie procesy również zaangażowane są cytokiny i komórki tzw. wrodzonej odpowiedzi immunologicznej, a głównie makrofagi i komórki dendrytyczne.

DLACZEGO KOMÓRKI
BARWIĄCE SKÓRĘ
TAK DZIAŁAJĄ?

Odkrycia izraelsko-amerykańskiej grupy naukowców pozwalają lepiej zrozumieć przyczyny większej podatności i większej śmiertelności czarnych Amerykanów na COVID-19.

Winna okazuje się nie tylko ich gorsza sytuacja społeczna, ale również szczególnie predyspozycje genetyczne dotyczące wrodzonej odporności immunologicznej, która jest bezpośrednio związana z ich kolorem skóry poprzez melanocyty.

Nieznane są jeszcze powody, dla których ciemniejsze melanocyty mocniej pobudzają komórki dendrytyczne i następnie makrofagi do działania.

Zapewne w przypadkach innych zakażeń ta cecha może okazać się pożyteczna. Niestety, w przypadku ataku SARS-CoV-2 nadmierna aktywacja systemu obronnego okazuje się nazbyt często zgubna.

Przy okazji nasuwa się pytanie, czy ciemniejszy kolor skóry u mieszkańców południowej Europy – Włochów czy Hiszpanów – może być także powodem wyjątkowo ciężkiego przebiegu epidemii w tych krajach? Nie ma na to żadnych konkretnych przesłanek. Ale na pewno warto byłoby przyjrzeć się genomowi związanemu z odpornością wrodzoną u czarnych Amerykanów i południowych Europejczyków. ●

Motyle

Gdy spotkasz mieniaka, nie ruszaj się!

Może siądnie na tobie i spije z ciebie pot swoją piękną zielonkawą ssawką.

Mateusz Sowiński

Są tak piękne, jakby przybyły wprost z tropików, ale to nasze rodzime motyle. Jedne z najpiękniejszych w Polsce. Każdy ma szansę spotkać je w naszych lasach już od czerwca. Jeśli tylko zechcą się pokazać, bo z tym bywa różnie.

Mieniaki trzymają się bowiem koron drzew i rzadko zlatują na dno lasu. Dotyczy to zwłaszcza samiec, które praktycznie w ogóle się nie pokazują ludziom. Z tym że akurat one nie zachwycają pięknymi barwami. Inaczej samce. Te od czasu do czasu lubią zlatywać z koron i przysiadają na ziemi. Tak jakby specjalnie chciały się pochwalić: spójrzcie, jakie jesteśmy piękne!

Warto się im przyjrzeć. Gdy słońce padnie na ich skrzydła pod odpowiednim kątem, zaczynają się mienić na fioletowo lub niebiesko.

W Polsce występują dwa gatunki mieniaków: tęczowiec (*Apatura iris*) oraz strużnik (*Apatura ilia*). Oba bardzo podobne, ale łatwo je odróżnić po wzorze na skrzydłach (patrz zdjęcia obok).

Mieniaki różnią się także wielkością. Rozpiętość skrzydeł tę-



• Mieniak tęczowiec (*Apatura iris*)

FOT. MATEUSZ SOWIŃSKI

• Mieniak strużnik (*Apatura ilia*)

FOT. MATEUSZ SOWIŃSKI

Jak odróżnić mieniaki

• 1. Zwróć uwagę na białą przepaskę, która znajduje się na wierzchu tylnego skrzydła. U mieniaka tęczowca widać na niej małe, ale wyraźny „ząbek”,

natomiast u mieniaka strużnika go nie ma.

• 2. Tuż obok tej przepaski znajduje się mała, rdzawa obwódka, która przypomina

oczko. U tęczowca można ją znaleźć tylko na tylnym skrzydle, natomiast u strużnika występuje też na przednim.

czowca dochodzi do 9,2 cm, co oznacza, że jest jednym z największych motyli dziennych w Polsce. Strużnik jest od niego nieco mniejszy – osiąga rozpiętość do 7 cm. Dodatkowo u strużnika występuje forma barwna *Apatura ilia f. clytie*, u której rysunek na wierzchniej stronie skrzydeł jest żółty, a nie biały jak u zwykłych strużników.

Oba mieniaki to typowo leśne motyle, które preferują wilgotne lasy mieszane i liściaste, a także okolice wód. Najłatwiej je spotkać popołudniami, kiedy przylatują do wysychających kałuż, aby spać z nich sole mineralne.

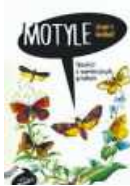
Przyzwyczailiśmy się do tego, że motyle odwiedzają kwiaty, aby spać nektar, ale mieniaki bardzo rzad-

Polecamy

• Niemiecki biolog ewolucyjny opisuje fascynujący świat motyli i przestrzega przed katastrofą ekologiczną, która w ostatnich 50 latach zmniejszyła liczebność tych owadów nawet o ponad 80 proc.

Książka

Josef H. Reichholf



Motyle. Opowieści o wymierających gatunkach

Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, tłum. Joanna Gilewicz

ko do nich przylatują. Zamiast tego wolą np. spać sok wyciekający z pni i gałęzi drzew oraz sok z uszkodzonych owoców. Najbardziej są jednak łase na wspomniane sole mineralne, które mogą też pozyskiwać z odchodów, moczu, padliny oraz potu większych zwierząt, również ludzi.

Jeśli uda nam się spotkać mieniaka i przez kilka minut nie będzie-

my się ruszać, to jest spora szansa, że usiądnie nam na ramieniu lub na nogach, aby spać nasz pot swoją piękną, zielonkawą ssawką.

Jeśli nie będziemy wtedy wykonywać gwałtownych ruchów, to posiedzi na nas przez kilka, a na wet kilkanaście minut i będziemy mieli czas, aby mu się przyjrzeć.

Zupełnie inne gusta mają ich gąsienice. Znaleźć je można głównie na wierzbach, choć strużnik pojawia się też na topolach. W przeciwieństwie do dorosłych samców robią wszystko, aby nie rzucać się w oczy. A ponieważ są zielone, to nie mają problemów z wtopieniem się w tło liści, wśród których żerują.

Pierwsze gąsienice mieniaków pojawiają się we wrześniu i w tej formie zimują. Po wiosennym przebudzeniu żerują mniej więcej do maja i wtedy się przepoczwarczają. Dorosłe mieniaki pojawiają się w okolicach czerwca, przy czym strużnik troszkę wcześniej niż tęczowiec. Oba są za to aktywne aż do września.

Do 2001 r. mieniaki znajdowały się w Polsce pod ścisłą ochroną. Później jednak zostały jej pozbawione i do dziś nie są objęte żadną formą ochrony, bo choć przez skrzyty tryb życia widuje się je dość rzadko, w skali kraju wcale rzadkie nie są. Przynajmniej na razie. To, czy tak pozostanie, zależy od nas, ludzi. ●

Postanowieniem z dnia 18.03.2020r. wydanym w sprawie o zasiedzenie, sygn. akt: I Ns 350/18 Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi ustanowił dla nieznanego z miejsca pobytu uczestnika postępowania Wiesława Placzka kuratora w osobie Marzeny Ostros, adres do korespondencji: Sąd Rejonowy dla Łodzi Śródmieścia w Łodzi I Wydział Cywilny, Łódź al. Kościuszki 107/109. Wniosek i inne pisma, wymagające dokonania czynności procesowej, doręczane będą do rąk kuratora aż do chwili zgłoszenia się zastępowanej strony lub osoby uprawnionej do jej zastępowania.

OGŁOSZENIE 34017310

Przed Sądem Rejonowym Gdańsk – Północ w Gdańsku w Wydziale XIII Cywilnym pod sygn. akt XIII Ns 252/19 toczy się postępowanie z wniosku Banku Millennium Spółki Akcyjnej z siedzibą w Warszawie o **STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU** po Jerzym Stawomirze Litwin urodzonym dnia 12 października 1956 r. w Gdańsku, zmarłym dnia 23 kwietnia 2015 r. w Gdańsku, ostatnio stale zamieszkałym w Gdańsku przy ul. Pilotów 10b/16.

Sąd wzywa spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym Gdańsk – Północ w Gdańsku i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34017453

ZARZĄD POWIATU SIERADZKIEGO

ogłasza konkurs na kandydata na stanowisko **DYREKTORA BIURA WYSTAW ARTYSTYCZNYCH W SIERADZU, UL. KOŚCIUSZKI 3, 98-200 SIERADZ.**

Pełna treść ogłoszenia znajduje się pod adresem: <https://www.spsieradz.finn.pl/bipkod/006/007>

OGŁOSZENIE 34017330

O B W I E S Z C Z E N I E

Syndyk masy upadłości BIOPAL Sp. z o.o. z siedzibą w Borku Wielkopolskim

ogłasza sprzedaż z wolnej ręki przedsiębiorstwa upadłego – zakładu produkcyjnego w Borku Wielkopolskim za cenę najkorzystniejszą dla masy upadłości, nie niższą niż 9.500.000,00 zł netto (słownie: dziewięć milionów pięćset tysięcy 00/100 złotych netto).

Ogólne warunki sprzedaży:

1. Przedmiotem sprzedaży jest przedsiębiorstwo upadłego – zakład produkcyjny BIOPAL Sp. z o.o. w Borku Wielkopolskim, w skład którego wchodzi nieruchomości, budynki i urządzenia.
2. Bezwarunkowe oferty na zakup przedmiotu sprzedaży z określeniem oferowanej ceny sprzedaży, nie niższej jak 9.500.000,00 zł netto (słownie: dziewięć milionów pięćset tysięcy 00/100 złotych netto) składać należy w terminie do dnia **31 sierpnia 2020 roku do godz. 12:00** w Kancelarii Syndyka Masy Upadłości – Kancelaria Radców Prawnych i Doradców Restrukturyzacyjnych GREندا pod adresem: ul. Młyńska 5a/1, 61-729 Poznań, w zamkniętej mniejszej kopercie, która winna być umieszczona w drugiej kopercie o większym formacie, w sposób uniemożliwiający zapoznanie się z ofertą bez jej otwarcia oraz otwarcie i zamknięcie koperty bez pozostawienia śladów po otwarciu. Każda z kopert winna być zaadresowana do Kancelarii Syndyka Masy Upadłości pod adresem: ul. Młyńska 5a/1, 61 – 729 Poznań, koniecznie z podaniem sygnatury akt sprawy „XI GUp 46/14” i z wyraźnym dopiskiem „Oferta na sprzedaż przedsiębiorstwa BIOPAL Sp. z o.o. w upadłości likwidacyjnej – NIE OTWIERAĆ” oraz zawierać dokładne oznaczenie składającego ofertę.
3. Oferta powinna zawierać w szczególności oferowaną cenę, nie niższą niż cena wywoławcza oraz spełniać wymogi określone w regulaminie sprzedaży.
4. Do oferty dołączyć należy dowód wpłaty wadium, w kwocie 1.000.000,00 zł (słownie: jeden milion złotych) na rachunek bankowy masy upadłości w Santander BP S.A. **95 1090 2590 0000 0001 2264 9161.**
5. Syndyk masy upadłości zastrzega sobie prawo odstąpienia od sprzedaży w każdym czasie bez podania przyczyny.
6. Zwrot wadium nastąpi w kwocie nominalnej.
7. Z Regulaminem sprzedaży oraz opisem i oszacowaniem przedmiotu sprzedaży zapoznać się można w Kancelarii Syndyka: Kancelaria Radców Prawnych i Doradców Restrukturyzacyjnych GREندا w Poznaniu, ul. Młyńska 5a/1, tel. 061-670-73-73 od poniedziałku do piątku od godz. 9.00 do 17.00 oraz w zakresie Regulaminu sprzedaży na stronie internetowej **www.kancelariagrenda.pl**
8. Z przedmiotem sprzedaży zapoznać się można po wcześniejszym uzgodnieniu terminu z Syndykiem.

OGŁOSZENIE 34017483

Slupsk Teraz **BANACHA**

WYBIERAM SŁUPSK ! WYCiąG Z OGŁOSZENIA

Prezydent Miasta Słupska ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Miasta Słupska

Dobre Miejsce na Twój biznes!

I nieograniczony przetarg ustny na sprzedaż nieruchomości zabudowanej, położonej w obrębie 9 miasta Słupska składającej się z działki nr 430/27 o powierzchni 609 m² i działki nr 430/26 o powierzchni 508 m² przy ulicy Banacha 2 i ulicy Banacha 4.

Dla przedmiotowej nieruchomości Sąd Rejonowy w Słupsku VII Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi KW nr SL15/00034359/7.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 900.000,- zł, wadium 90.000,- zł

Działki nr: 430/27 i 430/26 znajdują się na obszarze miasta objętym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego „Sobieskiego” na terenie o funkcji: terenu usług (02.18.U).

Przetarg odbędzie się w dniu 28.08.2020 r. o godz. 10⁰⁰ w sali nr 212 Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (II p.).

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium do dnia 24.08.2020 r. na konto: Miasto Słupsk, mBank S.A. Nr 08 1140 1153 0000 2175 4200 1011. Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Słupsku obok pok. 215, opublikowana na stronie internetowej www.slupsk.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.um.slupsk.pl.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu uzyskać można w Urzędzie Miejskim w Słupsku Plac Zwycięstwa 3, 76-200 Słupsk, Wydział Zarządzania Nieruchomościami pokój 215 pod nr tel.59 8488472.

Prezydent Miasta Słupska zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny w trybie właściwym dla ogłoszenia.

OGŁOSZENIE 34017454

wyborcza

Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: Facebook.com/wyborcza, google.com/+wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44

DYREKTOR WYDAWNICZY: Jerzy B. Wójcik

Zastępcy dyrektora wydawniczego:
Joanna Mosiej-Sitek, Wojciech Bartkowiak

Dyrektor marketingu: Michal Bauer

Centrum Premier: Anna Koltunowicz, tel. 22 555 42 79

Dyrektor strategii online: Danuta Bregula

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń: ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44

DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

Kibicu, odsuń się

Stadiony w Polsce wkrótce znów mogą być puste, bo kibice siedzą na nich za blisko siebie. – Jeśli ktoś łamie zasady, szkodzi sobie i nam wszystkim – mówi prof. Krzysztof Pawlaczyk, twórca tzw. protokołu medycznego ekstraklasy.

**Marcin Wesolek
Radosław Nawrot
Piotr Wesolowicz**

Niedziela, stadion Legii w Warszawie. By wypełnić stadion w 25 proc. – na tyle pozwalają teraz przepisy – na mecz ze Śląskiem Wrocław mogło przyjść prawie 8 tys. widzów. Przyszło ponad 5 tys. Większość siedziała w odległości trzech-czterech krzesełek od siebie, zachowując w ten sposób nakazywany dystans.

Ale nie wszyscy. Na „żylecie” kibice odpalili race, na dolnym piętrze zaprezentowali transparent i przeszli prowadzić doping z górnych rzędów. Stadionowy spiker nadaremnie przypominał o regulaminie, konieczności zasłaniania nosa i ust maseczkami. O zachowaniu dystansu nie było mowy, podobnie jak m.in. podczas meczu Górnika Zabrze z Koroną Kielce w piątek.

W środę w Poznaniu odbędzie się mecz Lecha z Pogonią. Wejść na niego może 10 402 widzów, frekwencja prawdopodobnie zbliży się do tej liczby. Kibice Lecha w mediach społecznościowych do nawoływania do zachowania dystansu dołączają uśmiechniętą buźkę.

Kar na razie nie ma

– W takich przypadkach jak złamanie reżimu na trybunach Legii Warszawa decyzję podejmować będą sanepid i główny inspektor sanitarny, a jedyną logiczną decyzją wydaje się powrót do widowni ograniczonej do 999 osób – mówi prof. Krzysztof Pawlaczyk, twórca medycznego planu przygotowań ligi do restartu i obowiązującego w niej protokołu medycznego.

Warszawski sanepid na razie w żaden sposób nie ukarał Legii. – Jeśli wpłyną zgłoszenia z policji o naruszeniu obowiązujących prze-



• Izolacja i dystans społeczny w niedzielę na stadionie Legii były fikcją

FOT. KUBA ATYS / AGENCJA GAZETA

Ekstraklasa bez tłumów

16 995

WIDZÓW

• poszło w weekend na stadiony, by obejrzeć osiem meczów 31. kolejki PKO ekstraklasy. Najwięcej było ich w Warszawie na meczu Legia – Śląsk (5220), najmniej w Płocku na meczu Wisła – Arka Gdynia (699)

pisów i obostrzeń sanitarnych przez widzów, powiatowa stacja ewentualnie wyda decyzję o nałożeniu kar – mówi Joanna Narożniak, rzecznik prasowy wojewódzkiego sanepidu.

– Z każdego meczu wysłannik głównego inspektora sanitarnego sporządza opinię analizowaną potem przez sanepid. Decyzje w sprawie złamania reżimu sanitarnego podczas dotychczas rozegranych spotkań jeszcze nie zapadły, ale trzeba się liczyć z tym, że zapadną – mówi Maciej Henszel, rzecznik prasowy Lecha Poznań. – Apelujemy, aby podczas meczu z Pogonią kibice zachowywali dystans. Od tego zależy, czy kolejne mecze odbędą się z ich udziałem – dodaje.

Poznański klub odsunął od treningów dwóch młodych piłkarzy: Mateusza Skrzypczaka i Eryka Kryga. Obaj pobytem na hucznej imprezie złamali obowiązujące w ekstraklasie zasady izolacji.

Polski rząd już pod koniec maja ogłosił, że od 19 czerwca kluby piłkarskie i żużlowe będą mogły zapelnąć kibicami do 25 proc. pojemności stadionu. Ostateczną decyzję w tej sprawie dał wojewodom. A ci w żadnym z województw nie skorzystali z prawa do zamknięcia obiektów. Także na Śląsku, gdzie zachorowań jest najwięcej.

Decyzja o otwarciu stadionów w sytuacji, gdy w Polsce koronawirus wykrywany jest u kilkuset nowych osób dziennie, była przyjęta z entuzjazmem przez środowisko piłkarskie i z dezaprobatą przez epidemiologów. – Żadna gospodarka nie ruszyła do przodu tylko dlatego, że ludzie oglądają mecze z trybun. Moim zdaniem to działania czysto propagandowe – mówił w „Polska The Times” immunolog dr Paweł Grzesiowski.

Stadiony rozsądnikiem koronawirusa

Pouczający jest przykład Serbii, gdzie kibiców na trybuny wpuszcza się bez większych ograniczeń, nakazując im jedynie utrzymanie między sobą odległości jednego metra. O tym, jak pusty jest to zapis, pokazały derby Belgradu w Pucharze Serbii. 30-tysięczny stadion Partizana w meczu z Crveną Zvezdą, wygranym przez gospodarzy 1:0, wypełniony był w dwóch trzecich, kibice siedzieli i stali stłoczeni obok siebie. Byli wśród nich też fani z Czarnogóry.

Efekt? Czarnogóra, która od 5 maja do 14 czerwca nie notowała żadnego nowego przypadku koronawirusa i ogłosiła, że jest wolna od niego, znów ma zachorowania. – Zostało to spowodowane podróżą naszych obywateli na mecz – oznajmił Jevto Eraković, dyrektor szpitala w Podgoricy, odpowiedzialny za koordynowanie walki z koronawirusem w Czarnogórze. Po derbach Belgradu przybyło w jego kraju aż 43 chorych. Eraković przestrzega przed lawinowym wzrostem liczby zachorowań.

W samej Serbii kolejne zachorowania są m.in. skutkiem fety, jaką kibice Crvenej Zvezdy urządzili wraz z piłkarzami po zwycięstwie mistrzostwa kraju. Pięciu zawodników mistrza Serbii ma koronawirusa, ale jako młodzi, zdrowi ludzie przechodzą go stosunkowo łagodnie.

Zimą, gdy pandemia w Europie dopiero się rozkręcała, to właśnie mecze piłkarskie z udziałem kibiców i fety po tych meczach stawały się rozsądnikiem koronawirusa. Lawinowy wzrost zachorowań we Włoszech i Hiszpanii to skutek m.in. zachowań fanów przy okazji meczu Atalanty Bergamo z Valencią w Lidze Mistrzów w Mediolanie 19 lutego. – Pierwszy mecz Atalanty z Valencią mógł być jedną z głównych przyczyn wybuchu epidemii w prowincji Bergamo – uważa Francesco Le Foche, immunolog z rzymskiej polikliniki Umberto I. ●

Bundesliga sprzedała się dość drogo

Bundesliga – drogowskaz dla największych rozgrywek Europy – sprzedała prawa do transmisji za 4,4 mld euro, czyli o 200 mln euro mniej niż w poprzedniej umowie. Ale to i tak jej sukces.

Prawa na rynek niemiecki oraz do Szwajcarii i Austrii na najbliższe cztery sezony (w tym do drugiej Bundesligi) zostały sprzedane telewizji Sky i platformie streamingowej DAZN. Poprzednia analogiczna umowa – rekordowa – była warta 4,6 mld euro.

Koronawirus między paragrafami

Niemcy jako pierwsi zaczęli grać po dwumiesięcznej przerwie spowodowanej pandemią, dzięki czemu sąsiedzi mogli pilnie obserwować, jak dają sobie radę. A teraz jako pierwsi podpisali nowy kontrakt telewizyjny – z koronawirusem między paragrafami.

Inne wielkie ligi dopiero się szykują do przetargów. Premier League – najdroższa – swoją trzyletnią umowę podpisała w zeszłym roku za 5,51 mld euro (krajową, bo międzynarodowa kosztowała nadawców kolejne 4,6 mld) i za rok będzie negocjować nową.

Niektóre duże ligi – na przykład polska, choć duża jest tylko dzięki liczbie Polaków i z tego powodu plasuje się pod względem przychodów z praw na 8.-10. miejscu w Europie – odsunęły negocjacje na później.

Obecnie Ekstraklasa SA powinna rozmawiać z nadawcami, gdyż kończy się tymczasowa, zaledwie dwuletnia umowa, za którą liga otrzymała w sumie 500 mln zł (112 mln euro) od nc+ i TVP. Zamiast tego polska liga próbowała zdyskontować chwilową chwałę wynikającą z wczesnego powrotu do gry i sprzedała prawa do 11 ostatnich kolejek do klubunastu krajów. Prezes Ekstrakla-

sy SA Marcin Animucki twierdził, że uzyska z tego ok. 7 mln zł (1,58 mln euro).

Czy ta bańka może pęknąć

Niemcy niczego od siebie nie odsuwali, gdyż zarządcy Bundesligi – związek piłkarski DFB i spółka ligi DFL – uznali, że problemy mają nie tylko oni, ale też nadawcy, a więc nie ma co czekać na lepsze czasy, bo bańka może pęknąć.

Faktycznie – wśród płatnych nadawców spada liczba abonamentów, spadają ceny i liczba reklam, a dodatkowo na kanałach sportowych nie było transmisji z powodu wirusa. Prowadziło to do konfliktów między nadawcami, którzy sprzedają sobie nawzajem sublicencje, a potem nie płacą, bo nie mają czego pokazywać. Trwa spór prawny między Bundesligą a Eurosportem, który chce zerwać kontrakt przed terminem, gdyż sprzedał sublicencję DAZN, a ten mu nie zapla-

cil – nie było przecież meczów. Eurosport nie chce z kolei oddać Bundeslidze 70 mln euro, bo sam nie dostał 40 mln za sublicencję od DAZN.

Według „NYT” z powodu komplikacji pokoronawirusowych do przetargu przystąpiło mniej chętnych lub przystąpili do niego z niższymi ofertami, niż się spodziewano. Dlatego po podpisaniu umowy w Niemczech uznano, że zmniejszenie kontraktu tylko o 4,3 proc. w porównaniu z rekordem z lat 2017-21 to właściwie sukces.

Dla innych europejskich lig wiadomość o kwocie kontraktu Bundesligi może być bardzo tonizująca. Wielkie ligi, a co za tym idzie – kluby udziałowcy, trzęsły się z trwogi o przyszłe dochody w niepewnych czasach.

Czas wzrostów się kończy?

Obaj nadawcy – Sky Deutschland i DAZN – podzielili się w ten sposób, że telewizja pokaże 200 sobotnich

meczów, a platforma streamingowa 106 meczów piątkowych i niedzielnych. Oprócz tego kilka meczów kupiła otwarta telewizja ProSieben/Sat1. Bundesliga zniknie z niemieckiego Eurosportu, nie będzie jej również w Amazonie, choć się początkowo o nią starał. Tak się niefortunnie składa, że obie stacje należą do amerykańskich właścicieli (w stosunkach niemiecko-amerykańskich panuje gorzko-kwaśna atmosfera).

Ich nieobecność – a także nieobecność w przetargu takich firm jak Telekom Deutschland, która sugerowała swój atak na sportowe prawa transmisyjne, zapowiedzi cięcia kosztów przez Sky, miliardowe straty DAZN w trakcie budowy tzw. bazy subskrybentów – może być znakiem, że czas nieograniczonych, szokujących wzrostów na rynkach sportowych się skończył. ●

Radosław Leniarski